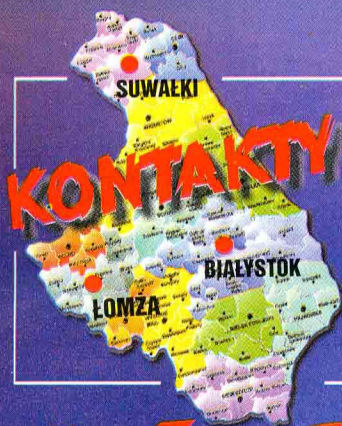




Kieszonkowy zbiór „Kolędy i pastorałki” Niecodzienne nagrody

KONTAKTY

Nr 51-52 (1155-1156)

22-29 GRUDNIA 2002

CENA 4 zł

Właśnie Ojciec kiwa na Mamę,
że już weszła Gwiazdka na niebie,
że czas się dzielić opłatkiem,
więc wszyscy podchodzą do siebie
i serca drżą uroczyście
jak na drzewie przy liściach — liście...



ISSN 0208-6840

770208 684005 51

Świątecznych
stołów pełnych rarytasów
oraz wielu powodów
do świętowania w Nowym Roku
życzy Państwu



Browar Łomża.



GRUPA psb **pro|bud**

ZDROWYCH I SPOKOJNYCH
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ SZCZĘŚLIWEGO
NOWEGO 2003 ROKU
WSZYSTKIM NASZYM KLIENTOM
I PRZYJACIOŁOM
życzy

pro|bud

URZĘDOWSKI

REGIONALNY PRZEDSTAWICIEL
HANDLOWY PHU ILASZCZUK, ŁOMŻA
AL. LEGIONÓW 54 tel. (0-86) 216-69-60

**OKNA I DRZWI
Z DREWNA MAHONIEWEGO**

Zdrowych, pogodnych
świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności
w nowym 2003 roku
życzą
właściciele i pracownicy
PHU Ilaszczuk

**ŚWIĄTECZNA
PROMOCJA!
NOWOŚĆ
PROFIL SOFT LINE
DRZWI WEWNĘTRZNE**

Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz pomyślności
i sukcesów
w nadchodzącym
2003 roku

FARMAL

życzy
Jerzy Włodkowski
i pracownicy firmy FARMAL

Rodzinnej
atmosfery
podczas
zbliżających się
Świąt Bożego Narodzenia
oraz
wszelkiej pomyślności
w Nowym 2003 Roku

życzy

EURO KANTOR

Łomża, ul. Dworna 11, tel. 215-01-30
ul. Mazowiecka 1

TYGODNIK REGIONALNY
rok założenia 1980

Ukazuje się w województwie podlaskim,
części województwa mazowieckiego,
Nowym Jorku, Chicago i Toronto

Adres:

18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel.: (0-86) 216-42-43, (0-86) 216-42-44,
(0-86) 216-40-22, fax: (0-86) 216-57-11
www.kontakty-tygodnik.com.pl
redakcja@kontakty-tygodnik.com.pl

Redaguje zespół:

Joanna Gospodarczyk, Alicja Niedźwiecka,
Gabriela Szczęśna, tel. (0-86) 215-35-69,
Maria Tocka, tel. (0-86) 215-35-70,
Władysław Tocki (red. naczelny) tel. (0-86) 216-40-22

Oddział w Białymstoku:

ul. Lipowa 14
Janina Werpachowska, Andrzej Kozłara,
Janusz Nicyporowicz, Grzegorz Szerszenowicz,
Jan Oniszcuk
tel./fax (0-85) 744-65-61

Oddział w Suwałkach:

ul. Utrata 2B, I piętro
Sława Zamojska, Piotr Laskowski,
Bożena Dunat
tel. (0-87) 566-60-66, tel./fax (0-87) 566-35-12

Stale współpracują:

Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam
Dobroński, Stanisław Kędzielski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Joanna Szeligowska,
Wenanta Z. Kruk, Barbara Paszkowska (Szczuczyn),
Michał Mincewicz (Orla)

Rysunki: Zdzisław Romanowski, Jerzy Swoński
Felieton: Wiesław Wenderlich, Adam Dobroński
Zdjęcia: Gabor Lörinczy, Sławomir Stempczyński

Wydawca:

Spółka Dziennikarska „Gratis” Sp. z o.o.
Prezes: Władysław Tocki
Adres: 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 216-42-43

Księgowość: Elżbieta Bączek (główna księgowa)
tel. (0-86) 215-35-67,
Jolanta Bączek, tel. (0-86) 215-35-66

Maszynistka: Janina Gawrońska

Biurowisko „Kontaktów”:

Kierownik: Alina Michałowska

Przedstawiciel: Cezary Lemański

18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 215-35-71, fax (0-86) 216-57-11
tel. kom. 0-602 748-099

Kolno:

Kolneński Dom Kultury
ul. Konopnickiej 1, tel. (278) 22-21

Ostrołęka:

Agencja „INFORMEDIA”
07-400 Ostrołęka, ul. 11 Listopada 5a
tel./fax (0-29) 760-91-92

Ostrów Mazowiecka:

„BORAM” Aldona Mierzejewska
07-300 Ostrów Mazowiecka
ul. Broniewskiego 56a, tel. (0-29) 745-34-12
Ksero „Miniaturka” Pl. Ks. Anny Maz. 4

Suwałki:

„LOCUM” S.C.

ul. Utrata 2b
tel. (0-87) 566-35-12

Wysokie Mazowieckie:

Wypożyczalnia Kaset Video „VIDKIG”
ul. Długa 22, tel. (75) 24-08

Zambrów:

Agencja „Globtour”
al. Wojska Polskiego 22, tel. (271) 25-25

Kolportaż:

RUCH S.A., Poczta Polska, „Kolporter”,
sieć własna wydawcy

Obróbka zdjęć barwnych:

Gabs-Foto, Łomża, Stary Rynek 16, tel. 216-77-16

Skład:

Studio Maciejewscy
Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel./fax (0-85) 732-34-84
e-mail: maciek.maciejewski@pro.onet.pl

Druk:

SPPP „Pogoń”, Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel. (0-85) 732-91-74
e-mail: pogonspp@poczta.onet.pl

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca
i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótnów.
Za treść ogłoszeń redakcja i wydawca
nie ponosi odpowiedzialności.

Na niebie cisza gwiazd,
pokój na ziemi,
w domach rodzinny nastrój.
Bo dziś świat się chlebem dzieli,
dziś świat ma świąteczny blask,

Rodzinnych, zdrowych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia

Wszystkim Czytelnikom
życzą „Kontakty”



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i zbliżającego się Nowego 2003 Roku
wszystkim mieszkańcom Podlasia
życzymy miłości, ciepła, życzliwości, dużo optymizmu i spełnienia pragnień.
Niechaj te najbardziej rodzinne ze wszystkich Świąt upłyną spokojnie
i szczęśliwie, a spotkania z najbliższymi dostarczą wiele szczęścia i wzruszeń.

Marek Strzaliński
Wojewoda Podlaski
ze współpracownikami



Szanowni i Drodzy Państwo

Na zbliżające się Święta pragnę złożyć życzenia przeżywania
Bożego Narodzenia w zdrowiu, radości i ciepłej rodzinnej atmosferze.

Kolejny zaś rok 2003 niech będzie czasem pokoju
oraz spełnienia osobistych marzeń

Prezydent Miasta Łomży
Jerzy Brzeziński

fak. 8013

OBWIESZCZENIE O DRUGIEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy Rewiru I przy Sądzie Rejonowym w Łomży
mający kancelarię w Łomży, 18-400 Łomża, ul. Dworna 18, tel. (086) 219-81-17
na podstawie art. 953 podaje do publicznej wiadomości, że:

w dniu 30 stycznia 2003 o godz. 10.00 w budynku Sądu Rejonowego w Łomży mającego
siedzibę przy ul. Dwornej 16, w sali nr 7, odbędzie się druga licytacja nieruchomości, stano-
wiającej:

niezabudowana nieruchomość rolna oznaczona numerami działek: nr 99/2, 99/5, 86/1,
138/4, 14/7, 212/2, 213, 784 położona na terenie wsi Męczki, Małachowo, Rutki, Wizna gm.
Wizna o łącznej powierzchni 10,59 ha, dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych
prowadzi księgę wieczystą nr KW 11076.

Suma oszacowania wynosi 48 400,00 zł, zaś cena wywołania jest równa 2/3 sumy oszacowa-
nia i wynosi 32 267,00 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dzie-
siątej sumy oszacowania, to jest 4 840,00 zł. Rękojmią powinna być złożona w gotówce albo
książeczke oszczędnościowej banków uprawnionych według prawa bankowego, zaopatrzonej
w upoważnienie właściciela ksiąteczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocne-
go postanowienia sądu o utracie rękojmi. Rękojmię można uiścić także na konto komornika:
PBK SA Łomża 11101343-401340027494.

Zgodnie z przepisem art. 976 § 1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które
mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie
przedstawiły.

W ciągu dwóch ostatnich tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni po-
wszednie oraz przeglądać w Sądzie Rejonowym w Łomży, I Wydział Cywilny akta postępowa-
nia egzekucyjnego.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz
nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że
wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od eg-
zekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczy-
stej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej
na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i
wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

fak. 8005





4



W noworocznym numerze barwny kalendarz

MSZE ŚWIĘTE, ULICZNE PRZEMARSZE, spotkania, wystawy, tak mieszkańcy Białegostoku, Łomży, Suwałk i kilku innych miejscowości zaznaczyli swoją pamięć o 21. rocznicy wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Organizatorzy, głównie działacze „Solidarności”, podkreślili, że nie chodzi o martyrologię, a o zachowanie pamięci o jednej z najtragiczniejszych dat we współczesnej historii Polski.

ARCYBISKUP WOJCIECH ZIEMBA, OBCHODZIŁ drugą rocznicę objęcia urzędu metropolity białostockiego. Wśród najbardziej znaczących faktów dwuletniej posługi arcybiskupa w Białymstoku, obserwatorzy podkreślają nawiązanie bardzo przyjaznego dialogu z biskupem Jakubem i wspólnotą prawosławną w regionie. Jednym z widocznych przykładów jest wydanie wspólnej płyty z kołędami obu kościołów. W skład Archidiecezji Białostockiej wchodzi Diecezja Drohiczyńska, Ełcka i Łomżyńska.

GMINY NIE UCIEKNĄ PRZED KOMPUTERYZACJĄ. Od początku przyszłego roku obowiązywać będzie umowa samorządów z władzami województwa o przekazywaniu uchwał, wymagających publikacji w Dzienniku Urzędowym Województwa Podlaskiego do Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego drogą elektroniczną.

KONTROLE HANDLU RYBAMI prowadzą pracownicy Państwowej Straży Rybackiej i policjanci z Łomży. Sprawdzają zarówno targowiska, jak i sklepy rybne, poszukując przede wszystkim śladów kłusownictwa oraz sztuk niewymiarowych, które zamiast do sprzedaży powinny po złowieniu wrócić do wody. Kontrolerzy ujawnili już kilka przypadków łamania obu przepisów: handlowcy nie potrafili wskazać źródła zakupu ryb, przy okazji znajdując na miejskim targowisku w Łomży sieci z przemytu, a także wskazując innym służbom przykłady naruszania przepisów skarbowych i sanitarnych przez handlowców.

DO GRONA „SPRAWIEDLIWYCH WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA” dołączyły ko-

lejne podlaskie rodziny. Medal przyznaje Instytut Yad Vashem w Izraelu tym, którzy uratowali przed zagładą Żydów w okresie hitlerowskiej okupacji. Medale przyznane zostały pośmiertnie Bolesławowi i Stanisławowi Liwinczykom z Grodna, Marianie i Janowi Filińskim oraz Marii i Zygmuntovi Kołoszkom z Brańska.

W SPRAWIE NARAŻENIA NA UTRATĘ ZDROWIA I ŻYCIA kobiety, która trafiła w listopadzie do łomżyńskiego szpitala, Łomżyńska Prokuratura Rejonowa wszczęła śledztwo. Według jej informacji, ordynator oddziału ginekologicznego nie dopatrzył się u niej ciąży pozamaciczej i pozwolił jej opuścić szpital z zagrożającym życiu krwotokiem. Annę K., mieszkankę podłom-



żyńskiej wsi, uratowali błyskawicznym zabiegiem lekarze ze szpitala w Zambrowie.

WNIOSEK O OGŁOSZENIE UPADŁOŚCI giełdowej spółki Szeptel z Szepietowa zgłoszony przez Bank Pekao SA odrzucił Sąd Gospodarczy w Łomży, uznając, że nie ma przesłanek do podjęcia tak drastycznej decyzji. Spółka nie zaprzestała spłacania długów, a wartość jej majątku przekracza wysokość zadłużenia.

ZWŁOKI ZAMARZNIĘTEGO PIJANEGO 14-LATKA znalazł na podwórku mieszkaniac Bielska Podlaskiego. Alkoholowa biesiada, w której uczestniczył chłopiec, odbyła się kilkaset metrów dalej.

DRUGĄ W KRAJU OPERACJĘ wszczęcia endoprotezy kolanowej (sztucznego stawu) przeprowadzili lekarze z Kliniki Ortopedii Akademii Medycznej w Białymstoku. Wykorzystali sprzęt komputerowy

wartości 400 tysięcy złotych, efekt współpracy z Niemcami.

PENSJĘ MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA Janusza Krzyżewskiego radni wojewódzcy ustalili na 10185 złotych brutto.

5 TYSIĘCY ZŁOTYCH ZA BEZPODSTAWNE ARESZTOWANIE przyznał mieszkańcowi wsi w pobliżu Łap Sąd Okręgowy w Białymstoku. Mężczyzna kupił od znajomego silnik, który okazał się złodziejskim łupem. Mimo zakazu policji, sprzedał go dalej. Nie wpuszczał funkcjonariuszy do domu, więc został aresztowany, chociaż leczył uraz nogi i obojczyka. Skutkiem przerwy w kuracji są kule.

AMBASADOR REPUBLIKI POŁUDNIOWEJ AFRYKI Sikose Mji gościła w Wyższej Szkole Administracji Publicznej w Białymstoku. Tematem spotkania, zorganizowanego z okazji Międzynarodowego Dnia Praw Człowieka, była dyskryminacja w Polsce i na świecie.

ZLIKWIDOWANYCH MOŻE BYĆ AŻ 45 nierentownych lokalnych połączeń PKP w Podlaskiem.

DYREKTOREM TEATRU Dramatycznego im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku pozostanie Piotr Dąbrowski. Zarząd Województwa Podlaskiego przedłużył mu angaż na trzy lata.

W II MIĘDZYNARODOWYM KONKURSIE DUETÓW FORTEPIANOWYCH w Białymstoku zwyciężyli Olha Chipak i Aleksiy Kushnir, Ukraińcy z Niemiec. Za mistrzowskie wykonanie „Wariacji na temat Paganiniego” Witolda Lutosławskiego otrzymali 4000 dolarów oraz 600 dolarów od Radia Białystok.

TRZY DNI MIŁOŚNICY ESPERANTO świętowali w Białymstoku, rodzinnym mieście Ludwika Zamenhafa, 143. rocznicę urodzin twórcy tego międzynarodowego języka.

PODYPLOMOWE STUDIUM Prawa, Organizacji i Zarządzania w Ochronie Zdrowia to nowy kierunek kształcenia na Akademii Medycznej w Białymstoku. Nauka rozpocznie się w lutym 2003 roku.

SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA „MLEKOVITA” w Wysokiem Mazowieckiem zajęła drugie miejsce w rankingu największych eksporterów branży spożywczej czasopiśmie „Polish Export Review”. W rankingu wszystkich eksporterów zajmuje 38. lokatę.

ZNAKI CZASU

• „Jesteśmy już prawie w Unii. Wszystkie nasze postulaty zostały przyjęte”, oznajmił premier Leszek Miller po ostatnich negocjacjach na szczycie w Kopenhagdzie. Otrzymaliśmy większe rekompensaty budżetowe (1,5 mld euro), dopłaty bezpośrednie dla rolników (55 proc., 60 proc., 65 proc. w kolejnych latach), obniżony VAT na gotowe mieszkania. O negocjacjach europejska prasa pisała: „Narodziła się nowa Europa”, „Droga wolna”, „Świąteczny prezent od Unii Europejskiej”.

• Szpitale i przychodnie już wiedzą, że w przyszłym roku dostaną o 10–15 proc. mniej pieniędzy.

• Za dziewięć miesięcy 2002 roku budżet państwa musi wypłacić podatnikom 300 mln zł odsetek; jest to cena niesłusznie pobranych podatków. Powodem pomyłek jest skomplikowany system podatkowy i błędne decyzje urzędników skarbowych, wynikające z różnej interpretacji przepisów.

• Około 86 tysięcy interwencji rocznie (235 dziennie) podejmują policjanci, zaalarmowani sygnałami o przypadkach przemyśle domowej.

• Dniem pamięci ofiar stanu wojennego jest trzynasty grudnia, taką uchwałę przez aklamację przyjął Sejm.

• Policja cieszy się największym zaufaniem na wsi (75 proc.), a najmniejszym w aglomeracjach (66 proc.); badania OBOP.

• W 21 wyrokach Trybunał w Strasburgu stwierdził naruszenie przez Polskę praw obywateli zagwarantowanych w europejskiej konwencji praw człowieka, a w 12 przypadkach stwierdził brak naruszeń.

• W Polsce działa ponad tysiąc sekt, z którymi ma styczność około trzystu tysięcy osób. Według Raportu Ogólnopolskiego Komitetu Ochrony przed Sektami, najgroźniejsze sekty to: sataniści, Kościół scjentologiczny, Rodzina Miłości, Niebo i Sekta Moona.

• Rekordową w historii polskiego totolotka wygraną, 10689439 zł, odebrał szczęśliwiec, który grał w kolekturze w Nowej Hucie.

• Mieszkaniec Czarnkowa (Wielkopolska) dotkliwie pobił na randce niedoszlą atrakcyjną „kochankę”, za którą przebrał się mężczyzna. Finał randki w sądzie.



KONTAKTY

WIGILIJNE DZIEŁO

Pod hasłem „Umiłować Chrystusa” trzy kościoły: katolicki, prawosławny i ewangelicko-augsburski zorganizowały sprzedaż tradycyjnych świec „Wigilijnego dzieła pomocy dzieciom”. Większa świeca kosztuje dziesięć złotych, mniejsza pięć, ale ofiara może być wyższa. Świece (60 000 w archidiecezji białostockiej) są we wszystkich parafiach.

Zebrane pieniądze przeznaczone zostaną na zakup paczek bożonarodzeniowych, obiady, leki, odzież, pomoce szkolne oraz na święta dla setki polskich dzieci z domów dziecka na Wileńszczyźnie.

W ubiegłym roku wierni z archidiecezji kupili prawie 53 tysiące świec za 176 tys. zł, a Prawosławny Ośrodek Miłosierdzia 20 tys. świec za 80 tys. zł.

ROBOTA NA JERSEY

Wojewódzki Urząd Pracy dysponuje ofertami okresowego zatrudnienia w Niemczech i na wyspie Jersey, należącej do Wielkiej Brytanii. Niemieccy pracodawcy poszukują przede wszystkim piekarzy, cukierników, rzeźników, murarzy, tynkarzy i innych przedstawicieli zawodów budowlanych, a także lekarzy, pielęgniarek, analityków medycznych, fizykoterapeutów do 40. roku życia. Na Jersey potrzebna jest głównie obsługa hotelowa od kucharzy przez kelnerów i barmanów po pokojówki. Zasadniczym warunkiem w obu przypadkach jest znajomość języka danego kraju. Szczegółowe informacje o zasadach zatrudnienia za granicą można uzyskać w WUP w Białymstoku i jego oddziałach w Łomży i Suwałkach.

JA, KARGUL Z EUROPY

13 grudnia 2002 z dziewiątką innych państw zostaliśmy zaproszeni do struktur europejskich. 21 lat temu, tego samego dnia, wprowadzono stan wojenny.

Historia jeszcze raz płata nam figla, gdy żongluje symbolicznymi datami tak diametralnie różnymi od siebie. Mówiąc w uproszczeniu: pierwsza kojarzy się z dniem, druga z nocą.

Paradoksalnie też to ludzie, w jakiejś mierze odpowiedzialni za drugą datę, byli zobowiązani do negocjowania najlepszych warunków i zdawania swoistego egzaminu z patriotyzmu.

„U mnie insza kultura, jak mnie zapraszają, to idę”, powiedział Władysław Kargul do Kazimierza Pawlaka, gdy ten wymawiał się od podróży do Stanów (z „Samych swoich”). Żaden z nich nie przestał być przy tym sobą.

Będę troszeczkę takim Kargulem.

ARKADIUSZ PANASIUK

NIEKONSTYTUCYJNE STREFY

Trybunał Konstytucyjny uznał, że płatne strefy parkowania w polskich miastach zostały wprowadzone niezgodnie z Konstytucją; powinien to zrobić nie rząd swoim rozporządzeniem, a parlament ustawą. Mimo to jednak Trybunał dał prawodawcy rok na wprowadzenie odpowiednich zmian, co oznacza, że parkowanie nadal jest płatne, a kierowcy nie mogą się ubiegać o zwrot pieniędzy dotychczas zapłaconych. Administracje stref mogą również nadal wymierzać karne mandaty. W województwie podlaskim płatne parkingi w centrach miast istnieją od kilku lat w Białymstoku i Łomży. W obu przypadkach administrują strefami jednostki komunalne, a pieniądze w całości trafiają do budżetu samorządów.

ZIELONI KRAŚNIEJĄ!

Zadowolone jest podlaskie Polskie Stronnictwo Ludowe. Choć ludowcy zdobyli mniej niż poprzednio mandatów do Sejmu (tylko 3), biorą udział w koalicji rządzącej i mają swojego wicemarszałka Krzysztofa Tołwińskiego. Umocnili pozycję w samorządach powiatowych: czterech starostów ma legitymacje PSL, a jeszcze większe sukcesy odnieśli w mniejszych miastach i gminach wiejskich, zdobywając 10 stanowisk burmistrzów i 20 wójtów. Goszczący w spotkaniu podlaskich działaczy wiceprezes PSL Eugeniusz Kłopotek przyznał, że były obawy o odpływ elektoratu, podobny jak dotknął SLD, ale na ogół „stan posiadania” udało się utrzymać.

Noworoczny numer „Kontaktów” ukaże się 2 stycznia. Z kalendarzem!



ZAPROSILI NAS

• Nauczyciele i uczniowie Szkoły Podstawowej w Białych Szczepanowicach — na uroczystą wigilię szkolną.

• Centrum Edukacji Kurpiowskiej Towarzystwa Kultury Kurpiowskiej „Kieriec” w Lemanie — na uroczystość rozstrzygnięcia konkursu pn. „Boże Narodzenie na Kurpiach”.

• Biebrzański Park Narodowy — na rozstrzygnięcie konkursu przyrodniczego ph. „Zostań przyjacielem bocianów”.

• Przewodniczący Rady Miejskiej Zambrowa — na kolejną sesję samorządu.

• Stowarzyszenia „Szansa” oraz „Promyk Nadziei”, Podlaski Okręg Polskiego Związku Niewidomych i Caritas Dekanatu Zambrowskiego — na Spotkanie Mikołajkowe dla niepełnosprawnych dzieci.

• Burmistrz Stawisk — na kolejną sesję samorządu.

• Rodzice, uczniowie oraz nauczyciele ze Szkoły Podstawowej w Świecku Wielkim — na uroczystą wigilię.

• Przewodnicząca Rady Powiatu Wysokie Mazowieckie — na kolejną sesję samorządu.

• Warsztat Terapii Zajęciowej Zakładów Spożywczych „Bona” w Łomży — na uroczystą kolację wigilijną.

• Przewodniczący Rady Miejskiej Łomży — na kolejną sesję samorządu.

• Dyrekcja, Rada Rodziców, Rada Pedagogiczna i uczniowie Społecznej Szkoły Podstawowej w Łomży — na uroczystość wigilijną.

• Dyrektor Studium Spraw Społecznych i Europejskiej Polityki Regionalnej Wschodniego Centrum Kształcenia Europejskiego w Łomży — na kolejny wykład.

• Klasa pierwsza „a” i pierwsza „b” Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Łomży — na jasełka.

• Sekcja Nauczycieli Emerytów i Rencistów Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łomży — na spotkanie opłatkowe.

• Rektor oraz Zarząd Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego w Łomży — na Uroczysty Wieczór Bożonarodzeniowy.

Dziękujemy.

KONTAKTY



oraz

**Szczęśliwego Nowego Roku
mieszkańcom Województwa**

Podlaskiego

składa

Poseł na Sejm RP

Józef Mioduszeński



100 LAT!

Z okazji setnych urodzin
ADAMA BIAŁOBRZEWSKIEGO
ze wsi Bożejewo Nowe gm. Wizna

pragniemy
złożyć kochanemu dziadkowi
najserdeczniejsze życzenia
zdrowia, pogody ducha,
radości z każdego dnia,
wielu Łask Bożych
przesyłają

wnuczka Agata z mężem Markiem
i prawnuczęta Gabrysia
i Kubuś Lewiccy
z Zamościa



Stowarzyszenie Gmin Puszczy Białowieskiej z siedzibą w Hajnówce zmieniło nazwę na Stowarzyszenie Samorządów Euroregionu Puszcza Białowieska. Oznacza to, że puszczańskie gminy przeszły na inny, wyższy poziom działalności, przekraczając nie tylko granice powiatu hajnowskiego, ale także kraju.

Kilka dni temu publiczna telewizja pokazała ministra Włodzimierza Cimoszewicza, który podczas spotkania z samorządowcami nazwał Hajnówkę najważniejszym miastem w Unii Europejskiej. Szef polskiej dyplomacji grubo, rzecz jasna, przesadził; jego słowa były jednak wyrazem uznania dla niezwyczajnej aktywności gmin położonych wokół Puszczy Białowieskiej.

Obszar powiatu hajnowskiego tradycyjnie należy do najuboższych w Podlaskiem. Puszczańskie miasteczka i wsie wydłużają się, aktywność gospodarcza zamiera. Nie chodzi już nawet o duże firmy, których nigdy nie było tu zbyt wiele, lecz o niewielkie warsztaty, przerabiające drewno i płody rolne. Puszcza daje, co prawda, szanse na przeżycie, ale o rozwoju nie może być mowy.

W 1996 roku, jeszcze przed powstaniem powiatów, samorządy skrzyknęły się i założyły międzygminne stowarzyszenie, na którego czele stanął burmistrz Hajnówki Anatol Ochryciuk. Celem było wspólne gospodarowanie, pozyskiwanie pieniędzy z budżetu państwa i funduszy zagranicznych, a także wspólna polityka wobec Białowieskiego Parku Narodowego.

Dyrekcja BPN domagała się objęcia jak największego obszaru możliwie najściślejszą ochroną. Taka ochrona jest dobra dla przyrody, ale zdecydowanie gorsza dla ludzi, którzy mogliby stracić prawo do zbierania runa leśnego i drewna, czy w ogóle prawa wstępu do lasu. Podpisany został nawet „Kontrakt dla Puszczy Białowieskiej”, na mocy którego okoliczne gminy dostały pieniądze na budowę oczyszczalni, wysypisk śmieci, kanalizacji i wodociągów.

Hajnówka: najważniejsze miasto Unii Europejskiej!

Jednak wpływowe lobby ochroniarskie nigdy nie zrezygnowało z planów rozszerzenia Parku Narodowego i zaostreżenia ochrony Puszczy Białowieskiej. Gminy ze Stowarzyszenia wielokrotnie powtarzały, że również są za ochroną, ale nie przeciwko ludziom, którzy tu żyją. Cały czas musiały się mieć na baczności, bo wpływowe lobby ochroniarskie nie ustawało w wysiłkach, aby przeforsować swoje interesy w Warszawie.

Najbardziej malowniczy konflikt wydarzył się dwa lata temu. Ówczesny minister ochrony środowiska Antoni Tokarczuk uległ naciskom środowiska ekologicznego i przygotował rozporządzenie w sprawie rozszerzenia Białowieskiego Parku Narodowego. Uczynił to bez konsultacji

pomysł zrodził się dlatego, iż tutejsze samorządy były niezadowolone z bierności Euroregionu Niemen, do którego kiedyś odgórnie zaliczono całe województwo. Na potrzeby własnej „polityki zagranicznej” postanowiły powołać euroregion mały, ale własny.

Nowe międzynarodowe porozumienie zakłada ochronę Puszczy Białowieskiej na całym obszarze, a także wspólne przedsięwzięcia: gospodarkę odpadami, rozwój turystyki. Największym osiągnięciem byłoby uruchomienie puszczańskiego przejścia granicznego dla turystów. Pieniądze na to mogą się znaleźć i to w miarę szybko. Na zakończonym w ubiegłym tygodniu szczycie w Kopenhadze strona polska wywalczyła do-

datkowe ponad sto milionów euro na wzmocnienie granicy wschodniej. Nie chodzi, rzecz jasna, o budowę zasieków na granicy, lecz o rozwój tych terenów, między innymi, dzięki budowie nowoczesnych przejść.

Minister Włodzimierz Cimoszewicz już obiecał się sprawą zainteresować. I pewnie tak zrobi, bo powiat hajnowski i w ogóle południowo-wschodnie Podlaskie stanowi jego najsilniejszą zaplecze wyborcze. Od wielu lat wygrywa tu w cuglach. Wresztą, Hajnowszczyzna uchodzi za najbardziej „czerwony” powiat w całym województwie podlaskim. Jednolitość ideowo-polityczna stała się dodatkowym atutem tych terenów. Władze samorządowe są tu bardziej stabilne niż gdzie indziej. Wszyscy wójtowie i burmistrzowie zostali



Nie zna granic ni kordonów puszczy zew

wybrani w pierwszej turze. Wielu z nich pełni funkcje co najmniej dwie kadencje. Nie zmieniły się też władze powiatowe.

Taki układ, niezależnie od politycznego zabarwienia, sprzyja dalekosiężnym planom i prowadzeniu stabilnej polityki. W innych powiatach (choćby w sąsiednim bielskopodlaskim) władze poszczególnych gmin współpracują ze sobą mniej chętnie, a często rywalizują na poziomie powiatu. Być może współpracy sprzyja także tutejszy mikroklimat i trudne puszczańskie warunki, dające większe szanse przetrwania tym, którzy potrafią połączyć swoje siły.

JAN ONISZCZUK

Urząd w komputerze

Rozpoczęcie realizacji drugiego etapu Programu Rozwoju Instytucjonalnego było tematem spotkania starosty powiatu łomżyńskiego Wojciecha Kubraka z przedstawicielami Banku Światowego. Henry Gordon i Lorenz Pohlmeier zainteresowani byli potwierdzeniem realizacji PRI przez nowe władze samorządowe, dotychczasowym przebiegiem przedsięwzięcia i oczekiwaniami wobec kolejnego etapu. W spotkaniu uczestniczyli także przedstawiciele Zespołu Projektu z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Ministerstwa Rolnictwa i

Rozwoju Wsi oraz Małopolskiej Szkoły Administracji Publicznej w Krakowie.

Goście zapoznali władze powiatu łomżyńskiego z założeniami prac drugiego etapu Programu oraz ze sposobem zakupu sprzętu informatycznego.

Z uzgodnień wynika, że realizacja kolejnego etapu programu zakończy się w styczniu 2004 roku. Jego zasadniczą częścią będzie zakup dla Starostwa Powiatowego w Łomży nowoczesnego sprzętu komputerowego z oprogramowaniem i siecią teleinformatyczną oraz przeszkolenie pracowników.

— Ludzie prześcigają się w pomysłach na atrakcyjne spędzenie Świąt Bożego Narodzenia. Jak Pan spędzi tegoroczne Święta?

— Święta Bożego Narodzenia, a przede wszystkim Wigilia, są dla mnie świętami najbardziej rodzinnymi. Spędzę je nareszcie w domu i nareszcie w gronie rodzinnym. To będzie spokojny czas, bez nerwów, pośpiechu i... telefonów. Nie wykluczam, że wyłączę telefon i nie będę używał aparatu komórkowego. Tylko wczoraj odebrałem trzydzieści dwa telefony komórkowe. Chyba trochę za dużo. A Wigilia powinna być czasem skupienia, może też zastanowienia się nad tym, co udało się zrobić w mijającym roku. I czasem radości.

Cieszę się, że będę w tym czasie w domu. W moim życiu było, że święta spędzałem poza krajem. Kiedyś właśnie w czasie Bożego Narodzenia śpiewałem „Nieszpory sycylijskie” Verdiego w Operze Paryskiej. Koncert był piękny i radosny, ale potem... święta w hotelu, z dala od domu, dosyć smutne. Zresztą, we Francji była zupełnie inna atmosfera: otwarte sklepy, operowe przedstawienia. Inaczej niż u nas, bez nuty romantyzmu.

— Czas skupienia, a także śpiewania kołęd...

— Przy wigilijnym stole raczej nie śpiewam kołęd. Słucham płyt, które wcześniej nagrałem. A nagrałem kołеды typowo polskie, za które dostałem „Złotą płytę”. Druga płyta, zatytułowana „Narodziła nam się dobroć”, zawiera kołеды współczesne, które napisał Kazimierz Szaniuk, a muzykę Stanisław Hadyna. Za nią też otrzymałem „Złotą płytę”. Ostatnio z Cantores Minores Wroclawianes nagrałem płytę, na której śpiewam „Wśród nocnej ciszy”. Kołеды w tle mojego domu uzupełniają świąteczny nastrój. Bo ja właściwie w domu śpiewam bardzo rzadko.

— Nie śpiewa Pan w domu kołęd, więc może przyrządza jakąś potrawę wigilijną.

— Niestety, raczej niszczę kulinarne wysiłki innych ludzi. Potrawy na wigilijny stół przygotowuje żona. Przyznam, że nie lubię dwóch zup: rybnej i owocowej. Owocowa jest dla mnie kompotem z makaronem, a ja wolę kompot bez klusek. Zupa rybna smakowała mi tylko raz w życiu. Byłem na Węgrzech i tam zostałem poczęstowany taką zupą. Była wspaniale doprawiona, po prostu nadzwyczajna.

— A co Maestro szczególnie lubi?

— Bardzo lubię czerwony barszcz z uszkami, kapustę, wszystkie ryby. Także, niestety, karpia, który w imię polskiej tradycji musi oddać życie. Właściwie to ja jestem bardzo niewybredny i praktycznie lubię wszystko.

— „Przyprawione” zapachem świeżej choinki, oprawione śniegiem za oknem...? Czy właśnie taka choinka będzie stać w Pańskim domu?

— Zapach lasu uwielbiam, choinki także, ale... szkoda mi tych wycinanych drzewek. Od pewnego czasu nie stawiamy w domu żywej choinki. To tradycja i symbol, służący określeniu świąt. Żeby nie wycinać, musi wystarczyć sztuczna. A śnieg, lepienne bałwany i sanki to także wspomnienia z młodości. Lubię śnieg, bo można jeździć na sankach. Raz właśnie przez śnieg zmuszony byłem spędzić święta u swojego przyjaciela w dworku pod Krakowem. Tak sypnęło i zasy-

Z

WIESŁAWEM OCHMANEM

światowej sławy tenorem

rozmawia Maria Tocka

W czas skupienia i radości

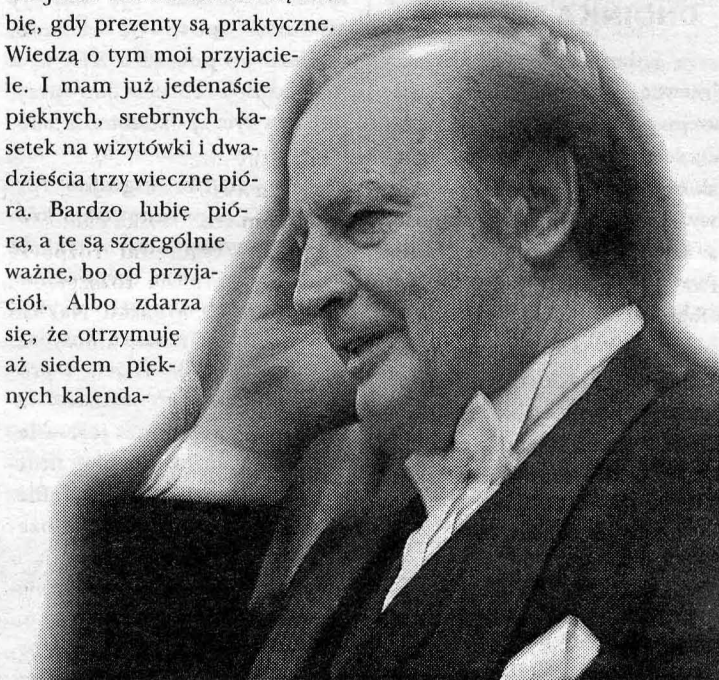
pało drogi, że nie mogłem wyjechać. To były wspaniałe święta. I wtedy jeździłem na sankach. A jakie piękne są choinki ozdobione szronem...

— Ma Pan jakieś ulubione ozdoby choinkowe?

— Moje dzieciństwo przypadało na dość trudne lata, na czas wojny. Wtedy święta były bardzo marne i biedne. Mam jednak, jeszcze z Pragi Żabkowskiej z czasu wojny, przedwojenne bańki. Bo na ozdoby choinkowe mówiło wtedy bańki. Są bardzo piękne. Przyjaźnię się z Aleksandrem Mostowskim, szefem firmy z Częstochowy, która produkuje ozdoby choinkowe. Każdego roku przed świętami otrzymuję od niego nowy komplet niebanalnych bombek. I ja sobie takie cudne rzeczy pozawieszam na choince. Choć z reguły staram się, aby choinka była ubrana nie jak choinka, tylko miała jeden kolor.

— Co Pan otrzyma pod choinkę i co sam podaruje żonie oraz dzieciom?

— Gdybym powiedział wcześniej, co podaruję żonie, nie byłoby niespodzianki. Ale tak naprawdę jeszcze nie wiem, co jej sprezentuję. Muszę ją jakoś podejść, porozmawiać i wyczuć, żeby trafić z prezentem. Córka jest w Polsce, syn w USA. Też dostaną prezenty, bo świat jest internetem powiązany, ale też nie wiem jeszcze jakie. Zawsze staram się i lubię, gdy prezenty są praktyczne. Wiedzą o tym moi przyjaciele. I mam już jedenaście pięknych, srebrnych kasetek na wizytówki i dwadzieścia trzy wieczne pióra. Bardzo lubię pióra, a te są szczególnie ważne, bo od przyjaciół. Albo zdarza się, że otrzymuję aż siedem pięknych kalenda-



Wiesław Ochman: światowej sławy tenor, śpiewak operowy, z wykształcenia magister inżynier ceramiki (absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie), konferansjer i malarz. W młodości piłkarz i bokser, zdobył tytuł mistrza szkół technicznych powiatu jaworzyńskiego w wadze papierowej.

„Wiesław Ochman jest śpiewakiem mogącym z powodzeniem stanąć na każdej scenie operowej świata”, napisał w 1965 roku „Times” w relacji z uroczystego otwarcia Teatru Wielkiego, gdzie Ochman śpiewał rolę Jontka w spektaklu „Halka”.

Jak przewidział „Times”, występował na wszystkich znaczących scenach operowych: w Berlinie, Monachium, Hamburgu, Rzymie, Wiedniu, Moskwie, Chicago, San Francisco, paryskiej La Scali i nowojorskiej Metropolitan Opera (w Nowym Jorku po raz pierwszy wystąpił w 1975 roku, a po powrocie do kraju przekazał tysiąc dolarów na fundusz budowy Centrum Zdrowia Dziecka). W swoim repertuarze ma prawie pięćdziesiąt partii operowych światowej i polskiej klasyki.

Wiesław Ochman trzy razy występował na łomżyńskiej scenie w towarzystwie Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej pod dyrekcją Tadeusza Chachaja.





CHOINKA POD NÓŻ

— Jeden zakrada się po całe drzewko, drugi przychodzi tylko po gałęzie na stroik, trzeci, aby ściąć sam czub, co i tak oznacza koniec życia świerka. Ale nad tym złodzieje się nie zastanawiają. Tak jest każdego roku — ubolewa podleśniczy Piotr Strzałkowski z Nadleśnictwa Rajgród w Sojczynie Borowym. — Najczęściej pod siekiere idą młode świerki z upraw, mające zaledwie około 10 lat. W naszym terenie ginie tak za każdym razem ponad dwadzieścia drzewek!

To wielka strata zarówno dla ekologii lasu, jak i gospodarki narodowej. Drzewa iglaste rosną bardzo wolno, a wiek tak zwanej rębności wynosi 80–100 lat. Tymczasem złodzieje wycinają choinki bez opamiętania, chociaż każdego roku nadleśnictwa oferują do sprzedaży ich wielki wybór ze specjalnych do tego celu plantacji.

Las to specyficzny magazyn, do którego drzwi są zawsze otwarte na oścież, a pilnujący nie jest w stanie czuwać przy nich dwadzieścia cztery godziny na dobę. Siła tradycji wyzwala w niektórych najgorsze emocje. Wciąż tu i tam pokutuje przekonanie, że państwowe znaczy niczyje.

Właściciele prywatnego lasu
zazwyczaj świętują przy swoim
drzewku. Kiedy jednak zachodzi
podejrzenie, że tym razem sta-
ło się inaczej, na żądanie straży
leśnej gospodarz musi udowod-
nić swoją niewinność, wskazu-
jąc miejsce wycięcia choinki. Je-
żeli kreći...

Kupując w punktach sprzedaży, mamy prawo żądać świadectwa pochodzenia choinek.

— Kto nabywa je z plantacji nadleśnictwa, otrzymuje fakturę — mówi Piotr Strzałkowski. — Wtedy wszystko jest jasne, od takiego sprzedawcy można kupować z czystym sumieniem.

Choinka jest jednym z symboli pięknego czasu Bożego Narodzenia. Jak je świętować, zasiadając przy drzewku, które samemu się ukradło lub świadomie kupiło od złodzieja?

Bóg się rodzi dla każdego

W Podlaskiem święto Bożego Narodzenia obchodzi się dwa razy. W domach katolickich do Wigilii zasiada się 24 grudnia, w prawosławnych w dzień Epifanii (Objawienia), 6 stycznia; 7 i 8 rozpoczyna się Rożdiestwo Christowo, bo tak się ów radosny czas w wersji wschodniosłowiańskiej nazywa. Poprzedza je surowy 40-dniowy post. Co ciekawe, dopiero od początku XIX w. u wschodnich chrześcijan przyjął się zwyczaj ozdabiania choinek.

Nabożeństwa wigilijne rozpoczynają się rano tzw. królewskimi godzinami, w trakcie których czytane są (przy otwartych carskich wrotach) urywki z Nowego Testamentu dotyczące Narodzin Zbawiciela i prośb o Jezusie. Następnie odprawiana jest wieczernia, a zaraz po niej liturgia św. Bazylego — pisze Elżbieta Przybył — Obchody Bożego Narodzenia zaczynają się o północy odprawieniem wielkiego powieczerija z jutrznią, po których sprawowana jest Liturgia święta. Podczas nabożeństwa śpiewany jest troparion święta, który brzmi: „Narodzenie Twoje, Chryste Boże nasz, opromieniło świat światłem poznania, ponieważ przez nie ludzie dotąd gwiazdom służą-

Amerykanie kochają Boże Narodzenie, dekoracje zawieszają już od połowy listopada. Każdy stara się ozdobić jak najefektowniej dom i ogród. Pięć tysięcy kolorowych lampek, podkreślających kontury domu, nie jest niczym nadzwyczajnym. W każdym oknie obowiązkowo Mikołaj lub anioł ze świeczką.

Jest w Ameryce jedno miasto, gdzie Boże Narodzenie można przeżyć każdego dnia. Najdalej mają do niego mieszkańcy San Francisco — 2451 mil i Los Angeles — 2402. Ja jestem blisko, od Detroit dzieli Frankenmuth jedynie 86 mil.

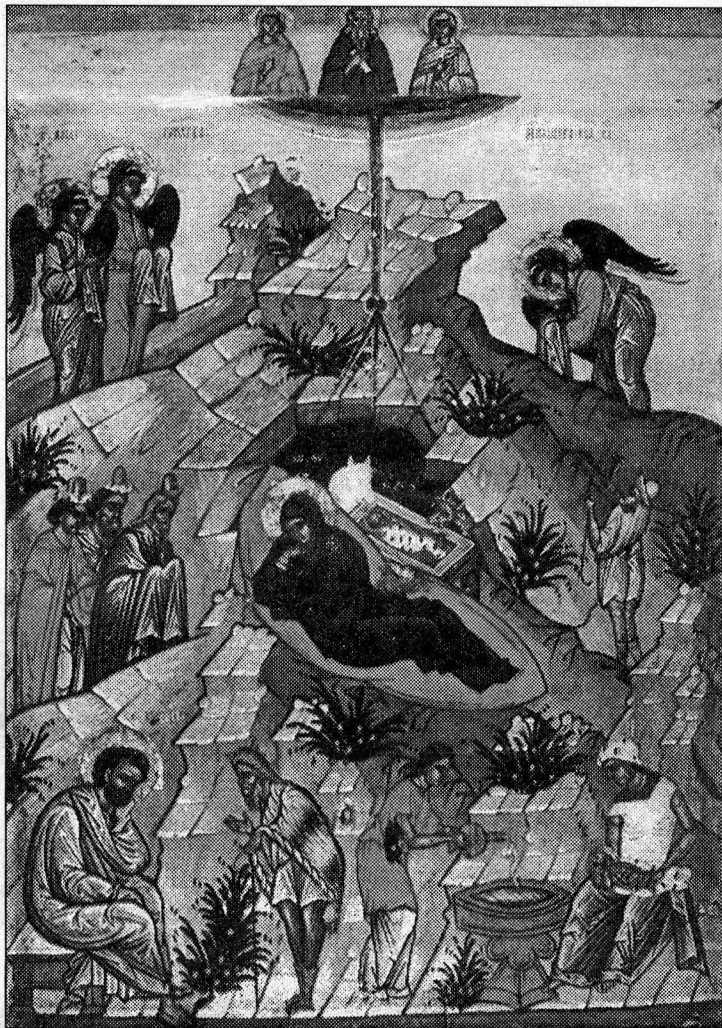
Ogromny kompleks Bronner's Christmas Wonderland widoczny jest już z autostrady. Wzrok przyciąga Mikołaj wielkości dwupiętrowego domu, bałwan, zaprzęgi reniferów i szopki. Wszystkie te ozdoby otaczają niski i bardzo długi (o powierzchni 4 boisk piłkarskich) pawilon o nieregularnym kształcie, wybudowany w ten sposób, że robiąc zakupy nie można pominąć żadnego z działów, ponieważ umieszczone są szeregowo. Działów jest 14, z tym

cy przez gwiazdę pouczeni zostali, jak składać hołd Słońcu Prawdy i poznawać Ciebie, Wschód z wysokości, Panie chwała Tobie”.

**Z prawosławnymi świętują
wyznawcy Kościoła ukraińsko-
bizantyńskiego (unickiego).**

ARKADIUSZ PANASIUK

Na zdjęciu: ikona ze sceną Bożego Narodzenia



365 DNI BOŻEGO NARODZENIA

że nie ma w ogóle działu oznaczonego 13. W specjalnym centrum programowym oglądam prezentację Bożonarodzeniowego Cudownego Świata Bronnerów.

Dowiaduję się, że został założony w 1945 roku przez pochodzącego z Bawarii Wally Bronnera i jest interesem rodzinnym. Przechodzę do ozdób domowych i pamiątek. Rozbawia mnie kiczowaty szczupak, poruszający się na desce do krojenia i śpiewają-



cy kołędę. Tuż obok na półce in-
dyk gulgotający „Cichą noc”. Naj-
większy dział stanowią ozdoby
choinkowe. Są bombki z całego
świata; najmniejsze wielkości pi-
łek do tenisa stołowego, najwięk-
sze średnicy do 50 cm. Odnaj-
duję nasze polskie bombki ręcz-
nie malowane. Cena w granicach
4-6 dolarów za sztukę. Jest no-
wość w 9 kolorach: bombki, na
których można wpisać swoje imię
lub datę. Są to bombki na uro-
dziny, pierwsze lub kolejne świę-
ta, ślub itp. Z działu „domowe-
go” dwa wejścia prowadzą do sa-
lonu z 260 choinkami z 6 miliona-
mi ozdób. Szukam polskiej. Jest
rzeczywiście, typowo polska! Je-
żeli ktoś sobie życzy, może kupić
kompletne wyposażenie wybra-
nej choinki, może też wybrać so-
bie jedną z kilkuset.

Prawie w każdym stoisku skrzynka na listy do św. Mikołaja.

BARBARA PASZKOWSKA

Na zdjęciu: autorka w mieście całorocznego... święta Bożego Narodzenia

Krowa ma ciepły bok. A jeżeli wciśniesz się między dwie, na pewno nie zmarzniesz. Sprawdziłam to z dziećmi, kiedy naszą ostatnią wigilię przesiedzieliśmy w oborze. Wtedy pomyślałam, że nie przeszkadzamy na tym świecie już chyba tylko krowom. Kolędy śpiewaliśmy przez łąy... — mówi Justyna z mazurskiej wsi, od niedawna mieszkanka Domu Samotnej Matki w Laskach koło Zbójnej. — Spędzaliśmy też wigilie w piwnicy. Nigdy nie wiedziałam, czy mój mąż wpuści nas do domu. Najczęściej, jak zwykle pijany, stawał w progu i krzyczał: „Żadnych świąt mieć nie będziecie!”. I tak było. Świąta zawsze kojarzyły mi się przede wszystkim ze strachem, ze stresem. Ostatnią sylwestrową noc, w koczach, przesiedziałam z dziećmi w stodole.

Za to on świętował w ciepłym domu. Szczęśliwy, z butelkami alkoholu, który kupował na zapas. Któregoś dnia Justyna powiedziała: „Dość!”. Na wsi to wielka odwaga. O Laskach dowiedziała się z gazet. Zostawiła wszystko: gospodarkę, dom. I jęgo, niezmiennie przypominającego: „Mój majątek, twoja robota”. Tak mówił też na trzeźwo. Zabrała dwoje dzieci i stanęła w nowym progu. Najstarszy, 12-letni syn, cierpiący na porażenie mózgowe, przebywa w specjalistycznym ośrodku. Na święta zabierze go do Lasek.

— Nareszcie usiądziemy przy stole, nareszcie bez lęku, nareszcie podzielimy się opłatkiem i nie będziemy już płakać, śpiewając koledy... Będziemy płakać, ale tylko ze szczęścia.

Justyna ma 36 lat, ośmioro rodzeństwa. Bracia i siostry mieszkają w Suwałkach. Zapraszali ją do siebie niejednokrotnie, ale nigdy nie miała pieniędzy na bilet. Nie wie, kiedy się z nimi spotka. Rodzice nie żyją. Na teściów nie może liczyć, bo także boją się syna... Został jej tylko Dom Samotnej Matki w Łaskach.

— Nie zasłużyłam na taki los — mówi z płaczem. — Nie tak wyobrażałam sobie moje życie. Ale wierzę, że coś się odmieni. Odkąd tu jestem, zaczęłam się uśmiechać; wiele lat nie wiedziałam, co to znaczy... Czego oczekuję od świętego Mikołaja? Chciałabym, aby podarował mi rozwód z mężem i alimenty, a najbardziej pragnę, by sprawił, żeby

dzieci z Lasek i dzieci ze szkoły w Zbójnej nie nazywały mojego syna i córki „hivami” albo „aid-sami”. Nikt nie wie, jaki to straszny ból słyszeć o sobie coś tak niesprawiedliwego. Przecież te dzieci nie wymyśliły tego same! Może Mikołaj sprawi też, żeby ich rodzice zastanowili się nad tym, jaki przykład do naśladowania im dają.

Malgorzata ze wsi w gminie Wizna ma czworo dzieci, 40 lat i siwe włosy. Ostatnie razy, które „wyliczył” jej mąż, zadecydowały o jej pobycie w Laskach. Ale przedtem była ostatnia wigilia. Jak zwykle usłyszała: „Zróbta te święta”. To wszystko. Nigdy nie złożył jej życzeń. Zamiast tego, nawet w takiej chwili, stać go było tylko na jedno: „H... masz do gadki”.

— Nie mogłam już tego wytrzymać! — mówi. — Kiedy uciekałam do rodziców, natychmiast się zjawiał i żądał, abym wróci-

świąt poza domem, teraz muszę — mówi. — Chciałabym bardzo być teraz z dziećmi, ale jestem pewna, że już przed furtką usłyszałabym: „Wracaj tam, gdzie byłaś!”. Nie da się tak żyć. Nie da się oszukiwać samego siebie. Mówią, że obcy chleb jest zawsze gorzki. Mnie wydaje się, że najbardziej gorzkie są tylko lzy, kiedy płacze się przez męża. W całym moim życiu żałuję tylko jednego: że wysłałam za niewłaściwego człowieka; że wtedy nie postawiłam się ojcu. Wszystko przepadło, ale mam dzieci. Kocham je i wierzę, że kiedyś bez lęku znowu usiądziemy przy oplatku. Że nikt nie będzie nad nami się paścił. Nie będę musiała nigdy zamykać za sobą drzwi na zawsze. I chociaż wigilia blisko, wciąż nie mogę sobie wyobrazić, jak to jest być daleko od miejsca, gdzie zostawiło się całe swoje życie. Gdzie już nie ma po co i do czego wracać...



wiać z dziećmi. Trudno wytłuma-
czyć, dlaczego tatuś kocha, jak
twierdzi, tylko młodszego syna
— mówi. — Ale wiem jedno: nie
boję się. Wiem też, że już nigdy w
życiu się nie poddam.

Magda z Łomży ma 19 lat. Jest matką rocznej córeczki. Ojca dziewczynki znała trzy miesiące. Zamieszkali razem. Kiedy okazało się, że jest w ciąży, nagle wszystko się zmieniło.

— Pobili mnie na dwa dni przed porodem — wspomina. — Moją ostatnią wigilię spędziłam w szpitalu. Wszystko mi się zawaliło. Wiedziałam, że nie mam gdzie i do kogo wracać...

Matka, z trójką rodzeństwa, mieszka w bloku komunalnym. Nie ma mowy, by Magda mogła wrócić z dzieckiem.

— Nie winię jej, bo wiem, że także nie ma łatwego życia — mówi. — Ale trudno jest mi z tym wszystkim się pogodzić; trudno zrozumieć, dlaczego on nie chce znać swojego dziecka. Trudno uwierzyć, że któregoś dnia moje życie nagle się odmieni.

Warunkiem otrzymywania alimentów jest ustalenie ojcostwa. To długi proces, ale prędzej czy później trzeba go rozpocząć. Tym-

czasem z córeczką zasiądzie do pierwszej w jej życiu wigilijnej wieczerzy. Daleko od tych, których kocha.

Urszula z Olsztyna jest wychowanką domu dziecka. Nie zna rodziców; matka po porodzie zostawiła ją w szpitalu. I tak zaczęło się jej życie pod obcym dachem. Wyszła za mąż. Nieszczęśliwie. Potem śmierć dziecka. Rozwód. Iles lat z konkubentem, co też zakończyło się rozstaniem.

— Ostatnia moja wigilia minęła w czterech pustych kątach. Nic nie boli bardziej niż samotność — mówi.

O Laskach dowiedziała się z gazet. Przyjechała. Została. To jej jedyny dom.

dokończenie na str. 10



om pod choinkę

ła. Ojciec nigdy nie stanął w mojej obronie. Zawsze słyszałam to samo: „Ożeniłaś się, to dla ciebie już tu miejsca nie ma!”. Myślałam, że skrzywdził mnie bardziej niż mąż, bo właśnie to ojciec robił wszystko, żeby nie wyszła z tego, którego kochałam. Szyderzył z niego, ośmieszał. Wiedziałam, że już nigdy nie będziemy razem...

Kiedy zdecydowała się postawić męża przed sądem za znęcanie się nad rodziną, z góry wiedziała, że nie ma szans: nikt we wsi nie chciał zeznawać przeciwko niemu. Ze strachu. I tak mijały lata, a on stawał się jeszcze bardziej agresywny i wulgarny.

Wyjeżdżając do Lasek, Małgorzata podała nowy adres tylko matce.

— Nie wyobrażałam sobie

Ostatnią wigilię spędziłam z dziećmi na podwórzu — Iwona jest warszawianką. Ma 27 lat. Wniosła pozew o rozwód. — Staliśmy przed domem, który był naszym domem, ale już chyba tylko z nazwy. Staliśmy jak obcy, jak ludzie znikąd, jak żebrzący łaski. A on otworzył okno i zawołał: „Wy... stąd!”.

Nie mając oparcia w nikim, któregoś dnia Iwona zamknęła za sobą drzwi i wyruszyła z dwoma synkami do Lasek. Co pewien czas jeździ do Warszawy, by załatwiać formalności związane z rozwodem. Kiedy tu wraca, mówi głośno: „Wróciłam. Wróciłam do domu”.

— Trudno mi pozbierać się w zupełnie nowej dla mnie sytuacji. Trudno o wiele sprawach rozma-



Decydowali, rządili, urzędowali: prezydenci, burmistrzowie i wójtowie. Co będą robić teraz

Ja, jako były

ANTONI STEFANOWICZ, były burmistrz Knyszyna: — Nie przypuszczałem, że taki będzie wynik wyborów i tak wyjdzie. Nie ubiegałem się o mandat radnego, tylko burmistrza. Przed objęciem stanowiska burmistrza w poprzedniej kadencji pracowałem w Spółdzielni Usługowo-Produkcyjnej. Z zawodu jestem inżynierem mechanikiem. Teraz szukam pracy. Nie przebywam na zwolnieniu lekarskim ani nie zarejestrowałem się w urzędzie pracy. Szukam pracy i czekam.

ALFRED KOZŁOWSKI, były burmistrz Czarnej Białostockiej: — Burmistrzem byłem jedną kadencję. Wcześniej pracowałem w szkole. W ostatnich wyborach ponownie startowałem na burmistrza, żeby nikt nie myślał, że się boję. O mandat radnego nie ubiegałem się. Mam kilka propozycji pracy, ale poza miejscem zamieszkania i waham się z decyzją. Żona prowadzi biznes w branży usługowo-gastronomicznej, zatrudnia dwudziestu

osób, pomagam jej trochę. I właściwie jestem bezrobotny.

SŁAWOMIR JOŚKO, były wójt Michałowa: — Trzydzieści lat pracowałem w urzędzie gminy. Umiem zarządzać gminą. Od 1985 do 1990 roku byłem naczelnikiem, potem przez kadencję wójtem, następną sekretarzem i do ostatnich wyborów także wójtem. Uważałem, że najważniejsze są sprawy gminy i ich trzeba pilnować. Dlatego nie

ubiegałem się o mandat radnego w powiecie ani w gminie. To byłoby śmieszne. Nie łapałem wcześniej żadnych stanowisk. Brakuje mi czterech lat do emerytury. Liczyłem się z tym, że w każdej kadencji jestem tylko najemnikiem na cztery lata. Teraz mam odprawę, odpoczywam i patrzę, czy ktoś zaproponuje mi jakąś pracę. Na Zachodzie ludzie z takim doświadczeniem mają dużo propozycji. U nas jednak nikt się nie rozgląda za pracownikiem w wieku sześćdziesięciu lat. W dużych miastach łatwiej o pracę, w gminie jej nie ma. Poczekam.



Nową władzę samorządową Podlaskiego pytamy o majątek.

Kieszeń władzy

JAN KWIATKOWSKI, wójt gminy Kuźnica (pow. sokólski): oszczędności — żadnych, kredyty — żadnych, udziały w spółkach i akcje — żadnych, mieszkanie — dom jednorodzinny, samochód — 3-letnia skoda fabia, nieruchomości — gospodarstwo rolne o powierzchni około 5 hektarów.

JANINA CHOJNOWSKA, wójt gminy Jasionówka (pow. moniecki): oszczędności — żadnych, kredyty — 10 tysięcy złotych, udziały w spółkach i akcje — żadnych, mieszkanie — dom jednorodzinny, samochód — 3-letni seat cordoba, nieruchomości — żadnych.

STANISŁAW SZLETER, wójt gminy Grajewo: oszczędności — żadnych, kredyty — 70 tysięcy złotych, udziały w spółkach i akcje — żadnych, mieszkanie — dom jednorodzinny

na działce o powierzchni 840 m kw., samochód — roczny seat cordoba, nieruchomości — żadnych.

KRZYSZTOF POLKOWSKI, wójt gminy Przytuły (pow. łomżyński): oszczędności — 3 tysiące złotych, kredyty — około 6 tysięcy złotych, udziały w spółkach i akcje — żadnych, mieszkanie — dom jednorodzinny, samochód — 8-letnia łada samara, nieruchomości — gospodarstwo rolne o powierzchni 20,15 hektara.

MICHAŁ CHAJEWSKI, burmistrz Jedwabnego (pow. łomżyński): oszczędności — 10 tysięcy złotych, kredyty — żadnych, udziały w spółkach i akcje — żadnych, mieszkanie — część domu jednorodzinnego, samochód — 11-letnie bmw, nieruchomości — działka letniskowa o powierzchni 11 arów (współwłasność z kuzynem).

KAZIMIERZ DĄBKOWSKI, wójt gminy Łomża: oszczędności — są (na samochód), kredyty — żadnych, udziały w spółkach i akcje — obligacje Skarbu Państwa wartości około 10 tysięcy złotych, mieszkanie — dom jednorodzinny (współwłasność z córką), samochód — 10-letni mercedes i 4-letni daewoo tico, nieruchomości — gospodarstwo rolne o powierzchni 1,5 hektara (ojcowa) oraz działka rekreacyjna o powierzchni 35 arów nad mazurskim jeziorem.

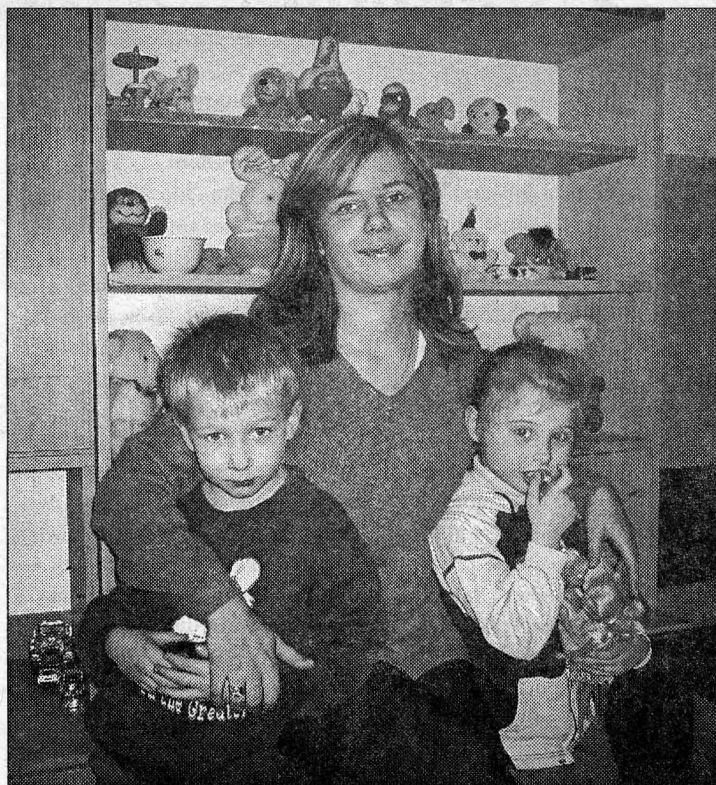
dokończenie ze str. 9

Tadeusz, lat 59, dzisiaj rencista, pochodzi z Tomaszowa Mazowieckiego. W Laskach jest księgowym, zaopatrzeniowcem i „w ogóle ma na wszystko oko”. Ma też doświadczenie: szefował noclegowni dla bezdomnych Towarzystwa „Tylko” przy ulicy Wolskiej w Warszawie.

— Ostatnia moja wigilia wypadła ósmego dnia po śmierci konkubiny... Nie da się opowiedzieć... — mówi. — Ale życie idzie dalej. Postanowiłem, że nie będę siedział i czekał na zmianę mojego losu; postanowiłem walczyć o własną przyszłość. Dzisiaj mogę powiedzieć, że coś mi się udało. Udało się, bo nie wolno się poddawać. Od świętego Mikołaja chciałbym dostać spokój i zdrowie. Taki prezent jest najpiękniejszy.

Do wspólnej, pierwszej w historii Domu wigilii za-

Dom pod choinkę



siądzie osiem matek, dwanaścioro dzieci (w wieku od roku do lat 14) oraz trzech pracowników.

— Chciałabym bardzo, abyśmy wszyscy odczuli, jak bardzo potrzebni jesteśmy sami sobie — mówi Agnieszka Winkler, kierownik Domu.

GABRIELA SZCZĘSNA

Na zdjęciach: Dom w Laskach i Agnieszka Winkler, dzięki której powstał, z „laskowymi” dziećmi.

Imiona mieszkańców Domu, na ich prośbę, zostały zmienione. Kto chce pomóc pokrzywdzonym, wspierając szlachetną ideę Marka Kotańskiego, może wpłacać pieniądze na konto: PBK O/Warszawa nr 11101040-421040000883 z dopiskiem „MARKOT Laski”. Potrzebna jest także pomoc rzeczowa. Kontakt z Agnieszką Winkler: tel. 0 86 214-03-81, 0503-641-389.

Panie ministrze, czy to możliwe, że w naszym kraju zabiera się dzieci ze szkolnych ławek i wsadza do więzienia?

Ania ma 7 lat. Urodziła się w suwalskim szpitalu. Jedynym dokumentem poświadczającym, że istnieje, jest karta informacyjna z porodówki. Mieszka w Suwałkach z matką Armenuhi Vardanyan, pielęgniarką z Erewania, i 12-letnią siostrą Sati. Sati boi się. Wie, że w każdej chwili mogą przyjść żołnierze ze Straży Granicznej, zawieźć do aresztu, a potem do Armenii. Ojczyzny, którą dziewczynka zna z sennych koszmarów.

Armenuhi Vardanyan wyjechała z Armenii w 1995 r. z mężem i małą Satenik. Wyposażeni w wizy turystyczne i walizki, zawierające dobytek całego życia, uciekli przed wojną i biedą. W Suwałkach wynajęli mieszkanie, bo Armenuhi była w ciąży. Wkrótce potem Vardanyan wyjechał do Niemiec. Miał przysłać pieniądze i poszukać dla swoich kobiet jakiegoś kąta. Nie odezwał się do tej pory.

Ania urodziła się 29 lipca 1995 roku. Wkrótce potem matka poprosiła o chrzest córek. Ceremonia była skromna, ale proboszcz wyraźnie ucieszył się z nowych parafianek. Armenuhi nie gardziła żadną robotą, sąsiedzi patrzyli na nią coraz życzliwszym okiem.

Kiedy Satenik skończyła 6 lat, Armenuhi poszła do najbliższej Szkoły Podstawowej nr 3 prosić o naukę dla córki. Wprawdzie nie miała wymaganych przez prawo dokumentów, przede wszystkim zameldowania, ale dyrektor Andrzej Raczko machnął ręką na przepisy. „Jest dziecko, chce się uczyć, zna język polski, zapraszam”, oświadczył.

Nie żałuje tej decyzji. Uczennica jest zdolna i wrażliwa. Matka może być wzorem dla polskich matek. Zawsze ma czas, chętnie pomaga w szkole. Szybko zauważono, że Satenik, obecnie Sati, ma duży talent wokalny. Dziewczynka zaczęła śpiewać, a wkrótce awansowała na solistkę zespołu „Dzieci Suwalszczyzny”.

W drugiej klasie Sati przystąpiła do pierwszej komunii świętej. Jak koleżanki: w białej sukience, wianusku. Bardzo przeżyła tę uroczystość. Od tamtej chwili zwracała matce uwagę, żeby w miejscach publicznych mówić wyłącznie po polsku. „Ludzie zachwycają się «jaka śliczna Cyganczka». A ja nie jestem Cyganką, tylko Polką”.

Budowana latami świadomość przynależności rozsyłała się 15 maja 2002 roku. Tego dnia Sati z klasą miała jechać na wycieczkę. Zamiast do autobusu, wsiadła do suki. Tak kazali jej funkcjonariusze polskiej Straży Granicznej. Nie mieli wyboru. Ktoś życzliwy doniósł im, że w Suwałkach od siedmiu lat nielegalnie mieszkają dwie kobiety, nie mające wiz i zameldowania. Jest z nimi trzecia, najmłodsza, która

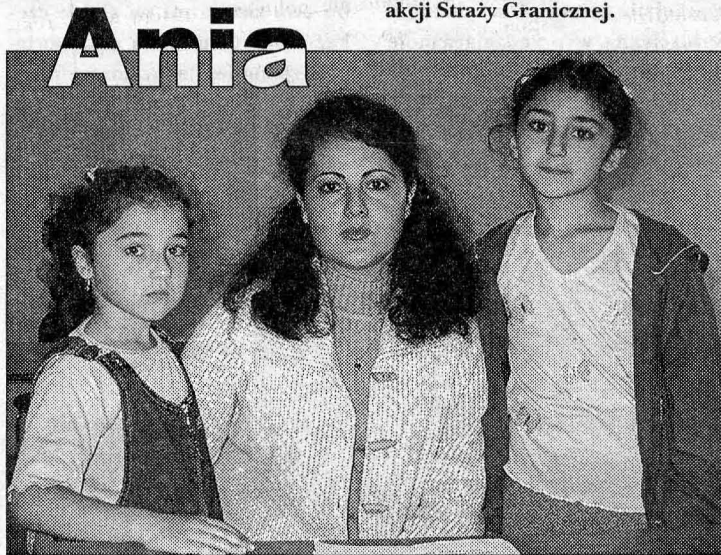
jest, a prawnie jakby jej nie było, bo nie ma kompletnie żadnego dokumentu.

Na nic zdały się interwencje nauczycieli. Sati, do której wkrótce dołączono jej matkę i siostrę, pojechała do białostockiego aresztu. Następnego dnia Sąd Rejonowy w Białymstoku kazał umieścić kobiety w obozie dla uchodźców. Na dwa miesiące. Tyle bowiem czasu miało zająć armeńskiej ambasadzie przygotowanie tymczasowych dokumentów podróжных.

Pobyt w Ośrodku dla Cudzoziemców w Lesznowoli koło Grójca wspominają jak jeden wielki koszmar. Warunki nie były złe, ale dzieci bały się powrotu do Erewania, ostracyzmu, ewentualnych szy-

Zostały wyczerpane wszystkie możliwości prawne, dotyczące legalizacji pobytu. Pozostało jedno: wyjechać do Erewania, przyjechać jeszcze raz i poprosić o zgodę na pobyt czasowy. Wtedy polskie władze mogłyby podjąć inne decyzje.

To salomonowe z punktu widzenia polskich decydentów wyjście ma jeden mankament: można je włożyć między bajki. Jeśli kobiety znajdą się w Armenii, nie będą mogły jej opuścić. Zdesperowani suwalczanie postanowili dotrzeć do Ambasady Armenii. Wiedzieli, że jeśli w dwa miesiące nie zdąży przygotować dokumentów podróжных, Vardanyan Armenuhi i córki odzyskają wolność. Inna rzecz, że być może na krótko, do kolejnej akcji Straży Granicznej.



której nie ma

kan religijnych. Armenuhi starała się im wytłumaczyć, że deportacja nie jest końcem świata. Słuchały, kiwały głowami, szlochały.

Poprawiła im humor wizyta szkolnej delegacji z Grażyną Iber, wychowawczynią Sati. Przywieźli jakieś frykasy, książki, ale przede wszystkim nadzieję. Zapewnili, że panie Armenuhi mają gdzie wrócić, bo z pieniędzy zebranych na suwalskich ulicach opłacili czynsz za mieszkanie. Opowiedzieli o staraniach, podjętych u polskich władz, zmierzających do uchylecia decyzji o deportacji.

Prosił proboszcz Ryszard Gwiazdowski, dyrektor szkoły Raczko, nauczyciele, uczniowie. „Deportacja będzie ogromną szkodą duchową i moralną dla dzieci, które wzrastały w klimacie pokoju, wiary i miłości”, pisał ks. Gwiazdowski. „Panie ministrze, czy jest możliwe, że w naszym kraju zabiera się dzieci ze szkolnych ławek i wsadza do więzienia?”, pytał Krzysztof Janika 10-letni Mateusz.

Starania zdały się na nic. Przedstawiciele wysokich urzędów orzekli, że panie Armenuhi za długo przebywały w Polsce nielegalnie.

Według kursujących w Suwałkach plotek, przekonanie urzędnika, żeby włożył dokumenty do właściwej szuflady i przegapił termin, kosztowało 150 USD od głowy. W sumie 450 USD. Ambasada stanowczo zaprzecza takiej możliwości: „Ambasada musi mieć pewność, że dane osoby są obywatelami Republiki Armenii. W przypadku pani Armenuhi Vardanyan Ambasada nie miała żadnych wątpliwości, natomiast we wniosku brakowało zgody ojca małoletnich córek do wystawienia potrzebnych dokumentów, a także brak było dokumentów, stwierdzających obywatelstwo ich ojca. O ich braku została poinformowana polska Straż Graniczna”.

Po 60 dniach aresztu kobiety znalazły się na wolności. Piecho pokonały siedem kilometrów, dzielących obóz w Lesznowoli od przystanku. Trochę się bały, bo komendant uprzedził, że zdarzają się napady. Miejscowi nie lubią takich, jak one.

Wróciły do Suwałk. 1 września dziewczynki poszły do szkoły. Ania do pierwszej klasy. 11 września Armenuhi złożyła w Podlaskim Urzę-



dzie Wojewódzkim wniosek o pobyt na czas określony. Zażądano mnóstwa dokumentów. Na przykład: aktualnych zaświadczeń z Erewania, że Armenuhi nic nie zalega tamtejszemu Urzędowi Skarbowemu i nie weszła w konflikt z prawem.

Nie wiadomo, jak teściowa Armenuhi przekonała erewańskich urzędników, żeby poświadczali, że Armenuhi, od siedmiu lat przebywająca poza krajem, idealnie wywiązuje się ze swoich obywatelskich obowiązków. W każdym razie przysłała do Suwałk odpowiednie zaświadczenia.

Podlascy urzędnicy zażądali jeszcze potwierdzonych notarialnie oświadczeń obywateli RP, że zapewnią Ormiankom dach nad głową, wyżywienie i opiekę medyczną. Dokumenty podpisała sąsiadka Armenuhi i Grażyna Iber. Jacek Paluch, lekarz z pobliskiej przychodni, wziął na siebie obowiązek nieodpłatnego leczenia.

— Notariusz pytał, czy zdają sobie sprawę z wagi tego, co podpisują. Przecież to może być wyrok na całe życie — wspomina Armenuhi.

Dobra wola przyjaciół nie przyniosła oczekiwanych efektów. Podlaski Urząd Wojewódzki zażądał jeszcze rzeczy niemożliwej: dostarczenia „aktualnego potwierdzenia zameldowania, wydanego przez właściwy organ ewidencji ludności na podstawie ważnego zezwolenia na pobyt”.

Przepisy są nieubłagane. Panie Vardanyan będą mogły przebywać w Polsce legalnie, jeśli parlament śladem krajów Europy Zachodniej uchwali nową ustawę o cudzoziemcach, w której znajdzie się zapis o tzw. pobycie tolerowanym. Stanie się tak może za rok, a może za dwa.

Dziewczynki chodzą do szkoły, ich matka do pracy. Starają się normalnie żyć. Matka nie otwiera drzwi obcym. Do jej domu wpuszcza gości sąsiadka, która najpierw szczegółowo rozpytuje, o co chodzi. Na wypadek, gdyby do szkoły po raz kolejny przyszli funkcjonariusze Straży Granicznej, rówieśnicy Sati opracowali system ostrzeżeń, który ma im to uniemożliwić.

BARBARA DUNIKOWSKA

Na zdjęciu: Armenuhi Vardanyan z córkami





12



Wariatka! Jak mogła mi to zrobić! Byłem z żoną w Warszawie na przedświątecznych zakupach. Chodziliśmy po sklepach z piękną odzieżą, bo żona chciała sobie kupić jakąś sylwestrową kreację. Byłem już nieco znużony oglądaniem różnych sukienek, wyszedłem przed sklep i zapaliłem papierosa. Akurat zaciągałem się świeżym dymem na świeżym powietrzu, gdy z mojej lewej strony stanęła Marta. „Witaj, Miśku”, powiedziała dość głośno i zalotnie, wspięła się na palce i cmoknęła mnie w policzek. Onie miałem, struchlałem, zeszytniałem. Po prostu wariatka! Kątem oka zauważyłem, że żona wychodzi ze sklepu. Syknąłem zdenerwowanym szeptem: „Jestem z żoną, nie znamy się”. A głośno powiedziałem: „Chyba mnie pani z kimś pomyliła”. Żona już stała obok nas. „Oj, tak, przepraszam, jest pan podobny do mojego przyjaciela”, powiedziała Marta i szybko odeszła.

Nie obyło się bez dociekliwych pytań, kto to był, skąd ją znam. Usłyszałem, że mojej żonie nie trafiają się takie pomyłki i podobne wymówki. Tłumaczyłem, że tamta kobieta mnie z kimś pomyliła. Nasza cudna atmosfera miłych zakupów rozeszła się wśród ulicznych świateł i podejrzliwości. Zaprosiłem żonę do lokalu, udawałem wesołego, opowiadałem jej o głupstwach. Odwracałem uwagę od zdarzenia przed sklepem. Nie mówiliśmy już o nim, choć sam nie potrafiłem zapomnieć. Potem znów wróciliśmy do zakupów.

Martę poznałem rok wcześniej. Byłem w Warszawie w delegacji. Po niewielkim alkoholu poszliśmy z kumplami do nocnego klubu „Go-Go”. Były tańce erotyczne. Mnie podobała się wysoka blondynka z krótkimi włosami. Pod względem urody zupełnie przeciwieństwo mojej pięknej żony. To była właśnie Marta. Obserwowałem ją w tańcu i chyba ściągnąłem wzrokiem do naszego stolika. Przy nas zrobiła striptiz. O mnie właśnie ocierała się pierśmi i brzuchem. Figlarnie krę-

Potraktowałem ją jak towar, który kupuję

ciła pupą. Patrzyłem na nią, czułem, jak ogarnia mnie gorąco od stóp po czubek głowy. Podnieciłem się bardzo. Koledzy przy stoliku zaczęli ze mnie żartować. Chyba odszyfrowali, co się ze mną dzieje. Miałem na nią ochotę i właśnie w tym momencie. A ona raz jeszcze zakręciła pupcią i tanecznym krokiem odeszła. Koledzy zamówili kolejny koniak. Nabrałem jeszcze większej ochoty. Rozmowa przy stoliku dotyczyła jej warunków, żartowaliśmy z jej figury i ciała. Za chwilę poszedłem na zaplecze, odszukałem ją i zaproponowałem wspólne wyjście. Poszliśmy do motelowego pokoju. Kochałem się z nią, niby tak samo, a jednak zupełnie inaczej niż z żoną. Ona była inna: wyluzowana, wyprzedzająca moje reakcje; sprawiała wrażenie, że jej się wszystko we mnie podoba. To było pierwszy raz. Mówiła do mnie „Miśku”. Dała mi numer telefonu komórkowego.

Następnego dnia czułem się

fatalnie. Kocham żonę i kupuję sobie seks! Taka zwykła transakcja. Brzydziłem się siebie. Miałem wyrzuty sumienia, że zdradziłem. Jestem wierzący i popełniony grzech jeszcze bardziej obciążał. Kupiłem żonie w prezencie piękną skórzaną torebkę. W ten sposób chciałem zagłuszyć wyrzuty sumienia. Jednak długo nie mogłem wrócić do równowagi.

Kolejne wyjazdy w delegacje były zupełnie normalne i bezgrzeszne. Jedynie jakiś koniak w męskim towarzystwie. Ale chyba po pięciu miesiącach od tamtego razu, znów będąc w Warszawie, zadzwoniłem do Marty. To był trochę zimny prysznic, bo ona kazała mi na siebie czekać. Po prostu miała poumawianych facetów. Ja byłem którymś z kolei. To trochę zabolalo. Najpierw chciałem zupełnie zrezygnować, a potem potraktowałem ją jak towar, który kupuję. A po

niektóre towary czeka się w kolejkach. Nawet głośno powiedziałem do siebie, że Marta jest prostytutką, którą kupuję na godzinę seksu. Zachowywała się spon-tanicznie. Znów mówiła do mnie „Miśku”. Wszystko mnie w niej podniecało. Ona mnie zaspokoiła, choć nie czyniła niczego wyjątkowego, co by mnie zupełnie zaskoczyło. Po drugim razie nie czułem się już tak fatalnie psychicznie jak poprzednio. Ale wyrzuty sumienia nadal mną targały. Tym razem kupiłem żonie drogie perfumy.

Potem spotkałem się z Martą jeszcze cztery razy. Płaciłem za seks, za rozmowę, bo przecież nie za miłość. I wtedy pomyślałem sobie, że miłość mam w domu. Ostatni raz, gdy rozstałem się z Martą, zadzwoniłem do żony. Nie odpowiadała na telefon domowy, a jej komórka była wyłączona. Wpadłem w popłoch i zazdrość. Wyobrażałem sobie, że ona w tym czasie także mnie zdradza. Nie potrafiłem o niczym innym myśleć. Nerwowo ciągle wydzwaniałem do domu. I ciągle nikt nie podnosił słuchawki. Wyobrażenia podpowiadała mi tylko jeden obraz. Choć nic nie wiedziałem na pewno, choć były to tylko przypuszczenia, czułem się zdradzany i poniżany. Nie wyobrażałem sobie, żeby moja żona mogła być z kimś innym, żeby postępowała tak samo jak ja.

Upiłem się mocno. Na kacu uświadomiłem sobie, że żonę tylko podejrzewam, a ja przecież normalnie regularnie ją zdradzam. Postanowiłem z tym skończyć.

Po powrocie do domu poszedłem do spowiedzi. Zrobiło mi się jakoś lżej i łatwiej. Czułem się oczyszczony. Wkrótce dowiedziałem się, że żona jest w ciąży. Nigdy nie powiedziałem jej prawdy, jak spędzałem czas w delegacji. Nigdy też nie dowiedziałem się dokładnie, co robiła moja żona, gdy ja wyjeżdżałem. W czasie kolejnych pobytów w stolicy nigdy więcej nie zadzwoniłem do Marty. Nie ukrywam, że wracała pokusa. Bałem się jednak, że przez godziny spędzane z płatną prostytutką stracę moją rodzinę.



Moją równowagę na chwilę tylko zachwiało ostatnie zdarzenie przed sklepem w Warszawie. Na szczęście żona, tak mi się wydaje, uwierzyła w pomyłkę. Potem jeszcze myślałem o całym zajściu i o zachowaniu Marty. Po prostu wariatka.

„MISIEK”

IMIONA MIŁOŚCI

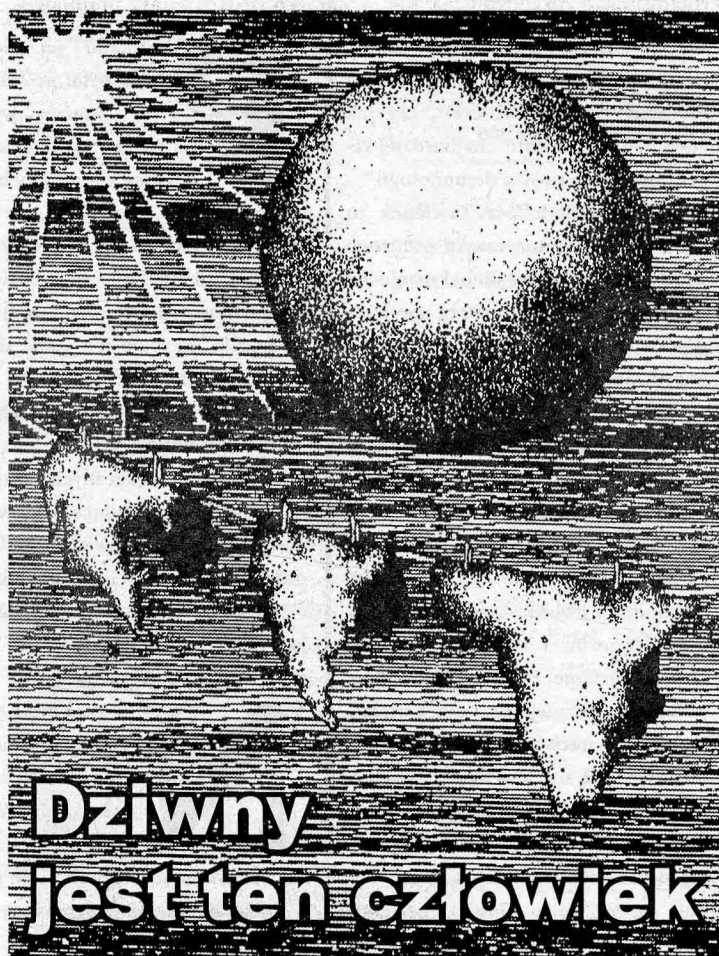
Delegacja z numerkiem



KONTAKTY

[illegible]

Wypada wspomnieć o jeszcze jednym, nieświadomym mecha-



Dziwny jest ten człowiek

popsuje nastrój spontaniczności i intymności, ponieważ jest postrzegane jako nieautentyczne.

Moc autorytetu

Jeden z najszokujących eksperymentów w psychologii, powtarzany wielokrotnie we wszystkich zakątkach globu (eksperyment Milgrama), dowiódł, że dwie trzecie ludzi jest w stanie zabić innego człowieka. Zrobią to wbrew swojej woli, na żądanie autorytetu, nawet jeśli nie stoi za tym żadna groźba, a odmówienie posłuszeństwa pozostanie bez konsekwencji! Dwie trzecie naszego społeczeństwa to potencjalni zabójcy!

„Czy to możliwe? Czy rzeczywiście ja lub ktoś z moich przyjaciół

byłby w stanie zabić innego człowieka tylko dlatego, że ktoś tego chce? Na pewno nie! Nawet jeżeli żądałaby tego osoba szanowana, poważana i godna zaufania". Tak myślimy. Cóż, prawdopodobnie nasza wiara we własną autonomię, niezależność i zdolność wolnego wyboru jest w znacznym stopniu iluzją!

Sklonność do posłuszeństwa i podporządkowywania się autorytetom jest bardzo silna. Od urodzenia jesteśmy pilnie w tym trenowani i umacniani w przekonaniu, że sprzeciwianie się autorytetowi jest złe. I bardzo dobrze, ponieważ gdyby ludzie nie uczyli się słuchać mądrzejszych od siebie, światem rządziłaby anarchia, a nasze życie byłoby prawdopodobnie

„samotne, ubogie, okropne, brutalne i krótkie”, jak pisał wielki filozof Tomasz Hobbes.

Niestety, w rezultacie tego treningu ślepo podporządkowujemy się ludziom, którzy posiadają symbole przynależne autorytetom, nawet jeśli namawiają nas do czynów głupich czy niemoralnych!

Co sprawia, że ktoś będzie przez innych postrzegany jako autorytet?

Uległość wobec innych ludzi podwyższają różnego rodzaju insygnia: król nosi koronę i berło, nauczyciel dziennik albo wskaźnik, a żołnierz epolety.

Okazuje się, że bardzo istotny jest sam wygląd człowieka! O wiele chętniej słuchamy tych, którzy



ubrani są w mundur, fartuch, jakiś rodzaj uniformu, sutannę czy trzyczęściowy garnitur. Dlatego ci, którzy chcą byśmy ich słuchali, policjanci, ubezpieczyciele, lekarze, konduktorzy, księża, często ubierają się odpowiednio: zakładają garnitury, uniformy, kitle etc.

Mamy skłonność podporządkowywać się ludziom pewnym sobie. Podczas kampanii prezydenckiej doradcy Andrzeja Olechowskiego radzili mu, by w debatach telewizyjnych i na spotkaniach z wyborcami przemawiał stojąc; jest człowiekiem słusznego wzrostu, więc wyborcy mieli możliwość widzieć go jako osobę godną zaufania i posiadającą autorytet. Być może jest to jeden z powodów jego sukcesu wyborczego.

Automatycznie podporządkowujemy się ludziom, którzy posiadają różnego rodzaju tytuły. Zupełnie inaczej będziemy się zachowywali w stosunku do przedstawionego nam jako „pan Kowalski” niż jako „profesor Kowalski” czy „hrabia Kowalski”. Uległość wywołują bardzo różne tytuły (minister, przewodniczący, inżynier, biskup, generał, redaktor etc.)

Bywa że uznajemy za autorytet osobę, która jedynie zajmuje centralne miejsce w pomieszczeniu (szczytowe miejsce przy stole, miejsce na mównicy czy ambonie), choć nie posiada żadnych innych widocznych oznak autorytetu.

Warto jeszcze dodać, że jeśli trening uległości w dzieciństwie jest zbyt surowy, może doprowadzić do dwóch skrajnych, niekorzystnych postaw. Jedna z nich polega na idealizowaniu autorytetu, ślepych uleganiu mu i rezygnacji z kierowania się własnym rozsądkiem na rzecz posłuszeństwa. Tacy ludzie na rozkaz autorytetu mogą popełnić zabójstwo lub samobójstwo, jak członkowie niektórych sekt. Druga postawa to tendencja do dewaluowania autorytetów i buntowania się przeciwko nim (czasem nawet wbrew własnym interesom; „na złość babci odmrozę sobie uszy”).

MARCIN FLORKOWSKI

(autor jest psychologiem,
asystentem
Uniwersytetu Opolskiego)



Diabeł w Domu

Kiedy nad Domem Opieki Społecznej w podbiałostockich Zaściankach przelatuje samolot, jego mieszkańcy cieszą się i nawet jeśli jest to odrzutowiec przekraczający barierę dźwięku, wywołuje w nich dobre skojarzenia z aniołami, ptakami niebieskimi, co to „nie sięją ani żną, a Ojciec niebieski żywi je”. W Zaściankach bowiem ciągle jeszcze obowiązuje podział na to, co dobre i złe, na strefę anielską i obszar diabła. Może już tylko w Zaściankach?

Pierwszego anioła w Zaściankach można spotkać na schodach. Jest to niewątpliwie ważna figura w anielskiej hierarchii, co podkreśla jego purpurowa szata i srebrne skrzydła. To archanioł. Który z czterech? Michał, Gabriel, Uriel czy Rafał? Angeolodzy, badacze natury aniołów, zgodzą się chyba, że jest to archanioł Rafał, czyli uzdrowiciel. Świadczą o tym jego dłonie, wyeksponowane jak „reče, które leczą”, i serce wycięte w desce, bo archanioł Rafał, co stoi na schodach w Domu, wycięty jest właśnie w desce. Niepokoić może tylko głowa archanioła, bo kojarzy się z nagą czaszką, ale cóż, niezbadane są losy i charaktery aniołów w Zaściankach.

Nie jest łatwo być aniołem w Domu Opieki Społecznej. Poznać to po aniele stojącym w kącie na końcu długiego korytarza; widać po jego twarzy zrytej zmarszczkami. Jeżeli ten anioł o białych skrzydłach wyciętych z boazerii jest rzeczywiście tutejszym aniołem stróżem, to jest to anioł zdecydowanie przepracowany. Nie jest łatwo sprostować temu, co każe Pan, a co zostało zapisane w Ewangelii według św. Mateusza: „Albowiem aniołom swoim polecił, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich. Na rękach nościć cię będą...”. Wydaje się, że uplecione z pakul warkocze anioła posiwały tego roku.

Całkiem inny jest anioł bujający pod sufitem pracowni stolarsko-rzeźbiarskiej. Całkiem inny, choć tak samo drewniany i na drewnianych skrzydłach unosił się tak wyso-

ko. To anioł wyraźnie tu zadowolony, w sukieneczynie prostej białoniebieskiej i z twarzą, która mogłaby być twarzą jednego z mieszkańców Domu. Anioły w Zaściankach leczą, strzegą i po prostu są.

Czymże jednak byłby anioł bez diabła, jaką rację bytu miałyby zastępy cherubinów, gdyby nie Książę Ciemności i jego świta? Diabłów w Domu Opieki Społecznej jest pod dostatkiem. Pierwszego spotkać można

przed drzwiami do pracowni stolarsko-rzeźbiarskiej. Jest przysadzisty jak pień ulubionej przez niego wierzy, ale ruchliwy niczym żywy płomień. I w barwach ognia daje się ten diabeł podziwiać: czarny od spodu, wierzchem jaskrawoczerwony aż do jasnej żółci, jak płomień najprawdziwszy. Oczka ma uważne, świdrujące, usta grube, łakome; wypisz wymaluj: diabeł, duch nieczysty, pokaśnik i czart, czy jak chcą badacze tematu „najbardziej reprezentatywna postać demonologii”.

Inny piekielnik z Zaścianek to po prostu brunatna maska osadzona wprost na pniu. Ten diabeł uśmiecha się złośliwie, kpiąco patrzy spod rogów na krzątanie ludzi, a nos ma jak haczyk. Jednym słowem: klasyka.

Ciekawe, że diabły w Zaściankach w mniejszym lub większym stopniu związane są z drzewem, a to właśnie znawca demonologii ludowej, Bohdan Baranowski, skłonny jest uważać za charakterystyczne dla północno-wschodniej Polski. Autor książki „W kręgu upiórów i wilkołaków” pisze: „Niewykluczone, że są to jakieś relikty walki prowadzonej ongiś przez władze kościelne i duchowieństwo ze świętymi drzewami z przedchrześcijańskich wierzeń ludności litewskiej”. Tak czy owak, diabły w Zaściankach trzymają się nieźle i korzenie mają solidne. Wydaje się też, że to właśnie one, choć zalatuje od nich piekielną siarką, stoją na straży etycznego ładu i razem z aniołami o drewnianych skrzydłach pilnują granicy między tym, co dobre, i tym, co złe.

ANDRZEJ S. KOZIARA



Obudziłam się z czterema mężczyznami.

Pierwsze piwo wypilałam na wakacjach, gdy zdałam do siódmej klasy. Byłam wtedy u cici. Poznałam tam starsze od siebie towarzystwo, z którym co wieczór gdzieś wychodziliśmy — mówi siedemnastoletnia Kasia, która od pół roku leczy się z alkoholizmu w jednym z ośrodków odwykowych dla nieletnich. — Tego wieczoru po pierwszym piwie wypilałam jeszcze kilka. Bardzo mi posmakowało. Urwał mi się film. Nie pamiętam, jak wróciłam do domu.

Po kilku tygodniach nie wyobrażała sobie weekendu bez ostrej balangi. Upijała się do nieprzytomności. Potem budziła się nie wiadomo z kim, nie wiadomo gdzie.

Podobalo jej się to, jaka była po alkoholu: odważna, wyluzowana, pewna siebie. Bała się, że gdy będzie trzeźwa, starsi koledzy jej nie zaakceptują. A bardzo jej na nich zależało. Mieli pieniądze, samochody. Takich dziewczyn jak ona mogli mieć na pęczki. Musiała ich jakoś do siebie przekonać.

Rodzice nic nie podejrzewali.

Była prymuską w klasie. Z przedmiotów humanistycznych dostawała prawie same celujące, z powodzeniem brała udział w olimpiadach z polskiego. Nauczyciele ją lubili. Nawet jak coś nie wychodziło, przymykali oczy. I tak jechała u nich na opinii do końca podstawówki.

Nie piła codziennie. Miała wyznaczone dni: piątek, sobota i niedziela. W tygodniu siedziała konsekwentnie nad książkami. Ale powoli docierało do niej, że coś się dzieje nie tak.

— Czułam, że tracę kontrolę nad swoim życiem. I nie wiedziałam, co robić. Czasem miałam takie przebleyski, że już nigdy więcej, że jestem zła, niedobra, że pewnie nie kocham rodziców, skoro tak się zachowuję. Ale szybko o tym zapominałam i piłam dalej.

Początkowo trzymała ze starszymi kolegami. Na imprezach stawiała jej drinki, ile tylko chciała. A potem... Budziła się z którymś z nich. W takich chwilach czuła się okropnie. Miała kaca moralnego. Wstydziła się spojrzeć w oczy facetowi, z którym tej nocy była. Po czym znów wpadała w kilkudniowy ciąg.

W końcu przestała wracać na noc do domu.

Mama Kasi ma depresję. Nie wie, kiedy córka zaczęła sypiać poza domem. Najpierw leżała w szpitalu, potem jeździła to do sanatorium, to na dłuższy urlop bez rodziny. W domu zostawał ojciec i jej młodszy o siedem lat brat.

— Ojciec zawsze mi powtarzał, że jestem najgorsza, że się puszczałam. I to moja wina, że mama jest chora. Wtedy wychodziłam. Ale o pieniądze było coraz trudniej.

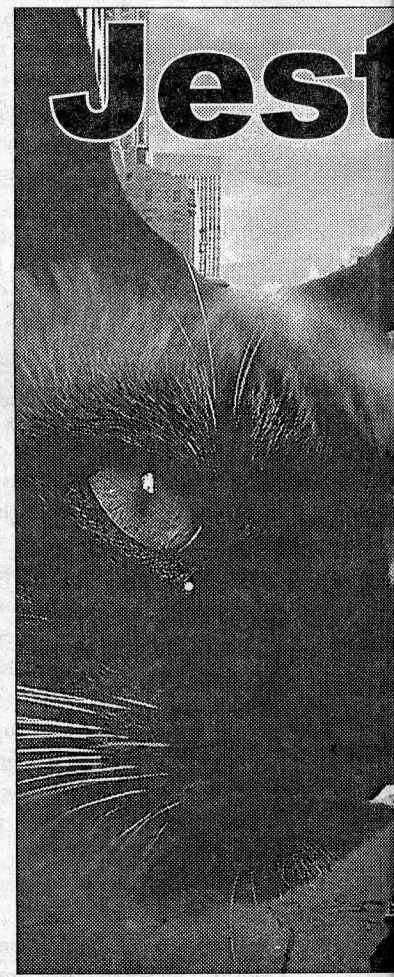
W barach, na dyskotekach poznała kilku starszych panów po 50. Zabierali na kolacje, kupowali prezenty. Ale najważniejsze, że stawiali drinki, szampana, whisky. Kończyło się zawsze tak samo. W hotelu, z dala od miasta.

— Byłam bardzo przebiegła. Strasznie nimi manipulowałam. Wszyscy myśleli, że są tymi jedynymi. A ja byłam z każdym. I tak samo. I każdy miał tę samą bajkę.

W końcu do alkoholu doszły leki antydepresyjne i przeciwbólowe. Dostawała je bez recepty w aptece, gdzie pracował jeden z jej adoratorów.

— Siedząc sobie w barze, łyknęłam jedną, dwie tabletki i czułam się dobrze. Czasem przesadzałam. Dostawałam ślinotoku lub wcale tej śliny nie miałam. Traciłam oddech. Drętwiały mi ręce i nogi.

Rodzice wiedzieli, co się dzieje. Jednak nigdy żadne z nich nie zajrzało do jej pokoju. Bali się, że będą



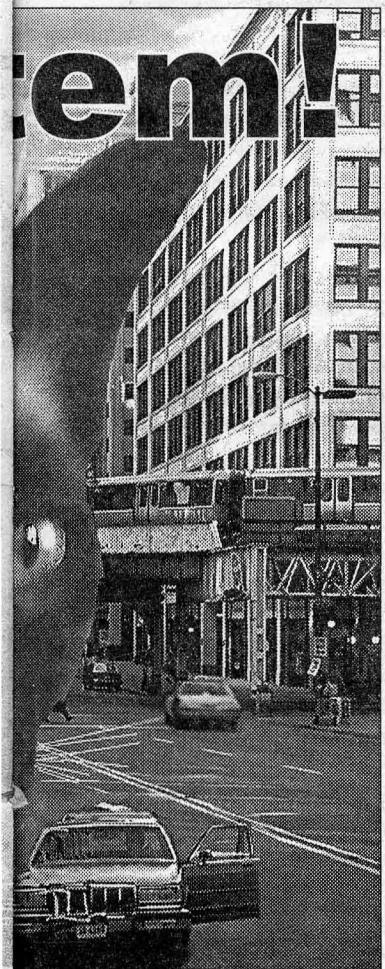
musieli jakoś zareagować, a nie bardzo wiedzieli jak. Czasem tylko brat przynosił jedzenie.

Któregoś razu, gdy leżałam zdrewniała i pijana, przyszedł brat. Uciekł tego dnia z lekcji. Pogładził mnie po głowie i powiedział: „Kasia, ty nie umrzesz, prawda...? Ty nie możesz mi tego zrobić... Co ze mną będzie...?” I zaczął płakać. Nie zapomniałam tego do końca życia. Bo żadne z moich rodziców nie okazało mi tyle czułości, co on wtedy. Nigdy więcej nie wezmę już tych tabletek.

Zaczęła opuszczać lekcje. W tym czasie zdała już do liceum, uczyła się w klasie matematyczno-fizycznej. Tu nie było już nauczycieli, którzy by ją chronili. By zwrócić na siebie uwagę rodziców, postanowiła popełnić samobójstwo. Potem robiła to jeszcze kilka razy. Tak dla pokazania, że cierpi.

— W tym czasie bardzo chciałam zajść w ciążę. Pomyślałam sobie, że wtedy wszystko się zmieni, przestanę pić i będę żyła dla dziecka. Że to jedyny sposób, by z tego wyjść. Moja mama też urodziła mnie, gdy miała 16 lat, i dobrze sobie radziła. Nawet skończyła studia i szkołę podyplomową. Robiłam wszystko, ale jakoś nie mogłam zajść. Nie wiem dlaczego. Może przez ten alkohol...

Po kolejnym negatywnym teście



ciążowym znów targnęła się na swoje życie. Tym razem na serio. Znalazł ją brat. Na odtruciu przeleżała półtora miesiąca.

— Prosiłam rodziców, żeby oddali mnie na oddział odwykowy, ale nie chcieli o tym słyszeć. Ich zdaniem za dużo tam starych facetów. Mówili: „Nie pojedziesz się p... Lubisz starych ch...”. A ja wiedziałam, że sama sobie nie poradzę. Bałam się wracać do domu, do dawnych kolegów i alkoholowego towarzystwa.

Pierwszego dnia po wyjściu ze szpitala zniknęła na kilka nocy. Po powrocie poszła do kościoła. Długo się modliła. Prosiła o wsparcie i siłę. Wypowiadała się, wypłakała. Przed snem obiecała sobie zmówić pokutę. Nie zmówiła. Zadzwonili koledzy....

Rano obudziła się w obcym mieście, w obcym hotelu. W jednym łóżku z czterema mężczyznami, poznanymi wieczorem na imprezie. Była z nimi sama. Leżała w męskich slipkach.

— Pojechałam do mamy do pracy. Ledwie trzymałam się na nogach. Byłam wycieńczona, skacowana i głodna. Śmierdziałam wódką. Mamę przeraził mój wygląd. Po raz pierwszy objęła mnie, przytuliła. Nie wstydziła się przed koleżankami z pracy i klientami. Rozpłakała się: moja biedna... Tego samego dnia pojechała ze mną do psychologa. Nie stawiała oporu, gdy powiedział, że jedynym ratunkiem dla mnie jest zamknięty ośrodek o zaostrzonym rygorze.

To był najtrudniejszy okres w jej życiu. Nie mogła dzwonić, palić. Czuła się jak w więzieniu. Były chwile, że żałowała tej decyzji. Nie była pewna, czy odnajdzie się w tym innym, trzeźwym życiu.

Czasami, gdy miała dyżur w kuchni, zamykała oczy i przypominała sobie smak piwa. Czuła jego zapach... To było nie do zniesienia.

Półowę terapii ma za sobą. Sześć miesięcy. Teraz wie, że to ona jest panią swego życia, nie alkohol. Już go nie potrzebuje.

Szczerze mówiąc, zaczęłam się tu dużo modlić. Moja mama powiedziała mi, że co wieczór cała rodzina odmawia za mnie Koronkę i Anioł Pański. I ja też zaczęłam. No i na razie jest dobrze. No i jestem.

AGNIESZKA KAMIŃSKA

Fot. Zbigniew Ciborowski

Porucznik Anna Wołoszyn Wrona, rzecznik prasowy Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej w Białymstoku: — Z oficjalnych przekazów wynika, że ukrywa się w Laponii. To dość daleko od Polski, ale i tak nieustannie w czas wigilii czuje jego obecność, czyli przekracza granice niepostrzeżenie. Pewnie także za sprawą znakomitych pomocników Mikołaja, którzy są tuż-tuż i także doskonale znają nasze wszystkie marzenia.

Sledztwo w sprawie ob. św. Mikołaja



Bogusław Deptuła, dyrektor Narwiańskiego Parku Narodowego: — Widuję go na pobliskim grądzie, wśród pięknych lip i dębów stoi drewniana chatka. To właśnie tutaj Mikołaj odbiera korespondencję i cały rok gromadzi prezenty. A z pierwszą wigilijną gwiazdką wsiada do sani, zaprzężonych w łosie, i po zamrażniętej Narwi rusza w wielką podróż spełnionych marzeń. Już nieraz widziałem go, wychodzącego z chatki. Naprawdę!

Prof. Adam Dobroński, historyk z Uniwersytetu w Białymstoku: — Mikołaj mieszka nie w Laponii, lecz na Suwalszczyźnie, gdzie mrozu i śniegu też nie brakuje. Dzięki temu jest mu do nas bliżej, więc wszyscy miejmy nadzieję, że do każdego w wigilijny wieczór zdąży na czas.

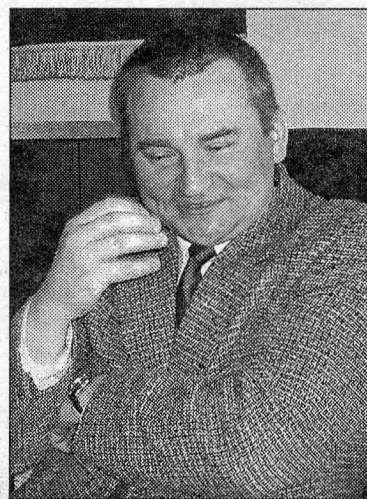
Roman Świerżewski, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Bogutach Piankach: — Nie ma wątpliwości: Mikołaj mieszka w niebie, bo tylko stąd najlepiej widać Ziemię i jej wszystkich mieszkańców. Co do tego adresu jestem przekonany, odkąd o Mikołaju usłyszałem.

Komisarz Maria Kubajewska z Zespołu Prasowego Komendanta Wojewódzkiego Policji w Białymstoku: — Oficjalny adres Mikołaja to Laponia, ale z mojego policyjnego rozeznania i własnego doświadczenia wynika, że ma bardzo wie-



lu braci bliźniaków, którzy mieszkają blisko nas. Przecież sam nie byłby w stanie poradzić sobie jednego wieczoru z dostawą tylu prezentów! Na pewno musiałby wtedy niejednokrotnie przekroczyć dozwoloną prędkość, co skończyłoby się mandatem, pozbawieniem prawa jazdy na sanie i jeszcze większym opóźnieniem w dotarciu z podarkami.

Jacek Cholewicki, prokurator rejonowy w Łomży: — Gdybyśmy wszczęli wobec niego śledztwo, na pewno ustalilibyśmy adres precyzyjnie. Ale, jak wiadomo, Mikołaj niezmiennie słynie z dobroci, więc nie przewiduję, byśmy kiedykol-



wiek mieli poznać jego prawdziwe miejsce zamieszkania. I to może jest właśnie takie piękne.

Piotr Kondratiuk, dyrektor Zakładu Karnego w Czerwonym Borze: — Mieszka na pewno na północy, ale gdzie dokładnie? Czasem wydaje mi się, że mieszka blisko, ponieważ w ten najpiękniejszy wieczór do każdego przychodzi z prezentem niemal w tym samym czasie!

Józef Dymerski, wójt gminy Mały Płock: — Mikołaj przyjeżdża saniami, zaprzężonymi w renifery, więc na pewno przybywa gdzieś z północy. Ale niewykluczone, że tak naprawdę jest całkiem niedaleko, bo przecież z każdym dniem czujemy, że jest tuż-tuż.





16



Śledź w śmieciach dla premiera



Potrawy wigilijne

Janina Mioduszevska z Lutostani (powiat łomżyński) poleca:

ŚLEDŹ W ŚMIECIACH

Solony filet śledziowy lekko wymoczyć i pokroić w małe dzwonki (szerokości palca). Do garnka wlać kilka łyżek wody i olej. Do zagotowanego oleju z wodą wsypać mieszankę bakałiową (rodzynki, orzechy włoskie i pistacjowe, morele). Jeśli w mieszance nie ma suszonej śliwki, koniecznie dodać, bo być musi. Mieszankę podgotować kilka minut. Wszystkie owoce puszczą sok, sos nabierze koloru ciemnego miodu. Sos wystudzić i zalać nim przygotowane śledzie. Potrawę należy przygotować trzy dni wcześniej.

ŚLEDŹ W ZIOŁACH

Zdjąć skórkę z filetu śledziowego marynowanego i pokroić go na małe dzwonki (na jeden, najwyżej dwa kęsy). Cebulę pokroić w grube plastry, zalać wrzątkiem i pozostawić w wodzie aż do wystygnięcia. Potem odsączyć. Śledzie posypać sporą ilością oregano, dodać cebulkę. Wszystko wymieszać i zalać czystym olejem.

ROLMOPSY

Solone filety śledziowe zwinąć w rolmopsy, dodając do środka blanszowaną cebulkę, słupkę kwaszonego ogórka, słupkę żółtego sera. Rolmopsy ułożyć w słoju. Przygotować zale-

wę: szklanka octu (10 proc.), sześć szklanek wody, osolić, lekko osłodzić, dodać kilka ziaren angielskiego ziela i kilka całych listków laurowych. Zagotować i ostudzić zalewę, a następnie zalać nią śledzie.

RYBA PO GRECKU

Filety z dorsza lekko rozmrozić, posolić, posypać pieprzem, obtoczyć w mące ziem-

skie i laskowe oraz rodzyнки. Gdy kasza jest ugotowana, odstawić do wystygnięcia, a w tym czasie utrzeć lub zemleć mak. Mak wymieszać z miodem, a później z kaszą. W zależności od upodobań smakowych, można dodać więcej miodu albo więcej maku. Można też dodać rodzyńki i orzechy. Kutię wyłożyć do salaterki i po wierzchu posłać makiem z miodem.

zakwas przelać przez sito, dodać soli do smaku i ugotować. Jeśli doda się więcej wody, kisiel będzie rzadki, jeśli mniej, gęsty jak galareta.

Kisiel owsiany ma charakterystyczny smak. Można z suszonych gruszek ugotować kompot i wlać do przygotowywanego kisielu. Będzie miał smak gruszkowy.

PIEROGI Z KAPUSTA

W wigilijnych pierogach najważniejszy jest farsz. Kwaszoną kapustę usmażyć na oleju. Dodać do niej zeszlą także na oleju cebulkę. Wymieszać ka-

Halina Anuszkiewicz z Poddubówka (powiat suwalski) poleca:

ŁAZANKI Z MAKIEM

Ciasto na łazanki przygotować tak jak na pierogi, czyli dość luźne z maki i wody, bez jajka, żeby łazanki nie były twarde. Ciasto rozwałkować, kroić paski na szerokość centymetra i z nich skońskie łazanki. Ugotować w wodzie i pozostawić.

Mak, mniej lub więcej, ile kto lubi, wcześniej zaparzyć wrzącą wodą, a po wystygnięciu zemleć w misce. Do maku dodać rodzyńki, cukier waniliowy do zapachu i zwykły. W ten sposób przygotowany mak wsypać do

zupy z łazankami. Na wigilijny stół podać w salaterce.

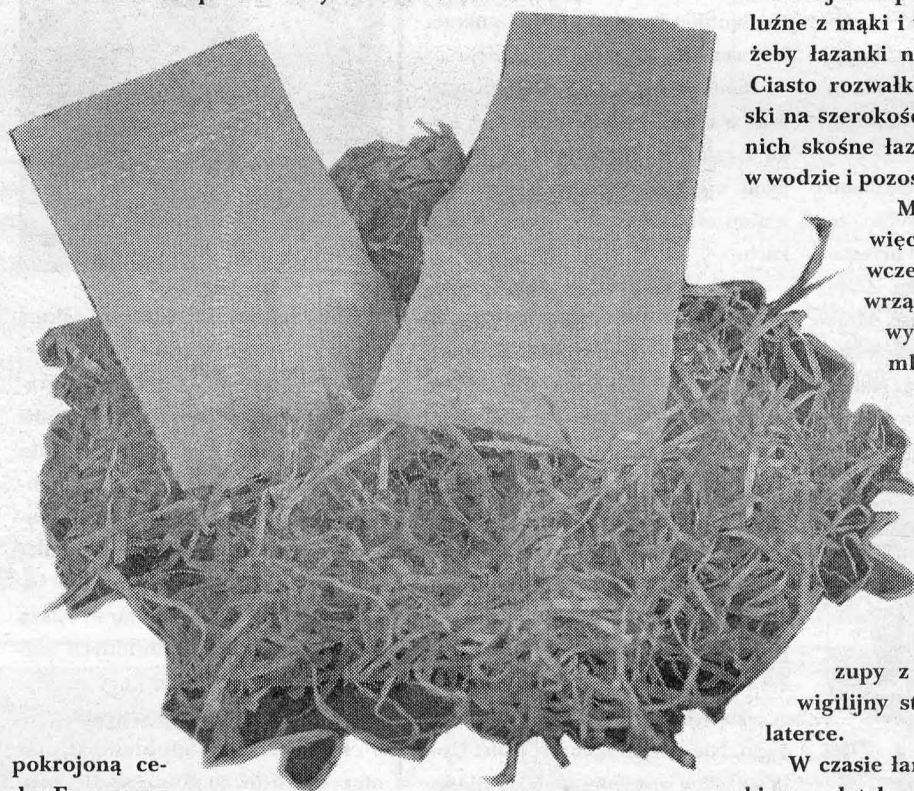
W czasie łamania się oplatkiem, oplatek macza się w zupie z łazankami.

BARSZCZ CZERWONY

Buraczki ćwikłowe ugotować z suszonymi grzybami. Wywar przecedzić. Wyjąć ugotowane suszone grzyby i dodać do wywaru. Barszcz doprawić do smaku solą, pieprzem, startymi na tarce kwaśnymi jabłkami. Można dodać kilka ziaren jałowca i angielskiego ziela. Barszcz można podawać czysty, wcześniej przecedzony przez gęste sito, albo zalać nim pierożki z kapustą i grzybami.

Na zdjęciu: Janina Mioduszevska z Lutostani, której pyszne śledzie trafiły na wigilijny stół przygotowany w Teatrze Wielkim w Warszawie i którymi delektował się z innymi wipami wicepremier Jarosław Kalinowski.

niaczanej i roztrzępianym jajku. Usmażyć na oleju. Na grubej tarce zetrzeć marchew, pietruszkę i seler. Wrzucić do garnka z rozgrzanym olejem z kilkoma łyżkami wody. Warzywa podusić, a gdy są na pół miękkie, dodać koncentrat pomidorowy



i pokrojoną cebulkę. Farsz przypieścić do smaku wegetary. Przekładać usmażone ryby warzywnym farszem. Półmisek udekorować zieloną pietruszką lub porcem.

RYBA W OCCIE

Usmażone na oleju filety rybne (obtroczone w mące ziemniaczanej i jajku) przekładać blanszowaną cebulą (pokrojoną cebulkę zalać wrzątkiem i pozostawić do wystygnięcia). Ułożoną rybę z cebulą zalać zalewą octową, przygotowaną w ten sam sposób jak do rolmopsów.

Janina Grygoruk z Kuraszewa (powiat hajnowski) poleca:

KUTIA

W lekko osolonej wodzie gotować kaszę pęczak. Do podgotowanej kaszy dodać orzechy wło-

ską i cebulą i grzybami. Dodać trochę pieprzu do smaku. Farsz nakładać na ciasto i zlepić pierogi.

BARSZCZ GRZYBOWY

Grzyby, najlepiej prawdziwki, ugotować w osolonej wodzie. Dodać trochę pieprzu do smaku i zeszlą na oleju cebulkę. Ugotowany wywar zaprawić zasmażką z maki przygotowanej na oleju.

KISIEL OWSIANY

Dzień wcześniej do emaliowanego albo kamiennego garnka wsypać mąkę owsianą i zalać ją ciepłą wodą. Można dodać skórkę od chleba, żeby szybciej zrobił się zakwas. Rozczynioną mąkę z wodą trzymać w cieple, w kuchni przy piecu, ale nie stawiać na blachę; nie może być za gorąco. Następnego dnia



KONTAKTY

Boże Narodzenie

W ten czas,
świeci Gwiazda
i schodzi
na Ziemię.
I ciemności rozjaśnia,
że widać,
jak ludzkie życie
toczy losu bryłę.
Ale kto się nad tym zastanawia,
wpleciony w powszechność?

Święci
unieruchomieni
w witrażach.
Pastuszków
farma zatrzymała.
królom
nikt nie wysłał e-maili.

A Gwiazda
wyblakła
i znikła,
nad szalasem
z kartonów
obok wysypiska.

JAROSŁAW
CHOROMAŃSKI



Szanowny Panie Burmistrzu!
Prawda zwyciężyła
i na fotel burmistrza znów Pana
posadziła.
Teatr Form Różnych cieszy się
z tego,
jest Pan podporą teatru
naszego.

Z taką poetycką dedykacją i
przy dźwiękach kapeli ludowej ak-
torzy Teatru Form Różnych z Zam-
browa odwiedzili Kazimierza Dą-
browskiego, ponownie wybrane-
go (w pierwszej turze) na burmi-
strza miasta.

— Często się nie wzruszam, ale
to powitanie i to poruszenie, ja-
kie wywołali aktorzy w Urzędzie
Miasta, było zaskakujące i niezwy-
kle wzruszające — powiedział bur-
mistrz Zambrowa.

Aktorzy, ubrani w ludowe stro-
je, muzyka kapeli i śpiewy to coś
nowego w biurówcu. Na piętro
zeszli się pracownicy oraz peten-

ci. Rozległy się oklaski, były gra-
tulacje.

Kilkanaście minut później ak-
torzy z muzyką zawitali do gabi-
netu Kazimierza Dmochowskie-
go, ponownie wybranego (także
w pierwszej turze) na wójta gminy
Zambrów. Dla niego też była spe-
cjalna dedykacja:

Szanowny Panie Wójcie!

Czas tak szybko płynie,
że kolejną kadencję będzie
Pan pełnił w zambrowskiej gminie.

Życzymy Panu dużo dobrego,

Aby sprawował Pan rządy dla po-
żytku publicznego.

A i dla teatru jeszcze wielokrotnie
używał z radością busa gminnego.

Na zdjęciu: Teatr Form Róż-
nych z wójtem Kazimierzem Dmo-
chowskim

Przebierańcy u władzy



PRAWOSŁAWNE FRESKI

Niezwykłego odkrycia doko-
nali konserwatorzy prowadzą-
cy prace w kościele Najświętszej
Marii Panny w Łomży. Spod kil-
ku warstw farb odsłoniли poli-
chromie wykonane na przełomie
XIX i XX wieku, gdy świątynia
należała jeszcze do kościoła pra-
wosławnego. Mimo to jednak, w
ocenie ekspertów, malowidła są
bardziej związane ze sztuką wło-
ską, niż z malarstwem ikono-
nym. Według wstępnych badań
polichromie pokrywają wszyst-
kie ściany i filary kościoła. Od
rozpoczęcia 4 lata temu prac fi-
nansowanych z funduszu służb
ochrony zabytków odsłonięta zo-
stała tylko część polichromii.

DO KINA „MILLENIUM” Z „KONTAKTAMI”

20 grudnia (piątek) — • Lilo
i Stich, godz. 16.30 • Jak to się
robi z dziewczynami, godz. 18.00
• The Ring, godz. 20.00;

21 grudnia (sobota) — • Lilo
i Stich, godz. 14.30, 16.00 • The
Ring, godz. 17.30, 21.00 • Jak to
się robi z dziewczynami, godz.
19.30;

22 grudnia (niedziela) — •
Lilo i Stich, godz. 14.30 • Jak to
się robi z dziewczynami, godz.
16.00 • The Ring, godz. 18.00,
20.00;

23 grudnia (poniedziałek) —
• Lilo i Stich, godz. 16.30 • Jak
to się robi z dziewczynami, godz.
18.00 • Ręka Boga, godz. 20.00;

24 grudnia (wtorek) — • Lilo
i Stich, godz. 15.30 • Ręka Boga,
godz. 17.00;

25 grudnia (środa, pierwszy
dzień świąt Bożego Narodzenia)
— kino nieczynne;

26 grudnia (czwartek) — •
Lilo i Stich, godz. 16.30 • Jak to
się robi z dziewczynami, godz.
18.00 • Ręka Boga, godz. 20.00.

Drodzy Czytelnicy! Trójka
spośród Was, która w czwartek
pierwsza zgłosi się do kina „Mil-
lenium” w Łomży z tym nume-
rem „Kontaktów”, otrzyma bez-
płatne bilety na wybrany film.
Bliższe informacje o repertu-
arze i sprzedaży biletów:
tel. 216-75-19.

PRZYPADKI ŁOMŻYŃSKIE

W czas świąteczny trzeba być akuratywnym w życze-
niach. Czy rzeczywiście stać nas tylko na powtarzanie
w kółko: szczęścia, zdrowia, pomyślności? Na szlach-
cie panowało przekonanie, że mowa musi być, a szcze-
gólnie od wielkiej okazji, gładka i grzeczna zarazem.
Prostak opędał się kilkoma słowami, jak krowa od
bąków, ale asan musiał wygłaszać kwieciste kwestie.
No to spróbuje, choć mnie trema zżera.

Panu prezydentowi Łomży gratuluję zwycięstwa
nad przeciwnikiem trudnym, bo obytym w świecie i
cieszącym się łaskami samej Hanny Bielickiej. Wszak-
że czcigodny wódatru zważaj, by nie było to zwycię-
stwo pyrrusowe, skoro w tym mieście można bardziej
liczyć na śnieg w czerwcu niż na trwałość wszelkich ko-
alicji. Życzę zatem snów miłych, ale czujnych, wzroku
bystrego i języka obrotowego. Życzę baczenia na przyja-
ciół, bo z wrogami łatwiej można sobie dać radę.

Panu skarbnikowi życzę spełnienia się cudu nad
Narwią w 83 lata po cudzie nad Wisłą. Oby sprawdzi-
ły się opowieści o skarbach zakopanych w czasach kró-
lowej Bony, a jeśli nie, to oby wierzyście splajtowali,
nim zdążą wygzekwować długi zaciągnięte przez po-
przednie władze miejskie. Co to? Słyszę głosy, że tak
nie można, nie uchodzi katolikowi. To zacytuje ży-
czenia, jakie mi onegdaj złożył ksiądz z naszej diece-
zji: „Oby twoi wrogowie — Adamie — jak najszybciej
mogli stanąć przy tronie Pańskim i zaznać radości raj-
skich”. Amen.

Winszowanie

Towarzystwu Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, nim
zdola doprowadzić do przeniesienia stolicy Polski z
Warszawy do swego rodzinnego grodu, życzę, by nie
zasłynęło z wytworzenia w III Rzeczypospolitej nowe-
go stanu: prezesów. I by cmentarz nie był celem pro-
gramowym numer jeden, bo brzmi to nieco głupio,
choć nekropolia łomżyńska jest rzeczywiście wielką
cennieścią.

Łomżyńskiemu Towarzystwu Naukowemu im. Wa-
gów życzę (z lekkim zażenowaniem, bom sam nie bez
winy), by po latach chudych przybył wreszcie ten wy-
marzony nowy doktor. Panie Januszu, do pana prze-
pijam!

Działaczom kultury życzę powrotu z emigracji (wy-
gnania) do miasta, bo może i lepiej dumać tu, na bru-
ku, wzorem wieszczów, niż przedeptywać piaski kur-
piewskie.

Politykom wszelkiej maści życzę, by odpocząwszy
po kolejnej walce na hasła, więcej uwagi zwrócili na
stan umysłów. Oby podmuchy zimnego wiatru schłodziły
co poniektóre ambicje i odblokowały uszy, a
wówczas usłyszycie, panowie kombatanci, co o was są-
dzą zwykli zjadacze chleba (jeśli mają go za co kupić).
Swym kolegom z PSL życzę soczystej, rodzinnej ziele-
ni na wiosnę.

Wszystkim zaś życzę tego samego, co i sobie: nor-
malności w świątecznym wydaniu!

ADAM DOBRŃSKI

KONTAKTY





LISTY

DO MARSZAŁKA SEJMU

Obserwując wystąpienia niektórych posłów podczas obrad Sejmu, odnoszę wrażenie, że czasami oglądam scenki z prymitywnego „kabaretu politycznego”, dozwolonego od lat czterdziestu. Współczuję Panu Marszałkowi, że musi dowodzić okrętem, na pokładzie którego znajduje się tak wielu politycznych rozbitków, uratowanych przez różne tratwy i platformy z tonącej koalicji minionej kadencji i wybranych w wyniku głębokiej depresji niektórych grup społecznych.

Jako byłego nauczyciela przeraża mnie zachowanie niektórych posłów. Oburza zgłaszanie projektów ustaw, które są z góry skazane na odrzucenie w pierwszym czytaniu. Myślę w tym momencie o projekcie ustawy, dotyczącej referendum na temat wejścia Polski do Unii Europejskiej, zgłoszonym przez posłów LPR.

Aktualna jest parafraza: „Taki będzie polski parlament, jakie posłów i senatorów wychowanie”. Czyli ich zachowanie, wiedza, tolerancja, umiejętność współżycia społecznego, kultura osobista. Ojciec Święty Jan Paweł II w homiliach nawołuje do pojednania i przebaczenia. Mówi o poparciu dla Unii Europejskiej. Podobne stanowisko

zajmuje Episkopat. Ale posłowie z ugrupowań opozycyjnych są tak głęboko skażeni nienawiścią do rządzących z nadania wyborców, że nie trafiają do nich żadne słowa.

Zacietrzewienie, palenie nienawiścią do przeciwników politycznych, wrogość, kołtuństwo niektórych posłów będzie chyba najtrudniejszym rozdziałem do zaliczenia w konsultacjach z Unią Europejską. Najbardziej krzykliwi i hałaśliwi są ci, którzy przez ostatnie cztery lata siedzieli najwyżej na rufie tonącego okrętu. Widzieli, jak polski statek tonie i go nie ratowali. Dziś wszystko krytykują. Nie wiadomo z jakich powodów chcą zatrzymać cywilizacyjny rozwój Polski na peryferiach Europy.

Gdy do opozycyjnego programu dołączy się totalna krytyka, obrzucanie polityków stekiem wyzisk, oskarżeniami z trybuny sejmowej o przyjmowanie łapówek oraz blokadę tej trybuny to widać, że do Sejmu trafiło wielu podejrzanych o schorzenia układu nerwowego.

Zgłaszam kilka propozycji, które mogą uleczyć warcholstwo w polskim Sejmie. Pierwsze: zainstalować przy mikrofonie trybuny sejmowej wykrywacz kłamstw i urządzenie reagujące na niecenzuralne słowa. Drugie: powołać komisję do spraw uposażeń posłów, która po ocenie wkładu pracy w tworzenie prawodawstwa i aktywności ustali wysokość wynagrodzeń. Trzecie: powołać sejmowy uniwersytet wieczorowy i kierować tam posłów dotkniętych wtórnym analfabetyzmem. Zaobserwowałem, iż dotyka to nawet posłów z tytułami profesorskimi. Czwarte: zmniejszyć o połowę liczbę jasnie oświeconych wybrańców narodu.

Życzę panu Marszałkowi i wszystkim posłom sukcesów w tworzeniu polskiego prawodawstwa.

Aleksander Jankowski
Łomża



Stabilna egzotyka

Koalicja chrześcijańsko-lewicowa, skupiona wokół prezydenta Jerzego Brzezińskiego, zdobyła przewagę w Radzie Miejskiej Łomży. Mimo prób destrukcji ze strony opozycji, składającej się ze stronników byłego prezydenta Jana Turkowskiego i pojedynczych przedstawicieli kilku innych klubów od Ligi Polskich Rodzin po SLD, nie doszło do zerwania drugiej sesji

samorządu nowej kadencji. Udało się wybrać wiceprzewodniczących Rady; zostali nimi Lech Kołakowski z Prawa i Sprawiedliwości oraz Zenon Piechociński z SLD (przewodniczącym jest Jan Jarota z LPR).

Radni uchwalili, że prezydent Brzeziński otrzymywać będzie co miesiąc 9464,8 zł brutto, o około 600 złotych więcej niż poprzedni prezydent.

Worki biedy

— Jest bardzo dużo, dużo biednych. Aby pomocą świąteczną objąć jak najwięcej dzieci, żeby nikogo nie pominąć, współpracujemy z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci i Caritas Diecezji Łomżyńskiej — mówi Janina Picewicz-Znosko, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łomży.

Ponad pół tysiąca dzieci otrzymało paczki ze słodyczami, rodzynekami, choć Ośrodek zalega w składzie opałowym, bo w kasie nie ma pieniędzy.

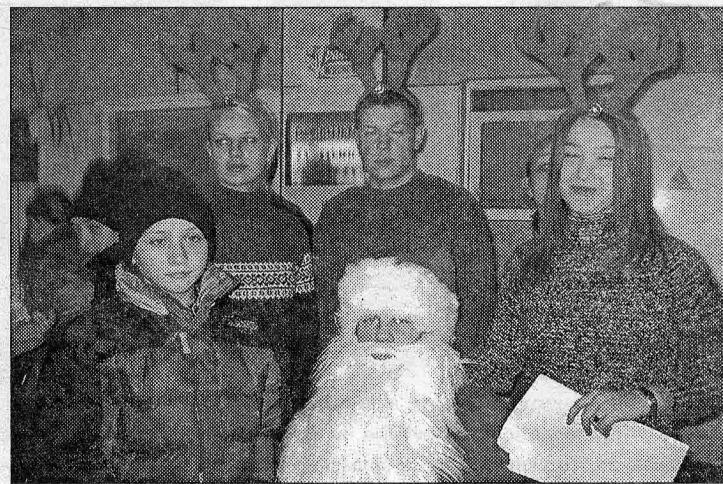
— Ubóstwo dotyka prawie tysiąca rodzin w mieście. Bezrobocie, długotrwała choroba w rodzinie oraz niepełnosprawność, bezradność opiekuńczo-wychowaw-

cza, a dopiero na dalszych miejscach jest alkoholizm i bezdomność — wylicza dyrektor Janina Picewicz-Znosko.

Do drzwi Ośrodka pukają coraz to nowi proszący. Na zasiłki czeka 332 ludzi z końca października i połowy listopada. Ośrodek otrzymał z budżetu wojewody dodatkowe 40 tysięcy złotych, ale i tak zalega.

Dzieci uczące się w szkołach podstawowych i gimnazjach korzystają z dożywiania. W tym roku szkolnym objętych jest 822. Worków biedy przybywa. (m)

Na zdjęciu: wydawanie świątecznych paczek dzieciom przez wolontariuszy



Strażak z bandażem

— Strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej przy każdym wypadku w terenie są szybsi od państwowych jednostek. Mają bliżej, znają realia, bardzo szybko się mobilizują. Cieszymy się, że dostrzegają to i wspierają nas władze gminne oraz KRUS — mówi Piotr Grabowski, zastępca komendanta OSP w Zawadach.

— Teraz strażak jest od wszystkiego. Dlatego bardzo nam się przyda ten medyczny zestaw: bandaże, kołnierze usztywniające szyję; wszystko, co potrzebne w pierwszej chwili po wypadku — mówi Jan Romanowski, członek Ochotniczej Straży Pożarnej w Rutkach.

Zestaw ratownictwa przedlekarskiego PR 1. strażacy z OSP w Rutkach i Zawadach otrzymali od

Oddziału Regionalnego KRUS w Zambrowie.

OSP w Zawadach skupia 50 rolników, którzy natychmiast reagują, gdy potrzebna jest pomoc. Mają dwa samochody, łączność radiową. Na budynku urzędu gminy zostanie zainstalowana stacja przekątnikowa, co pozwoli na szybką łączność z jednostkami w całym powiecie białostockim oraz z jednostką państwowej straży.

W mijającym roku w Zawadach straż jeździła do wypadków około czterdziestu razy. Ponad sześćdziesiąt interwencji mieli strażacy w Rutkach.

Oddział Regionalny KRUS w Zambrowie przekazał zestaw medyczny dziesięciu jednostkom OSP.

CHOROSZCZ

• Utworzone z początkiem roku szkolnego 2001/2002 liceum ogólnokształcące liczy jedną klasę, ale wszystko wskazuje na to, że z nowym rokiem edukacji przybędzie kolejna. Trudne czasy sprawiają, że część młodzieży rezygnuje z nauki w Białymstoku.

GRAJEWO

• Prawie 2 miliony złotych bezzwrotnej pomocy przekaże miastu EkoFundusz na modernizację oczyszczalni ścieków. Starania o dotację trwały dwa lata. Na inwestycję, której koszty szacowane są na blisko 4,4 miliona złotych, samorząd zdo-

IZBA BEZ ROLNIKÓW

Przy nikłej frekwencji (od jednego do kilku procent) odbyły się w województwie wybory delegatów do powiatowych izb rolniczych. O sukces nie było trudno: o 215 miejsc ubiegało się 322 kandydatów, a do zwycięstwa wystarczały w skrajnych przypadkach nawet głosy rodziny. W gminach Gródek i Supraśl w ogóle głosowanie się nie odbyło z braku zainteresowanych.

Wielu rolników twierdziło, iż mieli za daleko do lokali wyborczych. Głosowanie odbyło się w jednym punkcie gminy (stanowiła okręg wyborczy). O ilości okręgów decydowała Podlaska Izba Rolnicza, a samorząd gmin nie miał na to żadnego wpływu.

Z powiatu kolneńskiego o mandaty ubiegało się 26 rolników. Po sześciu kandydatów w gminach Stawiski i Turośl i po czterech w gminach Grabowo, Kolno i Mały Płock. Z Kolna wystartowało tylko dwóch kandydatów. Największą frekwencję zanotowano w Stawiskach: do urn przybyło tam 15,7 proc. uprawnionych.

Mandaty przedstawicieli gminy Grabowo uzyskali: Antoni Dobrzycki z Grąd Możdżeni i Jarosław Skrodzki ze Skrody Wielkiej; gmina Kolno: Janusz Wielbut z Borkowa i Waldemar Niebrzydowski z Tyszk Wądołowo; gminy Mały Płock: Janusz Kurpiewski z Popek i Jan Popkowski ze wsi Chłudnie; gminy Stawiski: Jan Zelkowski ze Skrody Małej i Jarosław Rogalski zamieszkały w Rogalach; gminy Turośl: Kazimierz Sokołowski z Turośli i Andrzej Rydel z Charubina; Kolna: Kazimierz Wygnał. Spośród nich, na pierwszym posiedzeniu, które odbędzie się jeszcze w grudniu, wybrany zostanie przewodniczący i delegaci do Zgromadzenia Podlaskiej Izby Rolniczej.

Z regionu:



był także 1,6 mln zł (1,2 mln pożyczki i 0,4 — dotacji) z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Resztę pieniędzy miasto będzie musiało wyłożyć ze swojego budżetu. Modernizację wymusiło zaostrenie norm związanych z ochroną środowiska, a zwłaszcza przekraczania wskaźników dotyczących zawartości fosforu w wodzie odprowadzanej z oczyszczalni do rzeki Elk. Miasto płaci z tego powodu około 10 tysięcy złotych kar miesięcznie.

KOLNO

• Choć minął miesiąc od wyborów, burmistrzowie Kolna i Stawisk oraz wójtowie z Grabowa, Kolna, Małego Płocka i Turośli nie podjęli decyzji o wskazananiu swoich zastępców. Niewiele się też mówi o nazwiskach potencjalnych kandydatów.

• Tradycyjnie, w grudniu, Kolneński Dom Kultury organizuje turniej szachowy, uważany za mistrzostwa miasta. W walce o mistrzowski tytuł zmierzyło się dwudziestu szachistów od 10 do 45 lat. Po kilkugodzinnych zmaganiach zwyciężył Marek Kmieć. Dalsze miejsca zajęli: Jan Żubrowski, Paweł Kmieć i

Robert Izbiński. Fundatorami nagród byli Kolneński Dom Kultury i Inspektorat PZU SA.

KUŹNICA

• Bieżącą wodę ma w gminie zaledwie około 30 proc. gospodarstw. Brak wody odczuwany jest w całej gminie, nie tylko latem. Kanalizacja to też problem; z tego dobrodziejstwa korzystają jedynie mieszkańcy Kuźnicy. Pilna jest także naprawa dróg gminnych i powiatowych.

• Miesięczny koszt dowozu uczniów wynosi 12 tysięcy złotych. To spore obciążenie gminy, która ma 4 podstawówki i gimnazjum.

MIASTKOWO

• W projekcie przyszłorocznego budżetu gminy uwzględnione zostały: kontynuacja budowy wodociągu, budowa sali sportowej przy Szkole Podstawowej w Miastkowie i drogi do wsi Chojny Naruszczyki od krajowej trasy nr 61. Sala znajduje się na liście Urzędu Marszałkowskiego, co oznacza dofinansowanie z Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu. Na drogę gmina otrzymała promesę (50 proc.) z unięgo funduszu Sapard.



NOWOGRÓD

• Nowoczesny zakład przetwarzania surowców wtórnych powstaje w dawnych budynkach SKR. Firma chce we współpracy z samorządami Łomży oraz pobliskich miast i gmin prowadzić przerób odpadów z tworzyw sztucznych, szkła, papieru i sprzedawać zakładom, które potrafią je wykorzystać. Warunkiem jest jednak wprowadzenie selektywnej zbiórki śmieci, co zresztą gminy będą musiały zrealizować, dostosowując się do wymogów prawa. Ich zyskiem będzie dłuższy czas eksploatacji „tradycyjny” wysypisk.

PIĄTNICA

• Zawody strzeleckie VIP-ów (z angielskiego — Bardzo Ważnych Osób) zorganizowali żołnierze zawodowi z łomżyńskiego garnizonu. Na strzelnicy wśród zabytkowych carskich fortów w Piątnicy celność oka i pewność ręki sprawdzali samorządowcy, szefowie instytucji, przedsiębiorcy. Wśród pań wygrała Elżbieta Gadowska, właścicielka piekarni „Okruszek” w Łomży. W rywalizacji panów górą byli lekarze ze Szpitala Wojewódzkiego, dyrektor Marian Jaszewski wyprzedził dr. Telesfora Saracyna.

RAJGRÓD

• Władze powiatu grajewskiego i Yacht Clubu „Arcus” podpisały porozumienie o współfinansowaniu dokończenia budowy Ośrodka Przygotowań Olimpijskich Żeglarzy Niepełnosprawnych nad Jeziorem Rajgrodzkim. „Arcus” otrzymał na ten cel 300 tysięcy złotych od Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i 21 tysięcy ze starostwa. Mimo zastrzyku finansowego, całości prac nie uda się jeszcze zrealizować. Konieczne jest jeszcze około 150 tysięcy zł.

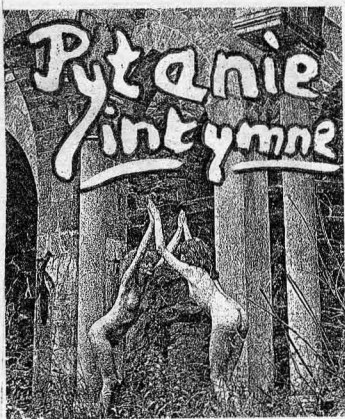
SZCZUCZYN

• Urząd Miejski w Szczuczynie organizuje w dniach 7–10 stycznia 2003 roku bezpłatne badania słuchu w Przychodni Rejonowej przy ul. Krzywej 2. Zapisy w recepcji Przychodni. Można również zarejestrować się telefonicznie, tel. 272-50-21.

*Czytelnikom
Czytelnikom
„Kontaktów”
z najlepszymi
Zyczeniami
M. Chmura
2002.*

Wiesław Ochman, słynny tenor, gość wydania świątecznego „Kontaktów”





Po świętach żenię się. Pragnę mieć dobre i satysfakcjonujące pod każdym względem małżeństwo. I w związku z tym chciałbym dowiedzieć się, czy istnieje jakaś uniwersalna zasada na to, ile seksu potrzeba partnerom. Czy, żeby żona była zadowolona, należy kochać się trzy razy dziennie, raz dziennie, czy może tylko raz w tygodniu. Jak to wyczuć, żeby było dobrze, i jak sprostać wymaganiom?

Marek

Częstotliwość kochania się małżonków nie jest dowodem ich miłości. Jeśli będą darzyć się uczuciem, będzie rosło ich pragnienie i pożądanie. Błędem natomiast jest robienie ze współżycia prawie zawodów sportowych i bicia rekordów. Małżonkom powinno zależeć na jakości, a nie tylko na ilości.

Każdy ma jakieś własne predyspozycje. Zwykle pary mieszkające osobno i młodzi małżonkowie kochają się częściej i dłużej. Małżeństwa ze stażem czynią to rzadziej, ale i jakość seksu jest inna. Przez bycie ze sobą wiele się od siebie nauczyli, poznali swoje ciała, swoje doznania i pragnienia. Rzadziej wcale nie znaczy mniej intensywnie.

Nie ma jednoznacznej zasady, że małżeństwo będzie dobre, jeśli para będzie się kochać trzy razy w ciągu dnia albo trzy razy w tygodniu lub w miesiącu. Seks według planu byłby nudny. Choć częstotliwość zależy od indywidualnych preferencji, musi się znaleźć miejsce na spontaniczność. Nie ma też takiej zasady, kiedy najlepiej się kochać. Mężczyźni z reguły wolą ranne współżycie, kobiety wieczorne. Wszystko jednak zależy od wzajemnego zrozumienia. Przekonacie się także, że nie zawsze z różnych przyczyn, a to choroby, a to jakiegoś stresu, braku humoru, kłopotów, będziecie mieć ochotę na seks. Wtedy wzajemne uczucia okażecie sobie w inny sposób, przez przytulenie się do siebie, czy nawet tylko przez to, że będziecie razem.



LEKARZ DOMOWY

Dość często boli mnie głowa, a właściwie pół głowy, bo najczęściej z jednej strony. Ból jest tak intensywny, że zupełnie nie wiem, jak sobie z nim poradzić. Trudno mi też określić, co jest jego przyczyną. Pojawia się dość nagle i mnie zaskakuje. Właśnie ostatnio, w czasie damskiego wieczoru, gdy siedziałam z przyjaciółkami, sączyłyśmy wino i omawiałyśmy wspólnego sylwestra, znów pojawił się ostry ból. Bałam się przyjmować leki przeciwbólowe, bo kiedyś po nich wymiotowałam. W takiej sytuacji nie potrafię złagodzić cierpienia. Co robić?

Renata

Nawracający ból głowy z jednej strony może wskazywać, że jest to migrena. Atakowi migreny często towarzyszą mdłości i nadwrażliwość na światło. Opisana reakcja wymiotna po zażyciu środka przeciwbólowego nie musiała być reakcją na te tabletki, bo wymioty są jednym z objawów migreny.

Najlepiej byłoby ustalić, co wywołuje migrenę. Przyczyny mogą być różne: napięcie, stres, a także czerwone wino, czekolada, banany i dojrzewające sery, również niedobór magnezu i wapnia w organizmie. Jeśli przyczyną jest zde-

nerwowanie, pomoże relaks, aktywny wypoczynek, spacer. Jeśli jest to reakcja na jakieś produkty, także alkohol, trzeba je wyeliminować z jadłospisu. Korzystnie działa spożywanie ryb oraz magnezu. Magnez znajduje się w orzechach, a wapń w jogurtach.

Aby przerwać dokuczliwy atak, konieczne są środki przeciwbólowe. Nawet jeśli organizm na jedne zareagował wymiotami, są inne, dostępne w aptekach bez recepty. Gdyby nie pomagały dostępne, konieczny jest kontakt z lekarzem, który po zbadaniu i wnikliwym wywiadzie może przepisać silniejsze środki. Bo nawracające dokuczliwe bóle głowy mogą być też objawem jakiejś choroby.



POD PARAGRAFEM

W Łomży nie ma żadnej szansy na pracę. Znalazłam ją w Białymstoku. Ze względu na odległość wahałam się przed podjęciem decyzji. Była to jednak konieczność. Najpierw zostałam zatrudniona tylko na trzy miesiące, a od lutego na stałe. Do Białegostoku dojeżdżam, bo tam nie mam gdzie się zatrzymać i nie stać mnie na wynajmowanie mieszkania. Czy w związku z tym, przy rozliczaniu podatkowym za mijający rok, będę mogła skorzystać z jakiejś zniżki?

Krystyna

Opisaną kwestię reguluje Usta-

wa o zmianie ustawy o podatku dochodowym dla osób fizycznych, zawarta w Dzienniku Ustaw z 2001 roku, nr 134. Zgodnie z nią zniżka przysługuje w określonych warunkach. Najważniejszy: trzeba być zatrudnionym na umowę o pracę. Stałe (albo też czasowe) miejsce zamieszkania pracownika musi znajdować się poza miejscowością, w której pracuje. Pracownik nie może otrzymywać dodatku za rozłąkę. Przy spełnieniu tych warunków, trzeba złożyć w zakładzie pracy stosowne oświadczenie i zaświadczenie o stałym meldunku. Wówczas księgowość, naliczając zaliczkę na podatek,

uwzględni podwyższony koszt przychodu.

Jeśli tego nie uczyni zakład pracy, pracownik może wpisać w rocznym rozliczeniu podatkowym podwyższony koszt uzyskania przychodu.

W tym roku podwyższony koszt uzyskania przychodu wynosi 120,33 zł miesięcznie; roczny limit wynosi 1443,90 zł (lub 2165,92 zł jeśli ktoś jest zatrudniony na podstawie dwóch umów o pracę).

Przy rozliczeniach podatkowych nie ma znaczenia odległość między miejscem zamieszkania i miejscem pracy ani środek lokomocji, którym dojeżdża pracownik.



POZNAJMY SIĘ

Cześć! Jeżeli chcesz poznać porządnego chłopaka bez nałogów, napisz do mnie. Jestem wysokim (32/185) kawalerem spod Łomży. Szukam miłej i czulej dziewczyny, która zamieszkałaby w moim sercu. Napisz, podaj numer telefonu, przyspiesz nasz kontakt. Może to właśnie my jesteśmy sobie przeznaczeni?

Tadek

Jest tak: z codziennością daję sobie świetnie radę. Kiedy jednak nadchodzą święta, odczuwam brak bliskiej osoby, czuję się bardzo samotna. Jeżeli masz około 40 lat, jesteś wysoki, wolny i odpowiedzialny, i miałbyś ochotę na wspólne spędzenie Sylwestra, odezwij się...

Liza

Biznesmen po rozwodzie (lat 47), miły i delikatny, pragnie obdarzyć miłością, sympatyczną i „nieprzemijającą”, ładną i inteligentną Panią (do lat 38). Dziecko i foto mile widziane.

J.M.

skr. poczt. 15
Łomża 5

Jestem wysokim kawalerem (34/182), brunetem, bez nałogów, uczciwym i lojalnym. Pragnę poznać miłą Panią, wrażliwą na ludzką krzywdę (mam problemy ze wzrokiem, jestem na rencie), która jest samotna i pragnie kochać i być kochaną. Być we dwoje w słońcu, w deszczu i w śniegu, na dobre i na złe, na wszystko, co los przyniesie...

Andrzej

Jestem brunetem spod znaku Skorpiona (38/174), o miłym usposobieniu, bez nałogów. Rozwiedziony (nie z mojej winy), pogodnie patrzę w przyszłość. Pracuję i mieszkam w Łomży. Brakuje mi tylko uroczej Pani mego serca. Wdowy i panie z dziećmi mnie nie interesują.

Marcin

Oferty podpisane imieniem, nazwiskiem lub pseudonimem (ale wówczas również imieniem i nazwiskiem zastrzeżonym do wiadomości redakcji) oraz pełnym adresem zamieszczamy bezpłatnie.

List do „Serce szuka serca”, ofertę lub odpowiedź na anons należy przesyłać do redakcji. W przypadku odpowiedzi na kopercie trzeba napisać, dla kogo jest przeznaczona (np. dla Jana, czy Beaty) i podać numer „Kontaktów”, w którym ukazał się anons. Nazwisk i adresów nikomu nie przekazujemy. Pierwsza wymiana korespondencji następuje za pośrednictwem redakcji.



— Dzielią się na dwie grupy: tych, którzy bez dyskusji przyznają się do wypicia nawet najmniejszej ilości alkoholu, i tych, którzy natychmiast stają się agresywni, udowadniają swoje racje, choćbyśmy nawet wyciągali ich z za kierownicy — mówi aspirant Stanisław Dmochowski z Sekcji Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Wysokiem Mazowieckiem. — A wszyscy uważają się za niewinnych, bo „przecież nic się nie stało”!

Za kierownicę siadają zarówno pijani mężczyźni, jak i kobiety.

Zatrzymany kierowca autobusu (3,6 prom. alkoholu) najpierw zapewniał, że wypił tylko jedno piwo i to poprzedniego dnia, a potem postraszył funkcjonariuszy prasą. Pewna kobieta, która kierując samochodem, uderzyła w drugi, arogancko odmówiła sprawdzenia stanu jej trzeźwości (późniejsze badanie krwi wykazało około 2 prom. alkoholu), a kiedy zabrakło argumentów, oznajmiła: jechała wła-

śnie... odebrać dziecko z przedszkola.

Młodzi kierowcy wpadają najczęściej, wracając z dyskoteki. Tu-maczenie zwykle to samo: „Miał jechać ktoś inny, ale gdzieś poszedł, więc musieliśmy radzić sobie sami”.

— Kiedyś, odbierając pijanemu kierowcy prawo jazdy, usłyszałem: „Przejechałem półtora miliona kilometrów i nikt mnie nie zatrzymał” — wspomina Stanisław Dmochowski. — Żadnego poczucia winy!

— Często tłumaczą się przysługą, o którą nagle ktoś ich poprosił; żeby kogoś gdzieś zawieźć, czyli „stanem wyższej ko-

ce. — Są też uwagi: „Nie macie kogo zatrzymywać? Przestępców pełno, a wy czas tracicie!” A każdy zapewnia, że wypił jedno piwo, chociaż alkomat wskazuje ponad 2 promile.

Zaczyna się też straszenie: wujkiem z Komendy Głównej Policji lub Komendy Wojewódzkiej w Białymstoku, znajomym prokuratorem, sędzią.

Bywają też argumenty zaskakujące.

— „Wypiłem jedno małe grzane piwo, ale noszę protezę i to piwo musiało gdzieś w protezie zostać i jak dmuchałem, to wyszło, że...”, tłumaczył się podczas przesłuchania zatrzymany pi-



Zatrzymany dwukrotnie w ciągu dwóch dni pijany mieszkaniec pobliskiej wsi tłumaczył się pilnym zakupem pampersów dla dziecka. Inny był chory na prostatę, drugi na nerki, więc zacytowali policjantom zalecenie lekarza: „Jedno piwo dziennie obowiązkowo”.

Niektórzy nie ukrywają, że po prostu mieli pecha: „Myślałem, że nikt mnie nie zatrzyma, bo wyjechałem tylko kawalek”.

Kawałek może kosztować kalec-
two lub życie; własne, pasażerów,
innych uczestników ruchu. Polska
wciąż należy do światowej czołów-
ki śmiertelnych ofiar wypadków
drogowych.

Piwna



nieczności” — mówi aspirant Michał Leoniewski z Referatu Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Hajnów-

jany kierowca — wspomina komisarz Adam Fabian, naczelnik Sekcji Kryminalnej Komendy Powiatowej Policji w Zambrowie, do którego trafiają i takie sprawy.

— Chodzi o to, by ludzie za kratami nauczyli się dostrzegać coś, obok czego dotychczas przechodzili obojętnie. Wrażliwość wobec przyrody uwrażliwia także na człowieka. I dlatego taka forma resocjalizacji ma sens — mówi Grzegorz Błachowski z Biebrzańskiego Parku Narodowego, który więźniom Zakładu Karnego w Grądach Wonięciu zaprezentuje ślady i tropy zwierząt.

— Z początku myśleliśmy o takiej formie resocjalizacji, która zmusiłaby osadzonych do zastanowienia się nad drugą stroną medalu ich czynu. Ale pomysły spotkań z ofiarami przestępstw ostatecznie uznaliśmy za zbyt ryzykowny: jeżeli komuś niezmiennie mówisz o tym samym, w końcu zobojętnieje — wspomina dyrektor Zakładu Karnego w Grądach Woniecku Piotr Wycik. — Któregoś dnia z Krzysztofem Milewskim, kierownikiem Działu Penitencjarnego, doszliśmy do wniosku, żeby wykorzystać to, co podpowiadają sami więźniowie! Kiedy przybywają z dużych miast, są oszołomieni ciszą, niezwykle spokojem tego miejsca. Nie muszą już do siebie krzyczeć, ponieważ cele są otwarte. W czasie spaceru nie widzą muru, lecz siatkę, za którą jest zielono. Naokoło! Pierwsze wrażenia komentują krótko: „To Ciechocinek!”. Postanowiliśmy więc spróbować „uderzenia” z innej strony: resocjaliza-

cja przez poznawanie przyrody. Obcowanie z naturą sprzyja refleksji nad własnym życiem.

Powstało Koło Przyrodnicze. Problem w tym, że w Grądach więźniowie nie odsiadują długich wyroków, więc w Kole nieustannie panował ruch. Nie było też cyklicznych spotkań, nie było specjalistów. Lecz wędrowki do lasu lub nad Narew też robiły wrażenie. Członkowie Koła pracowali także przy organizacji Międzynarodowego Festiwalu Filmów Przyrodniczych w Wiźnie, przygotowując sale i posiłki. Ale wciąż to nie było to!

— Wybraliśmy się z Krzysztofem Milewskim do Biebrzańskiego Parku Narodowego, by poprosić pracowników o spotkania z więźniami choćby od czasu do czasu — wspomina Piotr Wycik. — Dyrektor Adam Sień-

ko nie pozwolił nam zasiać w fotelach: natychmiast wywoził nas nad Biebrzę! Wędrowaliśmy kilka godzin. Wróciliśmy zmęczeni, ale zachwyceni. I tak zaczęła się współpraca z Parkiem. Także dzięki Stowarzyszeniu „Eduktor” w Łomży, a Ministerstwo Sprawiedliwości przekazało dotacje.

Juliusz, lat 25, odsiaduje wyrok za handel narkotykami. Silny z niego facet. Ale na pewno nie tak, jak przyroda.

— Nigdy dotąd tym się nie interesowałem. Leci bocian, to leci. Ptaki śpiewają, to śpiewają. Lato to lato. Zima to zima — mówi. — Przed pierwszym spotkaniem pomyślałem: „Co mi zależy? Pójdę, czas szybciej zleci”. A teraz znowu czekam na czwartek. Przyroda jest nie do poprawiania; przyroda jest do naśladowania.

Piotr, lat 23, ma na sumieniu handel narkotykami i kradzież.

— Od małego lubiłem obserwować zwierzęta, a szczególnie ptaki, czytałem książki. Ale później, jakoś tak, zainteresowało mnie całkiem co innego... — wspomina. — Teraz, mam nadzieję, znajdę się w wybranej grupie na wycieczkę do Osowca, a w Parku Biebrzańskim zobaczę na własne oczy te zwierzęta i rośliny, które widziałem na slajdach.

Marcin, lat 24, siedzi za napad na policjanta.

— Wiele razy wyjeżdżałem z żoną w Bieszczady — wspomina. — Natura zawsze uspokaja. Ale do głowy mi nie przyszło, że jeśli kręcisz się koło ptasiego gniazda, bardzo przyrodzie szkodzisz. I jeszcze jeden wniosek: cudze chwalicie, swojego nie znacie.

— A mnie nie przyszło do głowy, że zniszczenie kładki na szlaku turystycznym to strata, bo ktoś musi za to zapłacić — dodaje Paweł, lat 23, skazany za kradzieże z włamaniem.

— Jeśli nawet któryś z więźniów przychodzi na te zajęcia z nudów, to lepiej niż gdyby po raz setny opowiadał „pod całą” o tym samym „skoku” na ten sam sklep — mówi Piotr Wycik.

EDYTA WITT

Na zdjęciu: spotkanie z bierzańską przyrodą w więziennej stołówce Zakładu Karnego w Grądach Woniecku

Bagno pod cela





— Czy te ziemniaki i zsiadłe mleko są z Polski czy z Unii — pyta klient w łomżyńskiej restauracji.

— A o co panu chodzi? — pyta kelner. — Będzie pan je jadł, czy chce pan z nimi porozmawiać?!

— Jaka jest różnica między Casanovą a napastnikiem ŁKS Łomża?

— Casanova nie zmarnował żadnej okazji!

Do gabinetu chirurga wchodzi młody mężczyzna i mruczy pod nosem:

— Dużo dzieci... Kocham żonę... dużo...

— Słucham pana — mówi doktor.

— Panie doktorze, chciałbym się wykastrować.

— Co? Czy pan się zastanowił, czy pan naprawdę jest zdecydowany?

— Tak, doktorze!

Po udanym zabiegu lekarz pyta pacjenta:

— Co pana zmusiło do tak drastycznego kroku?

— Przed tygodniem ożeniłem się. Bardzo kocham moją żonę i chcemy mieć dużo dzieci. A ponieważ ona jest Żydówką, ja również chciałem wyglądać jak prawdziwy...

— To pan chciał się ożenić, a nie wykastrować.

— No właśnie, doktorze, tylko to słowo jakoś mi z głowy uciekło!!

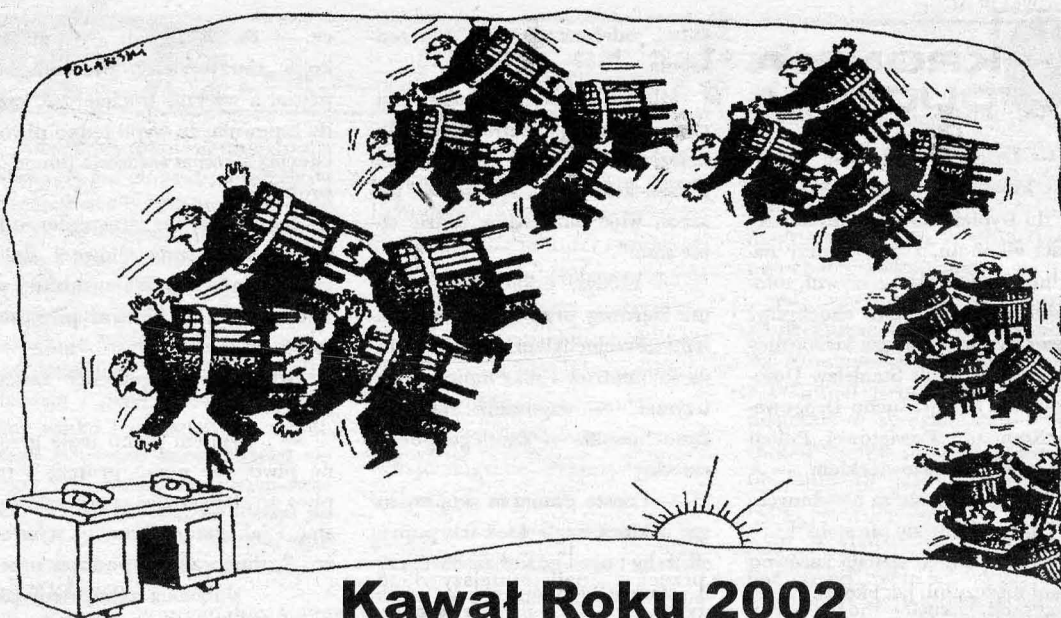
— Poproszę dowód osobowy — mówi policjant.

— Ależ mówi się dowód...

— Poproszę dowód osobowy — przerywa groźnie policjant.

— Ale mówi się dowód os...

— Poproszę osobowy! — przerywa wyraźnie zirytowany policjant, sięgając po pałkę.



Kawał Roku 2002

A niech Was, Kpiarze! W poniedziałek, wtorek, środę, piątek, sobotę, a nawet w niedzielę nosy na kwintę, bo rzeczywistość skrzeczy. (W czwartek nie, gdyż ukazują się „Kontakty”). I po co? Okazuje się, że w głębi duszy jesteśmy pogodni, skorzy do żartów i chichów. Bo tak tylko można ocenić plon konkursu na Dowcip Roku 2002.

Niech Was! Ile można się śmiać! Godzinę, dwie, trzy. Ale nie prawie cały dzień! A tyle jednoosobowe jury chichrało się nad setkami Waszych dowcipów. Przed zaśmianiem się na śmierć uratowało je głębokie poczucie spoczywającego na nim obowiązku dokonania wnikliwej oceny i podjęcia rzetelnej decyzji. I oto jednomyślnie orzekło, że nagrody otrzymują:

I czyli 150 zł — Agnieszka Lesiewicz z Rostek (gm. Jedwabne).

II czyli 100 zł — Anna Boguska z Bronowa (gm. Wizna).

III czyli 50 zł — Marian Gawroński z Łomży. Gratulujemy.

Nagrody prześlemy pocztą przed Nowym Rokiem.

— Ale mówi się osobisty — kończy wreszcie zatrzymany.

— Nie filozuj — gromko ucina policjant.

Dwóch gospodarzy ze wsi Supy jedzie na targ do Jedwabnego.

— Antek, mułka się na przyczepie nie mieści — mówi Heniek.

— To będzie za nami biegła.

Jadą 10 km na godzinę, krowa biegnie; jadą 30 km na godzinę, biegnie. Na zakręcie przed Jedwabnem Heniek zauważył, że krowa mruga lewym okiem.

— Zjedź na bok, ona chce nas wyminąć. Pewnie pędzi do Unii!

Kasia postanawia zarobić na swoje kieszonkowe.

— Mamo, daj mi jakieś zajęcie na dzisiejszy wieczór!

— Niestety, nie mam dla ciebie żadnej pracy — stwierdza mama.

— W takim razie proszę o zasiłek dla bezrobotnych.

Pod blokiem namiętnie całuje się para. Podchodzi mężczyzna i natarczywie im się przygląda. Obchodzi wkoło i znowu się patrzy. Całujący się mężczyzna nie może tego znieść.

— Co pan, jakiś zboczeniec, czy co?

— Ależ skąd. Widzi pan, żona ma klucze do domu...

W cyrku piękny, przystojny trener bierze kostkę cukru do ust, z których lew wyjmując ją straszliwymi zębiskami.

— Czy ktoś z widzów chciał-

by powtórzyć ten numer? — pyta konferansjer.

— Ja to zrobię — odpowiada młoda dziewczyna. — Tylko zabierzcie tego lwa.

— Panie doktorze, zaraziłam się bardzo wstydliwą chorobą, czy to przejdzie?

— Taaak... na męża i dzieci.

— Tato, mama przygotowała dwanaście potraw wigilijnych, a ty robisz zacier z cukru!

— To na pamiątkę tego trzynastego, co został judaszem.

— Przyszedł kolega do sąsiada i patrzy, że u niego choinka wisi pod sufitem.

— Dlaczego u was choinka nie stoi jak wszędzie?

— Nie słuchałeś Radia Białystok? Cały czas mówili: „zielonym do góry”.

Pyta Kurp handlarza ze wschodu pod kościołem w Kuźniach, dlaczego w Rosji Boże Narodzenie mają dwa tygodnie później?

— Gdy Jezus rodził się w Palestynie, nie było NKWD i wiadomość dotarła z opóźnieniem.

Bogaty wujek pisze list do siostrzeńca: „Mój drogi, przesyłam ci 10 zł, o które mnie prosiłeś. I pamiętaj, że 10 pisze się przez jedno zero”.

— Alkohol, papierosy, narkotyki? — pyta celnik na granicy turystykę.

— Jeśli pan taki miły, to poproszę filiżankę kawy z mlekiem.

Pewien Kurp przez pomyłkę położył w kościele na tacy banknot o nominale pięćdziesięciu złotych. Przez cały rok, gdy ksiądz przechodził obok niego z tacą, mruczał: „Abonament”.

Rozmawiają dwa ślepe konie.

— Może weźmiemy udział w Wielkiej Pardubickiej? — pyta jeden.

— Nie widzę przeszkód — odpowiada drugi.

— Słyszał pan akt oskarżenia? Czy włamanie przebiegało dokładnie tak, jak przedstawił je prokurator? — pyta sędzia.

— Nie, wysoki sędzie, ale jego pomysł też nie jest zły.

Przyjeżdża baba do apteki na rowerze. Kupuje dwie prezerwatywy. Obie zakłada na nogi.

— Co pani robi z tymi prezerwatywami? — pyta zdziwiona aptekarka.

— Słyszałam, że od pedałów można się AIDS zarazić.

Jezus jest na weselu w Kanie Galilejskiej. Jeden z uczniów mówi:

— Jezu, wino się skończyło!

— To co my tu jeszcze robimy?

Wszystkim za udział w naszym konkursie (także „Kurpiom” z Kanady i USA) serdecznie dziękujemy.





Białystok - Dworzec PKS, paw. 17, tel. 745 14 02; Berlinga 31, tel. 853 68 04; **Ciechanowiec** - Sienkiewicza 45, tel. 277 28 64; **Czyżew** - Nurska 13 (pawilon GS), tel. 0602 27 94 06; **Grajewo** - Wojska Polskiego 49, tel. 272 33 44; **Kolno** - Wojska Polskiego 46, tel. 474 04 09; **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 216 44 66; **Maków Maz.** - Kopernika 4, tel. 717 02 40; **Mońki** - Wyzwolenia 13A, tel. 716 48 69; **Ostrołęka** - Żeromskiego PKP, tel. 769 07 90, Inwalidów Wojennych 5, tel. 764 47 52; **Ostrów Mazowiecka** - Sikorskiego 28, tel. 74 525 64, Krótka 3, tel. 745 39 59; **Rudka** - 3 Maja 28, tel. 0 608 402 695; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia 4, tel. 275 23 16; **Zambrów** - Wilsona 10, tel. 271 69 07.

f. 7082

KONTAKTY

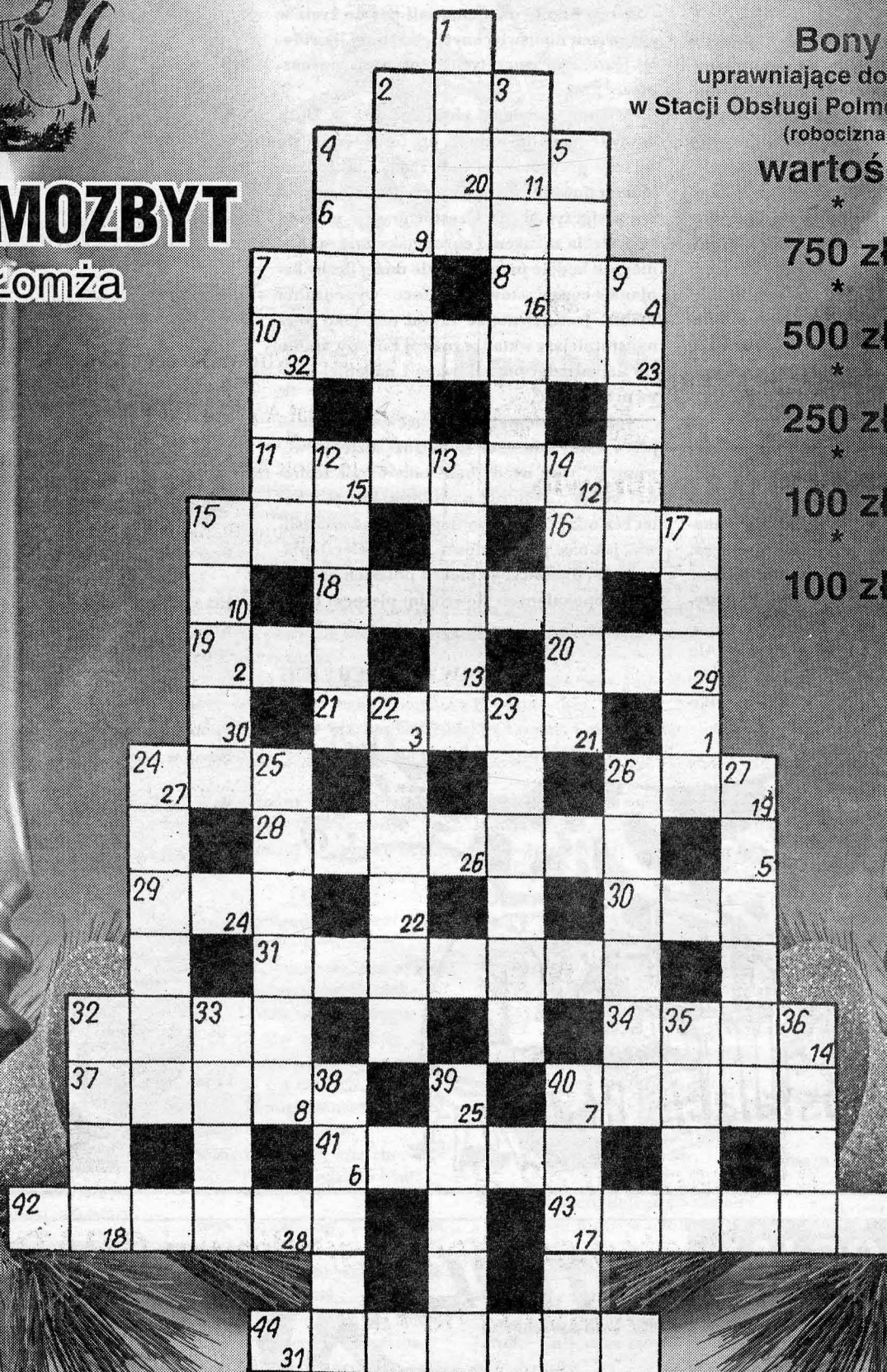




24



POLMOZBYT Łomża



Nagrody:

Bony
uprawnijające do napraw
w Stacji Obsługi Polmozbytu Łomża
(robocizna)

wartości

*
750 zł
*
500 zł
*
250 zł
*
100 zł
*
100 zł

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA

Litery z pół ponumerowanych w prawym dolnym rogu, ustawione od 1 do 32, utworzą dodatkowe hasło.

POZIOMO:

2) zbiornik na paliwo, 4) imię prowadzącego „Familiadę”, 6) nazwa prostego komputera, 7) rozbija się o izbice, 8) najcięższy metal, 10) stolica stanu Georgia, 11) słynna pustynia chilijska, 15) zabawa, 16) niewiadoma z równania matematycznego, 18) brazylijski taniec, 19) kuzynka pszczoły, 20) znana kawa brazylijska, 21) rodzaj pokrywy, 24) Iwan Groźny, 26) bezmyślny obserwator, 28) kres karnawału, 29) obiekt sporu w „Zemście”, 30) mieszkanie kart, 31) stan w USA, 32) hodowca bydła w Mongolii, 34) wskazówka, pouczenie, 37) kontur, sylwetka, 40) znak Zodiaku, 41) piecze w przeliku, 42) zbrojna gromada, zgraja, 43) napój bogów, 44) stolica Wenezueli.

PIONOWO:

1) kościół parafialny, 2) bitwa, bój, 3) materiał do obszycia, 4) sportowa nazwa gokartu, 5) przesyłka pocztowa, 7) przyprawa kuchenna, 9) atrybut czyścibuta, 12) narzędzie kuchenne, 13) biały, kościelny strój, 14) bierze ją krawiec, 15) kręci ją szyja, 17) budynek gospodarski, 22) sąsiad Polaka, Łotysza, 23) słoneczny w tytule znanego serialu telewizyjnego, 24) obłok, 25) wczesna msza adwentowa, 26) instrument Erica Claptona, 27) etat, 32) największy kontynent, 33) statek Noego, 35) trunek z ryżu, 36) z Zielonego Wzgórza, 38) mebel na ubrania, 39) wypalana na znak pokoju, 40) przestępcza grupa. „HCL”



KONTAKTY

OFERTA SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI

Bank Spółdzielczy w Tychach oferuje do sprzedaży
kompletny młyn zbożowy o pow. użytkowej
778,2 m kw. wraz z działką o pow. 7300 m kw.,
w miejscowości Kombornia woj. podkarpackie
tel. (0 32) 219-38-30 do 34 wew. 36 lub 59

fak.7954

Restauracja „PARKOWA” Jedwabne zaprasza na **BAL SYLWESTROWY**

Rezerwacja: tel. (086)217-20-28
0-504-056-142

ATRAKCYJNA CENA!

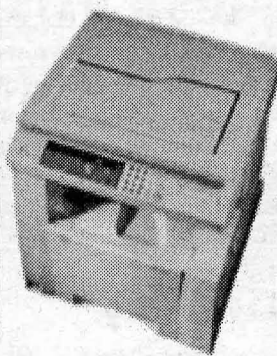
fak.7983

Szpital Miejski w Zambrowie zatrudni **PIELĘGNIARKI**

Podania proszę składać na adres:
18-300 Zambrów, ul. Papieża Jana Pawła II 14

Informacja telefoniczna:
Sekcja Służb Pracowniczych 271-36-01 wew. 301

fak.7997



LEMFAX PHU

ul. Partyzantów 31
18-400 Łomża
tel. 215-00-50

www.lemfax.com

OKAZJA !!!

Kopiarka cyfrowa Kyocera-Mita KM-1525:

- Format A3 i A4
- 15 kopii A4 / min

w rewelacyjnie niskiej cenie **poniżej 5 000 zł.**

Życzymy wszystkim spokojnych i wesołych Świąt

ŁĄCZA ŚWIATŁOWODOWE I KABLOWE



INTERNET

Instalacja 249 zł

Abonament 49 zł

Dostęp do Sieci Osiedlowej GRATIS!

Instalacja na raty

25 zł wpłata + 10 rat po 25 zł/mies.

IST s.c.

**Mazowiecka 6H
Tel. 219-08-41**



**30% ZNIŻKI NA INSTALACJĘ
PRZY ZAKUPIE KOMPUTERA**



NIE JEST TO ŁĄCZE RADIOWE

fak/kn

KONTAKTY



25





26



Motolotniowe Mistrzostwo Polski oraz I Międzynarodowy Rajd Motolotniowy. Decyzja o przyznaniu „Kontaktom” i TL „Cumulus” organizacji Mistrzostw Polski jest świeżutka: Komisja Mikrołotowa podjęła ją w czwartek, 12 grudnia, a Zarząd Aeroklubu Polskiego zaakceptował w piątek, 13 grudnia na posiedzeniu w Górskiej Szkole Szybowcowej na Żarze.

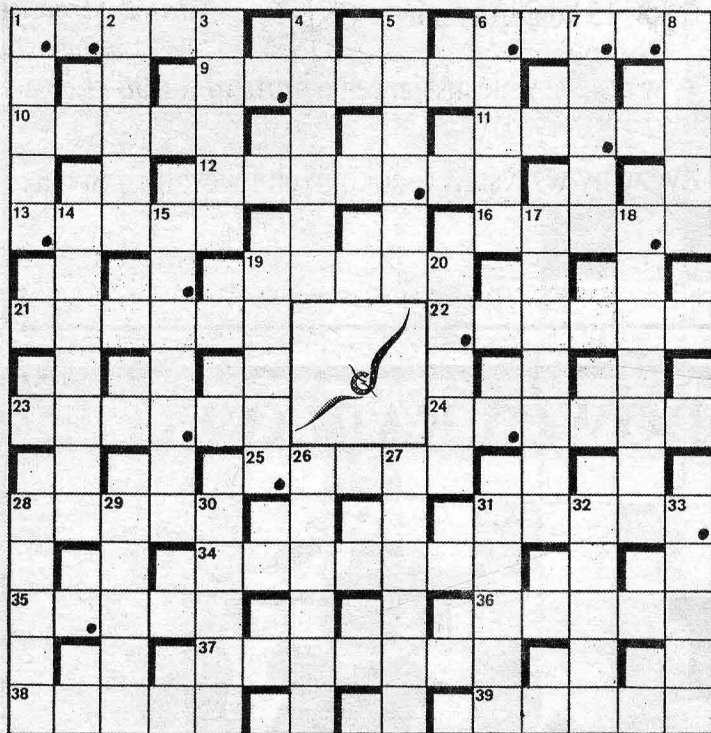
Mistrzostwa Polski w Łomży

Dwie wielkiej rangi imprezy sportowe zorganizują w 2003 roku „Kontakty” i Towarzystwo Lotnicze „Cumulus” w Łomży:

O szczegółach, szansach i przeszkodach w numerze noworocznym.

WŁADYSŁAW TOCKI

Wygraj: lot balonem * motolotnią
* samolotem ultralekkim



KRZYŻÓWKA

Litery z pól oznaczonych czarnymi kropkami w prawym dolnym rogu, czytane z góry na dół, utworzą dodatkowe hasło.

POZIOMO: 1) rewia, parada, 6) państwo z Kopenhagą, 9) część ulicy przeznaczona dla pojazdów, 10) ktoś bliski z rodziny, 11) telewizyjny wąż, 12) ganek, 13) sztuczny materiał ubraniowy, 16) ciastko z kremem, 19) pasza dla zwierząt, 21) posąg, 22) waleń, 23) niejedna w diagramie krzyżówki, 24) bezmyślnie niszczy, 25) uroda, piękno, 28) zgiełk, wrzawa, 31) część węgierskiej stolicy, 34) obrabiarka, 35) w mydelnicze, 36) miasto z siedzibą „Kontaktów”, 37) z proboszczem na czele, 38) opłacone oklaski, 39) diabeł, szatan.

PIONOWO: 1) spożywanie płynów, 2) niejedna w talii, 3) senne widziadło, 4) naczynie do alkoholu, 5) list tchórza, 6) stolica Senegalu, 7) rekrutacja, 8) imię autorki poczytnych kryminałów, 14) kieszonkowe źródło światła, 15) krótka wzmianka na łamach „Kontaktów”, 17) szata, strój, 18) straganiarz, 19) kurtka dżokejska, 20) zespół muzyczny Marka Grechuty, 26) najlepszy wynik sportowy, 27) zwrotka, 28) wiśzące łóżko, 29) część nogi, 30) dolna część dolnej kończyny, 31) królewska siedziba, 32) taniec rodem z Brazylii, 33) droga bita, gościniec. „HCL”

Rozwiązanie (tylko hasło) prosimy nadsyłać do 30 grudnia („Kontakty”, al. Legionów 7, 18-400 Łomża, z dopiskiem „Krzyżówka”).

Nagrody

* Lot balonem * lot motolotnią * lot samolotem ultralekkim * 10 białych kruków (bibliofilski album „Maksymy i au-

Wybierasz się do NOWEGO JORKU do pracy?

Będiesz pracować:
na budowie, przy rozbiórkach
lub usuwaniu azbestu?

Jeśli ulegniesz WYPADKOWI możemy w Twoim imieniu wnieść sprawę sądową i masz szansę dołączyć do licznej grupy naszych polskich klientów, dla których wywalczyliśmy:

ODSZKODOWANIE PRZEKRACZAJĄCE MILION DOLARÓW

• KIM JESTEŚMY?

Prestizową amerykańską kancelarią adwokacką w centrum Nowego Jorku. Specjalizujemy się w sprawach, w których robotnik występuje do sądu o odszkodowanie za wypadek przy pracy

• SKĄD NASZE ZAINTERESOWANIE ŁOMŻĄ?

Wśród naszych klientów (zarówno byłych, jak i obecnych) mamy wielu Łomżyniaków i bardzo dobrze się nam razem pracuje

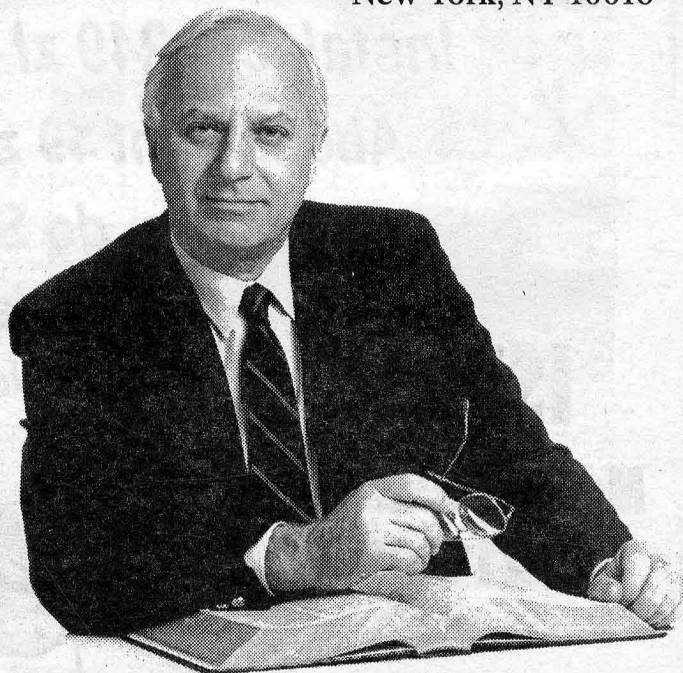
• W JAKI SPOSÓB OPLACISZ NASZE HONORARIUM?

Honorarium zapłacisz dopiero z odszkodowania
Wysokość honorarium jest ściśle określona prawem

Nie musisz mieć zielonej karty,
by wnieść i wygrać sprawę

Dzwoń po bezpłatną
konsultację w języku polskim: **(212) 685-2023**

Nasz adres na Manhattanie: 475 Park Avenue South
New York, NY 10016



SAMUEL J. LURIE
Amerykański adwokat

K/m-c



KONTAKTY

OGŁOSZENIA DROBNE

MEDYCYNĄ

PRYWATNY GABINET USG, Al. Piłsudskiego 6, Łomża, czynny: 14.00-18.00. Specjaliści radiolodzy: lek. med. Grażyna Nie-rodzińska, wtorek, środa, tel. 0-604-437-386; Dr n. med. Wiesław Wenderlich, poniedziałek, czwartek, piątek, tel. 0-604-43-60-76

fak. 7663-o

ZDJĘCIA RTG ZĘBÓW i ZATOK, PANTOMOGRAFIA, Al. Piłsudskiego 6, Łomża, godz. 13.00-17.00

fak. 7663-o

USG — Dr n.med. RYSZARD WAGNER — SPECJALISTA RADIOLOG, Łomża, Aleja Legionów 94. Tarczycza, brzuch, prostata, piersi, narządy rodne, biopsja, (086)218-88-98, 0-602-584-466. RTG ZĘBÓW.

7218-o

BADANIA USG, specjalista radiolog Henryk Korolczuk, „ACER”, ul. Kazańska 2. Rejestracja: (086)218-16-47

7029-o

MASAŻ LECZNICZY — sauna, solarium, manicure-pedicure, ul. Hipokratesa 5, 218-90-63

7712-oo

ORTOPEDIA i REHABILITACJA lekarze specjaliści Ewa i Stefan Iwanowscy, Łomża, Hipokratesa 32, wtorek, środa po 16.00, tel. (086)218-30-40, 0-606-232-276, 0-606-117-153

7944-o

MOTORYZACJA

AUTO-SZYBY — najtaniej, Łomża, Kraska 78, (086) 2184-123; 0604-491-522.

f-221-o

AUTO — GAZ — montaż ul. Bema 39.

f-2974-o

AUTO GAZ, Łomża, ul. Rybaki 57 — filia siedlecka, 473-02-72, 0-502-516-915

7886-o

MONTAŻ, SERWIS SAMOCHODOWYCH INSTALACJI GAZOWYCH. Systemy tradycyjne i pełnego wtrysku gazu. Jarnuty k. Janowa, 216-97-03; 503-010-038.

f-7395-oo

OPEL ASTRA 1.6 (1992), 219-30-97

7929

SPRZEDAM MERCEDES 123 200D, stan dobry, tel. 2187-834

7932

PASSAT SEDAN (1989) poj. 1,6 + gaz, 2160-916, 0606 384 832.

f-7956

CARO VEKTRA, (086) 217-86-04.

f-7961

SPRZEDAM FSO 1500 (1988), tel. 4720-869.

f-7967

FIAT 126p, 216-23-18.

f-7984

HONDA CIVIK 1,4 16 V (1996), 0606 335 735.

f-7987

SPRZEDAM FORD Eskord 1.4i kat. (1990), 4731-760.

f-7988

126p (1995) 39 tys. km, (086)215-34-03

7993

Agila • Corsa • Astra II

teraz
2 lata gwarancji!

70/30

Wyjedź nowym Oplem
za 70% jego ceny
Szczegóły w salonie



GMAC BANK

OPEL CREDIT

Opel. Twórcze myślenie - lepsze samochody.



Dostępny w salonie Opel:

www.opeltopauto.com.pl

TOP AUTO

Krupniki 25, Białystok 13,
tel. 085 661-68-02, 661-47-87

Ostrołęka, ul. Warszawska 36,
tel/fax 029 760-41-18

f. 7687

SPRZEDAM LUBLIN II, furgon (1998r), cena do uzgodnienia, po 16.00 (086)216-05-14

8002

OPEL VECTRA 1.6i (1992), Opel Vectra 1.8i (1994), 0-501-769-295

8017

PEUGEOT BOXER 310C (1999), uszkodzony dach, 0-604-244-420, (086)473-08-62 po 17.00

8022

RENAULT 19 diesel, I rej. 1994r, 2160-849, 0-602-796-239

8027

OPEL ASTRA 1.4i, przebieg 26 tys., rocznik 2001, wersja ciężarowa, biała, tel. 0-606-723-425

8025

DAEWOO NEXIA 1.5, przebieg 60 tys.km, (1998), granatowa, tel. 0-606-723-425

8025

SPRZEDAM FORD Transit (1995r), kontener, bliźniaki z pracą, tel. 0-693-646-756

8023

DREWNO OPAŁOWE z Nadleśnictwa. Dostawa, 216-00-10, 0-608-412-919

7348-oo

MAGIEL (086) 2160-741.

f-7737-oo

DZIAŁKI NAD Biebrzą, (086)2188-919, 0-501-473-339

7802-oo

GARAŻ, 0-604-26-16-74

7880-oo

SPRZEDAM CHŁODZIARKE do mleka 400 L, 0604-402-041.

f-7868

ZETOR 7745 (1991), C-360 (1980), beczkowóz 3000L, polski, jałówki krowy hodowlane, 0-608-864-438

7939

SPRZEDAM PRZYCZEPĘ 1-osiową 8t do dłużyć, Łomża, Kwiatowa 45

7952-o

WYDZIERŻAWIĘ ŁĄKĘ Jednaczewo, Kupiski, tel. 216-96-58

7964

GOSPODARSTWO 9ha z budynkami (nowe), Radziłów, Łomżyńska 37, 273-60-29

7970

SPRZEDAM KROWY, jałówki wysokocielne, (086)278-59-42

7982

SPRZEDAM

ZBIORNIKI DO MLEKA, dojar-ki, (029)77-21-236, 0-608-634-972

5019-o

SPRZEDAM sianokiszonkę, siano, 0 503- 311-770.

f-6966-o

„Spieszmy się kochać ludzi,
tak szybko odchodzą...”

STANISŁAWOWI ZAGÓRSKIEMU
ZOSI I RADKOWI

szczerze wyrazy współczucia i głębokiego żalu
z powodu śmierci żony

ALICJI

składa

Zespół „Kontaktów”

KONTAKTY



NIEMCY, BELGIA — sprinterem, 2188-223, 0602 595 964.

f-6674-oo

TRANSPORT OSOBOWO-bagazowy, 0-602-403-936

7481-oo

BELGIA, NIEMCY, Holandia, (086)218-53-89, 0-603-396-731

7574-oo

NIEMCY BUSEM, tel. 217-62-15, 0-608-778-708

7719-o

HANNOVER, BREMEN — każda sobota, tel. 215-76-25, 0-608-611-628

7719-o

BUSEM — LOTNISKO, imprezy, 2188-223

7847-o

„MISTRAL” — BUSY 8-17 osób, 217-90-48

7927-o

BUSEM NAJTANIEJ, 218-30-88, 0-608-576-544

7937-o

WARSZAWA — STADION (codziennie), 0-608-576-544

7937

PRACA

KOSMETYKI — możesz dorobić. telefon 2184-198

fak. 7070-o

ZWROT PODATKU z pracy — Niemcy, Europa Zachodnia, tel. (071) 385-20-18.

f-6913-o

PIEKARNIA „OKRUSZEK” zatrudni doświadczonego piekarza i cukiernika oraz kierowcę z własnym samochodem dostawczym do stałej współpracy, tel. (086)218-00-52

7379-oo

ZATRUDNIĘ LEKARZA i technika weterynarii, 0-602-497-927

7628-oo

POTRZEBUJĘ PRZEWÓZNIKA do drewna na stałe, (086)271-80-12

7823-o

MYJNIA — ZATRUDNIĘ, 2188-030

7877-oo

ZATRUDNIMY ELEKTRONIKĄ, 2180-001

7917-oo

FIRMA ZATRUDNI główną księgową, tel. 218-27-20

7976

PRZEDSIĘBIORSTWO „The World” zatrudni licencjonowanych pracowników ochrony fizycznej. Wymagane odpowiednie warunki psycho-fizyczne, prawo jazdy min. kat. B. Przyjmujemy zgłoszenia osobiste: Łomża, ul. Szkolna 3, godz. 8.00-15.00

7985

SZWAJCARSKIE TOWARZYSTWO Ubezpieczeniowe zatrudni Agentów Ubezpieczeniowych. Możliwość przeszkolenia, wiek powyżej 25 lat, tel. 219-00-67

7989

FIRMA MILISZKIEWICZ zatrudni emerytów, (086)218-25-05

8008

ZATRUDNIĘ SPRZĄTACZKĘ, 0-606-416-991 po 18.00

8008

ZATRUDNIĘ KRAWCĄ i krawczygo z długim stażem pracy, (086)216-55-36, 0-600-345-290

8011

TRAKOWEGO, 0-602-688-896

8014

FIRMA ZATRUDNI pracowników pełnoetatowych do pracy w domu od 6 stycznia, 0-600-805-811

8018

PRZYJMĘ DOŚWIADCZONEGO fryzjera, tel. 219-88-11

8019-o

ZATRUDNIĘ KIEROWCĘ z wła-

ASKO

TANIO I ŁATWO WYKOŃCZYSZ WNĘTRZE

PANELE ŚCIENNE MDF 6,99*

PANELE ŚCIENNE PCV 10,99*

PANELE PODŁOGOWE HDF 14,99*

GLAZURA 16,49*

SIDING 14,99*

FARBA ŚNIEŻKA ULTRA-BIEL 28,49**

* zł/m² ** zł/10 l

Białystok, ul. Kolejowa 19 A, tel. (085) 65 11 106

Łomża, Al. Legionów 54, tel. (086) 219 90 03

Elk, ul. Kościuszki 5 A, tel. (087) 62 16 100

www.asko.com.pl

f. 7695

sny samochodem 20 T, tel. 0-604-530-997

8028

ZATRUDNIĘ KOSMETYCZKĘ, tel. (086)218-90-63

8029

NAUKA

MATEMATYKA — KOREPETYCJE uczniom i studentom, (086)2187-463, 218-77-79

7447-o

KOREPETYCJE — ANGIELSKI, 218-05-85

7509-o

CHEMIA, MATEMATYKA, fizyka, 216-62-94

7740-o

JĘZYK POLSKI — korepetycje, wypracowania, tel. 216-48-68

7934

ANGIELSKI — do matury, 218-13-26

7990

ANGIELSKI — KOREPETYCJE, indywidualny tok nauczania, 215-75-90

8009-o

ZWIERZĘTA

SPRZEDAM: — OWCZARKI niemieckie, — labradory, 2188-254, 0-602-747-368

7827-o

SPRZEDAM PEKIŃCZYKI, 2188-254

7945

BERNARDYNY, (086)2157-513

7962

SPRZEDAM PEKIŃCZYKI, 279-15-99

7967

SZCZENIĘTA OWCZAREK niemieckie, 216-38-84

8006

PEKIŃCZYKA, (086)216-58-81

8020

UNIMEDIATOR

KREDYTY - UBEZPIECZENIA - LEASING
Autoryzowany Przedstawiciel PTF
Oferujemy niskoprocentowane kredyty samochodowe i hipoteczne, leasing
Łomża Al. Legionów 44 (Centrum Handlowe 4+)
Tel. (0*86) 21-66-961 www.ptf.pl
Nie jesteśmy jedyni ale takich warunków...
Nie proponuje Nikt!

f. 7688

Lider w branży tkanin meblowych zatrudni sekretarkę

Wymagania:

obsługa komputera, znajomość języka angielskiego, komunikatywność, dyspozycyjność, miła aparycja, zdolności organizacyjne, odpowiedzialność.

Oferty pisemne, CV, zdjęcie i list motywacyjny proszę kierować na adres:

FARGOTEX

Al. Piłsudskiego 82, 18-402 Łomża

tel. 0-86 218-53-90

e-mail: fargotex@fargotex.pl

MEDYCYNA TYBETAŃSKA

Lekarze — specjaliści leczą skutecznie ziołami choroby, schorzenia, bóle.

Stosują sprawdzone metody diagnozowania na podstawie tętnówki oka (irydiagnozy) oraz badania pulsu.

Chcesz poprawić swój stan zdrowia i samopoczucia zapraszamy do naszego gabinetu:

10 stycznia 2003 r. w godz. 11.00–13.00

Regionalny Ośrodek Kultury, Łomża, ul. Małachowskiego 4
tel. 0-602-742-796

f. 7818

KONTAKTY



IV



Rezerwa zamawianie telefonicznie: 0-800 700-700

My Klientów rozpieszemy, nim załóżysz już czekamy.

RADIO TAXI 96 21 ŁOMŻA

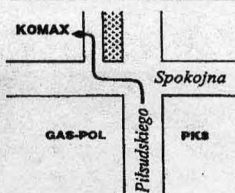
96 21 lub 218 10 26

fak. 7948

HURTOWNIA „KOMAX” ŚWIAT GLAZURY

OFERUJE:

- duży wybór glazury, terakoty i gresów z najlepszych fabryk polskich, hiszpańskich i włoskich
- ekspozycje łazienkowe na trzech poziomach
- największy wybór tanich płytek do dojowni mleka



FACHOWE DORADZTWO

RATY — DOWÓZ

Łomża, ul. Spokojna 190a

tel. 218-03-78

0-600-824-256

fak. 7686

USŁUGI KOMUNALNE „BŁYSK”

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI KOMUNALNYCH

Z POJEMNIKÓW: 120 litrów

1,1 m³

Kp-7 m³



tel. 218-25-26

fak. 7692

ERA

NOWY NISSAN ALMERA

TWOJA NOWA RZECZYWISTOŚĆ

Nova Almera to samochód dopracowany w każdym szczególe. Również po to, by zadziwić Cię zaawansowaną technologią i bogatym wyposażeniem.

SALON i SERWIS MIECZYSLAW WASILEWSKI
19-300 Elk, ul. Sikorskiego 19, tel./faks (0 87) 621-41-31

fak. 7951

SETERY IRLANDZKIE,

(086)473-08-62, Łomża

8022

ODDAM MAŁEGO dobrze ułożonego kotka, tel. 218-97-05

k.z

INNE

PRZYJĘCIA OKOLICZNOŚCOWE, wesela, spotkania biznesowe, ceny promocyjne! Hotel „BARANOWSKI”, tel. (086)215-25-00

3118-o

SIŁOWNIA, SAUNA, SOLARIUM, hydromasaż — od poniedziałku do niedzieli w hotelu „Baranowski” w Piątnicy. Możliwość wykupienia kartetów wstępu, tel. 215-25-00

4598-o

BIURO MATRYMONIALNE „Katarzynka”, (086)473-16-50, 0-607-191-070

7715-o

ŚWIĘTY MIKOŁAJ, 218-80-49, 0-506-99-17-07

7810-oo

ŚWIĘTY MIKOŁAJ, 216-92-45

7853-oo

ŚWIĘTY MIKOŁAJ — zamów już dziś! 473-24-69, 0-502-414-735

7935

AMERYKAŃSKI POTOMEK rodziny Kalinowskich z miejscowości Niziołki — Dobki, Kalinowo-Czosnowo szuka znaczenia, genezy przydomku STABADA używanego przez ojca Józefa i dziadka Stanisława. Kontakt: 0-607-07-27-97, genealogy@pro.onet.pl

7938

PRZENIESIONO Zespół Usług Projektowych, Stary Rynek 6 (Hala Targowa) pokój 17g, tel. 215-00-90, kom. 0-504-78-20-50

7956-o

ŚWIĘTA TUŻ-TUŻ Mikołaja zamów już!, 2184-841

7998

ZGUBIONO prawo jazdy i dowód osobisty na nazwisko: Ryszard Jan Ćwikliński, Łomża, Kazajska 8/21. Znalazcę proszę o kontakt: 2180-150

7999v

Foto partner

Pełen zakres usług fotograficznych

- fotografia studyjna (śluby, chrzty, itp.)
- fotografia reklamowa
- reportaże z uroczystości
- zdjęcia do dokumentów
- wywoływanie filmów, obróbka zdjęć
- sprzedaż albumów, ramek i aparatów fotograficznych

Łomża, ul. Małachowskiego 3, tel. (086) 219-83-00

fak. 3177

„MAZUREK”
18-400 ŁOMŻA,
ul. Konstytucji 3 Maja 2c/21
0-603 613-265;
0-504 481-286;
0-505 233-330

PRZEWÓZY AUTOKAROWE — KRAJ, ZAGRANICA

SPRZEDAŻ BILETÓW NA LINIE MIĘDZYNARODOWE AGENCJA TURYSTYCZNA

PRZEWÓZ OSÓB DO WŁOCH I POWRÓT Z KAŻDEGO MIEJSCA (WYJAZD Z POLSKI W PIĄTKI, WYJAZD Z WŁOCH W NIEDZIELE)

WYNAJEM BUSÓW

fak. 7947

KONTAKTY

*„Jest w moim kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny
Przy wejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie,
Ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny,
Najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie”.*

C.K. Norwid



**Aby nadchodzące Święta Bożego Narodzenia
były przepelnione spokojem, radością i miłością.
Aby zbliżający się Nowy Rok 2003
obfitował w same pomyślne i ciekawe wydarzenia
wszystkim swoim obecnym i przyszłym
Klientom, Pracownikom i Znajomym
życzą**

**Wanda i Tadeusz Wałkuscy
właściciele Hurtowni IMPERIAL**

Wszystkiego podwójnego!



LUX

Zemba
(044) 210000 Broniewskiego 23
Zambrów
(044) 271000 Białostocka 22 G
Grajewo
(044) 270001 PL, Niepodległość 20/1



**Twoja firma na tym zyska
do 50 godzin bezpłatnych połączeń**



LUX

Konsultant Klientów Biznesowych
Artur Citko
tel: 0 504 102 044
Białystok, ul Sienkiewicza 28
tel: (85) 653 73 05



**Pogodnych Świąt
Bożego Narodzenia,
a w Nowym 2003 Roku
rozmachu w spełnianiu
marzeń i wielu sukcesów
Naszym przyszłym i obecnym
Klientom i Partnerom
życzą
właściciele i pracownicy
Firmy**

SONAROL

**Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia
dużo zdrowia, szczęścia, spełnienia najskrytszych marzeń,
a w Nowym Roku Pańskim obfitości łask Bożych
oraz szczególnej opieki Bogarodzicy
wszystkim swoim Klientom**



**PH.U.I.
MOBIL X**
STACJA PALIW WYGODA

**Wiele radości, spokoju i zdrowia
w czasie Świąt Bożego Narodzenia
oraz samych sukcesów
w Nowym 2003 Roku**



**życzą
właściciele i pracownicy
firmy**

MASTOR

**Zdrowych, wesołych i bezpiecznych
Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego
Nowego Roku wszystkim swoim klientom i kontrahentom**

**życzy
Przedsiębiorstwo Ochrony „THE WORLD”**

**Radości na Święta
nigdy za wiele.**

**PROVIDENT
Polska**

szybkie pożyczki od 300 do 5 000 PLN
w 48 godzin w Twoim domu
bez żyrantów

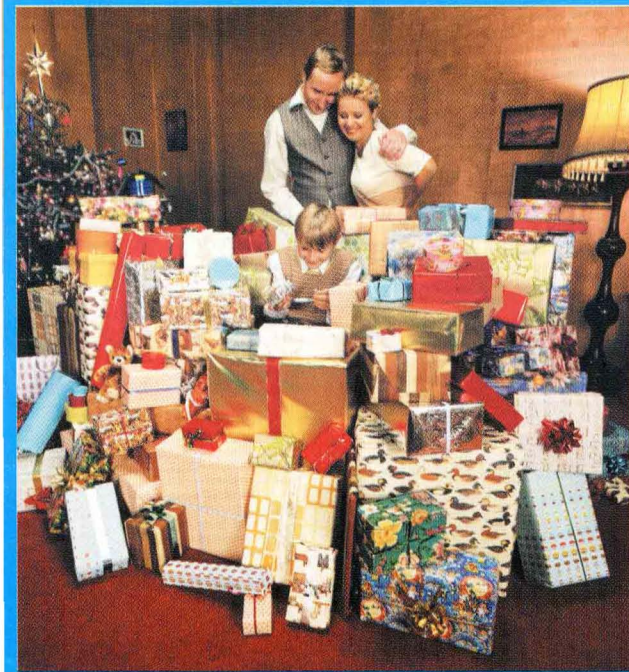
**ZADZWOŃ:
0 801 124 124**

Opłata jak za połączenie lokalne.

**Samych radosnych chwil
w czasie Świąt
Bożego Narodzenia
oraz najszczęśliwszych
darów losu w Nowym Roku
dotychczasowym
i przyszłym Klientom
życzą**

**właściciele, dyrekcja
i pracownicy**

**HOTELU „BARANOWSKI”
w Piątnicy**



TOYOTA

Wyjątkowa



jakby



na nią



nie patrzeć

NOWA TOYOTA COROLLA MOŻESZ BYĆ DUMNY

www.toyota.pl



ASD TOYOTA ELK G.P. AUTO, ul. Łukasiewicza 1D, tel./fax (0-87) 621-07-70

Hendrix

TROUW NUTRITION
a nutreco company

Wszystkim Hodowcom
zdrowych, pogodnych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wielu sukcesów hodowlanych
w Nowym 2003 Roku

życzą:

ELPASZ Łomża
KAREX Chęciny
NAK-PASZ Baranowo
I. OLSZYŃSKA Białystok
PPU-SZYMANOWSKI Grajewo
ROLWIT Boguły

WESOŁYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ POMYSŁNOŚCI W NOWYM 2003-ROKU
ŻYCZY

Husqvarna



MEBLUX
SALON MEBLOWY

18-400 Łomża, ul. Wojska Polskiego 57
tel. (0-86) 216-00-52, tel./fax (0-86) 216-98-65
Al. Legionów 60a, tel. (0-86) 212-50-90



Radosnych Świąt Bożego Narodzenia
a w Nowym 2003 Roku rozmachu w marzeniach
i odwagi w ich realizacji

oraz

satisfakcji i sukcesów naszym Klientom i Partnerom

życzą

Właściciele i Pracownicy
Salonów Meblowych „MEBLUX”



formuła RENAULT

Tradycyjnie obniżamy ceny samochodów
na Święta:
Renault Clio - rabat do 2000 zł
Renault Thalia - rabat do 4000 zł
Renault Scénic - rabat do 5000 zł
Renault Laguna - rabat 5000 zł
Inne modele Renault także taniej.
www.renault.com.pl

Nawet
o cenach mówimy
ludzkim głosem



Oferta dotyczy samochodów wyprodukowanych w 2002 r. i jest ograniczona w czasie.

Janusz Zawadzki

ul. Przykoszarowa 14a

18-400 Łomża

tel. 218-27-20, 216-42-99; fax 216-45-94

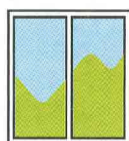
*W*szystkim obecnym i przyszłym Klientom,
którzy zaufali naszej firmie
życzymy spokojnych,
pogodnych i obfitych w prezenty

Świąt Bożego Narodzenia, a

w Nowym 2003 Roku owocnej współpracy,

wszystkiego co najlepsze

oraz tysiąca miłych niespodzianek.



SKORZYSTAJ Z GWARANTOWANEJ OFERTY

KWOTA

10.000 zł
20.000 zł
50.000 zł

RATA

217 zł/m-c
263 zł/m-c
371 zł/m-c

PIERWSZA RATA DOPIERO ZA ROK.

*OFERTA ZGODNA Z USTAWĄ O KREDYCIE KONSUMENCKIM.
Towarzystwo Finansowo Inwestycyjne Sp. z o.o. nr KRS 0000002296

Zapraszamy do biur regionalnych TeFI.

Łomża, ul. Giełczyńska 10, tel. (0-86) 216-33-90

Białystok, ul. Sienkiewicza 79a lok.101 I piętro, tel. (0-85) 664-21-73, 654-58-27

Suwałki, ul. Noniewicza 85C lok. 5, tel. (0-87) 56-30-806



OKNA o podwyższonej sztywności
drzwi antywłamaniowe
DELTA **SUPER PROMOCJA!**

Tylko do 31 grudnia 2002 **10 rat na 0%** Zapraszamy do zakupów!
Nie przegap okazji - OSTATNI rok ulgi budowlanej. Kup okna i odpisz od podatku.

Raty 0%

- bez odsetek
- bez prowizji
- bez pierwszej wpłaty

Dla promocji "3x0%" (bez odsetek, prowizji i pierwszej wpłaty) roczna rzeczywista stopa oprocentowania wynosi 0%

BIURA HANDLOWE PRODUCENTA

Łomża, Aleja Legionów 52 ☎ 219 95 55

Ostrów Maz., Ul. Kościuszki 1 ☎ 746 86 80

Zambrów, Al. Woj. Polskiego 13 ☎ 276 10 05

f. 7694



DACH
Na całe życie!

GWIAZDKOWA PROMOCJA

17,99* blachodachówka
RYNNY GRATIS!
TRANSPORT, RATY



TRAFFIC
FABRYKA BLACHODACHÓWKI

fax (085) 676 13 44, www.traffic.edo.pl

Trapez T-18, T-20, T35, T-55
dachówka bitumiczna od 17,75 zł/m²
okna ROTO od 491,59 zł/szt (54x98 cm)
(ceny netto)

*zł netto m² całkowity, kolor brąz

SALON FIRMOWY:

Łomża, Al. Legionów 52
tel. (0-86) 473-05-62

f. 7670

profesjonalna obróbka szkła, lustra z oświetleniem,
meble szklane sklepowe i użytkowe, szkła antywłamaniowe
(kulaoodporne), ogniooodporne szkło do kominków.



Szkło i lustra
wszystko ...

Ostrołęka, ul. Przemysłowa 1,
ul. Zaciszna 4, tel. (29) 760 45 96

ramy-oprawa, wyposażanie w elementy szklane w/g projektów
i najnowszych technologii np. drzwi, schody, podłogi, zadaszenia,
barierki, zabudowy ze szkła hartowanego.



Krzysztof Musiński

Authorized dealer No 026

15-124 Białystok, ul. Gen. Andersa 87

tel. (085) 653 97 47, 652 51 50, fax (085) 652 50 50

Zapraszamy do salonu i serwisu
codziennie w godz. 9-17

f. 7668

KUPIĘ KAŻDE
ROZBITE

AUTO 1994-2002

602 666 111

603 050 603

fak. 7669

*Aby nadchodzące świąteczne dni
były czasem odpoczynku i rodzinnego ciepła,
a rok 2003 przyniósł spełnienie wszystkich marzeń*



Z najlepszymi życzeniami
Klientom i Przyjaciołom
— pracownicy i właściciele
Hurtowni

POLHURT

**WIELE RADOŚCI, SPOKOJU
I ZDROWIA W CZASIE ŚWIĄT
BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ SAMYCH SUKCESÓW
W NOWYM 2003 ROKU
WSZYSTKIM KLIENTOM I ZNAJOMYM
ŻYCZY WŁAŚCICIEL STACJI PALIW**

PRYMA





Malmö

**MEBLE
RUMIŃSKI**

**RADOSNYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
W CIEPŁYM DOMOWYM ZACISZU
ORAZ SZCZĘŚCIA W NOWYM 2003 ROKU
ŻYCZY
FIRMA MEBLE RUMIŃSKI**



Z OKAZJI ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ NOWEGO 2003 ROKU
DUŻO ZDROWIA, SZCZĘŚCIA,
SPEŁNIENIA MARZEŃ
POGODY DUCHA WSZYSTKIM KLIENTOM,
WSPÓŁPRACOWNIKOM I PRZYJACIOŁOM
ŻYCZA
WŁAŚCICIELE HURTOWNI „BŁYSK” W ŁÓDZI

Niech ta Gwiazdka Betlejemska,
która świeci nam o zmroku
doprowadzi Was do szczęścia
w dzień Bożego Narodzenia
oraz w Nowym Roku.

Zdrowych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz

Szczęśliwego Nowego 2003 Roku
Przyjaciółom i Klientom

życzą

Renata, Bernard i Robert Szymańscy,
Właściciele Hurtowni Artykułów Elektrycznych
BTS w Łodzi



PROMOCJA wybranych modeli pilarek STIHL



SPRZEDAŻ- SERWIS

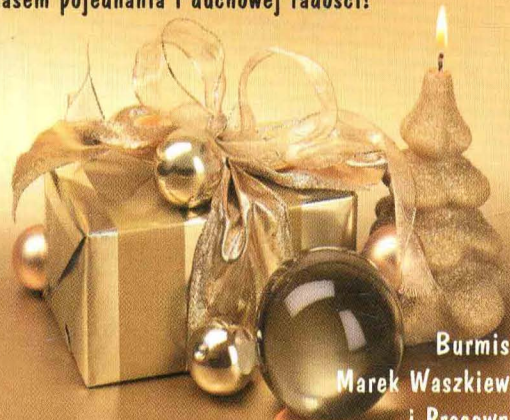
Autoryzowany dealer:

SKLEP OGRODNICZY PHU „DANUTA”

Łomża, ul. Kierzkowa 1, tel. 216-44-66

fak.7558

Niechaj nadchodzące Święta Bożego Narodzenia
i Nowy 2003 Rok będą dla Mieszkańców Gminy Stawiski
czasem pojednania i duchowej radości!



Burmistrz
Marek Waszkiewicz
i Pracownicy
Urzędu Miejskiego
w Stawiskach



*Wesołych Świąt
oraz
Szczęśliwego Nowego
Roku 2003*

życzą właściciele i pracownicy

Foto Gabs

Łomża, Stary Rynek 10



Cała moc prezentów

Zbliża się trudny czas dla samochodów.
Jeszcze przed świątecznymi wyjazdami dokonaj
wszelkich napraw, przeglądów, wymiany oleju.



Skorzystaj z zaproszenia SEAT-a i Shella i odwiedź nasz
serwis, a zaskoczymy Cię szybką, profesjonalną obsługą,
świąteczną atmosferą i... prezentami od Św. Mikołaja!



Niespodzianki w serwisie

09 – 21.12.2002

ŁOMŻA
Al. Legionów 152
tel. (0-86) 219-07-89

MARGO
AUTORYZOWANY PARTNER

OSTROŁĘKA
ul. Hallera 22
tel. (0-29) 760-03-33

WSZYSTKIM OBECNYM I PRZYSZŁYM KLIENTOM
ZDROWYCH I POGODNYCH
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ SUKCESÓW W NOWYM ROKU
ŻYCZY WŁAŚCICIEL I PRACOWNICY
PHU „MARGO”
AUTORYZOWANY PARTNER SEAT'a
W ŁOMŻY



PHU „MARGO”, autoryzowany Partner SEAT'a w Łomży,
Aleja Legionów 152, zaprasza wszystkich swoich Klientów
w dniu 24 XII 2002 w godzinach od 8 do 15 na bezpłatną
diagnostykę zawieszenia samochodu, sprawdzenie właściwości
płynu hamulcowego i chłodniczego oraz regulację świateł

WESOŁYCH
I POGODNYCH
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ SPEŁNIENIA MARZEŃ
Z OKAZJI NADCHODZĄCEGO
NOWEGO ROKU
WSZYSTKIM KLIENTOM
ŻYCZĄ PRACOWNICY
I WŁAŚCICIELE
FIRMY



Zdrowych,
pogodnych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz sukcesów
i pomysłowości
w Nowym Roku

Życzą
właściciel i pracownicy
firmy:

test-pol

Materiały budowlane...

ŁOMŻA GRAJEWO EŁK



Radosnych Świąt Bożego Narodzenia

*pełnych rodzinnego ciepła, spokoju, życzliwości i nadziei.
Niech świąteczny nastrój pozostanie z Państwem jak najdłużej
i da siłę do realizacji planów i zamierzeń
w **Nowym 2003 Roku***

***Najlepsze życzenia wszystkim naszym Klientom,
Partnerom i Przyjaciółom***

składają Pracownicy i Zarząd firmy

TERRAZYT
Okna i drzwi na całe życie...

